Cena egz. 20 groszy
Dziś dodatek: *Samochód w służbie komunikacji.*
28 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu.
Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, Król. Jadwigi 16 w Gdyni, Skwer Kościuszki 24, I ptr.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.00 zł. kwartalnie
Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Nr zbiorowy 2650 (trzy przewody) — Oddział w Bydgoszczy 1299.
Założyciel Jan Teska.
Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 637

Numer 238 | BYDGOSZCZ, niedziela dnia 16 października 1938 r. | Rok XXXII.

O ducha polskiego w ustroju politycznym.

Dokończenie artykułu z wczorajszego numeru zamieszczamy dziś w brzmieniu znacznie złagodzonym, a to ze względów, których Czytelnik łatwo się domyśli.

Autor zaczyna od tego, że walka ludowców z obecnym systemem ma na celu przebudowę organizacji państwa i tak snuje dalej nić swoich myśli:

Nowa organizacja państwa będzie tym doskonalsza, im więcej opozycja polityczna uświadomi sobie, że jest przedstawicielką cywilizacji chrześcijańsko-klasycznej na ziemiach Rzplitej oraz im silniej przeciwstawi się rozpanoszeniu frazesu politycznego, pochodzącego z obozu przeciwnego.

Narodowi na wskroś rycerskiemu i żołnierskiemu, jakim jest naród polski, nie potrzeba wcale przypominać musu siły i potęgi.

Narodowi kochającemu tak mocno swoją Rzplitę nie trzeba też gadać wciąż o potrzebie wzmocnienia państwa. Siła i potęga Rzplitej, to jeszcze nie całe oblicze państwa i jego treść. Nieustannie tej sile i potędze towarzyszyć musi to, co nazwiemy *urodą* życia polskiego.

Polska zdobywczość leży właśnie w tej urodzie życia polskiego.

Uroku życie polskie nie będzie miało bez świadomości, że żyje *człowiek wolny na ziemi wolnej.* Nie z musu, lecz z wolności czerpać będzie Polak swą siłę i potęgę. Jeżeli dobrze rozumiem naszych ludowców, to prawem państwowym dla nich nie jest to, co za sobą ma siłę, lecz to, co ma za sobą słuszność. Odwiecznym dążeniem instynktu narodowego jest, żeby prawo móc zastąpić obyczajem, a z organizacji państwowej uczynić wielką rodzinę. Te same dążenia spostrzegam też w obozie narodowym. Tymczasem państwowizm Sławka—Jędrzejewicza jak i nacjonalizm Ozonu — to na wzorach obcych oparta przeciwstawność, walcząca z własnym narodem. Walka opozycji z obecnym systemem politycznym, to walka narodu o swe własne, rodzime oblicze polityczne, to walka z zasadą państwa zwierzchniczo-urzędniczego, to walka o nowy, rodzimy ustrój polityczny, to ostatnia walka o człowieczeństwo chrześcijańskie. Gdyby opozycja przestała walczyć o swe ideały polityczne, polska kultura straciła by swoją ciągłość.

Nic tak nie urąga ciągłości kultury polskiej jak lekceważenie i znieważanie inaczej myślących rodaków, czemu przeciwstawia się idący własnym szlakiem instynkt narodu. Polski instynkt narodowy dąży do jedności woli siłą swej własnej ciężkości. Szarlatański krzyk jest mu zgoła niepotrzebny. Dążenie do jedności woli politycznej leży w naturze działania instynktu narodowego, a tego nam tak drogocennego skarbu nie zastąpi żadna gadanina.

A czymże jest ten polski polemiczny instynkt? Jest on ową duszą polską z natury chrześcijańską. Owa dusza polska z natury chrześcijańska wytworzy sobie ustrój polityczny, któremu żadna paplanina nic skutecznego przeciwstawić nie będzie mogła.

Jaki to będzie ustrój? Taki, w którym urzeczywistniać się będzie sprawa człowieczeństwa chrześcijańskiego, jako sprawą losu narodu polskiego, a nie „robuste Urnatur“ wojującego germanizmu, przeszczepionego na grunt polski. O polskiego ducha rozbiją się wszelkie próby zaszczepienia nam cudzych form i ich treści.

(Ciąg dalszy na stronie 2).

Nareszcie we właściwym kierunku.

Rząd węgierski powołał pod broń 5 roczników

Czesi zgromadzili na pograniczu węgierskim całą swą armię.



Radość na wyzwolonych ziemiach węgierskich.
Oddziały wojsk węgierskich zajęły miasto Ipolysag, gdzie miejscowa ludność witała je z radością i entuzjazmem.

Budapeszt, 15. 10. (PAT) **W piątek wieczorem rząd węgierski powołał pod broń 5 roczników. Ogłoszenie o powołaniu nastąpiło po 3 i pół godzinnych obradach gabinetu.**

Budapeszt, 15. 10. (PAT) Rząd węgierski wydał szereg zarządzeń, które uznał za konieczne po zerwaniu rokowań w Komarnie. Przede wszystkim

rząd zatroszczył się o zabezpieczenie wojskowe granicy, na której Czechosłowacja zgromadziła niemal całą swą armię.

Poza tym rząd zawiadomił o zerwaniu rokowań mocarstwa — sygnatariuszy układów monachijskich oraz Polskę.

Po południu rada ministrów zebrała się na nadzwyczajne posiedzenie, celem omówienia konsekwencji sytuacji, wywołanej przez nieprzejednane stanowisko Czechosłowacji.

W Budapeszcie odbywają się **ciągłe manifestacje pod hasłem odebrania Czechom ziem węgierskich.**

Tylko Niemcy z Włochami załatwią sprawę węgierską.

Rzym, 15. 10. (PAT) Tutejsze koła węgierskie informują, że w toku rozmów, przeprowadzonych w Rzymie przez ministra Csaki, rozważać miano dwie koncepcje rozwiązana sytuacji stworzonej przez zerwanie rokowań czesko-węgierskich.

Pierwsza z nich polegała na zwołaniu konferencji 4-ch mocarstw we Włoszech, przy czym jako miejsce konferencji wymieniano Wenecję.

Druga koncepcja zaś polegała na konsultacji niemiecko-włoskiej i podjęciu rokowań czesko-węgierskich w nowych warunkach bardziej sprzyjających postulatom węgierskim.

W wyniku rozmów, przeprowadzonych w Rzymie przez min. Csaki przeważyła **druga koncepcja.** W rezultacie **nie przewiduje się tu zwołania konferencji czterech dla sprawy węgierskiej.**

Czy Słowacja zwróci się do Polski o pośrednictwo?

Praga, 15. 10. (PAT) Agencja Havasa donosi: Członek autonomicznego rządu słowackiego Durcansky oświadczył przedstawicielowi Havasa w Bratysławie: **„Pragniemy porozumienia z Węgrami.** Przed oddaniem rozwiązania zagadnienia w ręce mocarstw spróbujemy nawiązać ponownie bezpośrednie rokowania z Węgrami. Nie jest wykluczone, że **zwrócimy się do trzeciego państwa, by wystąpiło w roli mediatora.**

Deputowany **Karol Sidor wkrótce wyjedze do Warszawy, gdzie być może nawiąże rokowania na ten temat.**

(Jest oczywiste, że Niemcy z Włochami nie mogą decydować same o sprawach, które obchodzą Węgry i... Polskę! — red.).

Jak 1:10 na niekorzyść Węgier

Budapeszt, 15. 10. (PAT) Organ rządowy „Esti Ujsag“ ogłasza dane liczbowe dotyczące żądań węgierskich przedstawionych na konferencji w Komarnie.

Delegacja węgierska zażądała **odstąpienia obszaru liczącego 12940 km kw zamieszkałego przez 1.030.000 mieszkańców.** Delegacja czeska zaproponowała odstąpienie Węgrom terytorium **o powierzchni 1838 km kw. zamieszkałego przez 105.000 mieszkańców.** Z zestawienia tego widać, jak wielka dysproporcja istnieje między żądaniami węgierskimi a stanowiskiem Czechów, którzy chcą uwzględnić tylko jedną siódmą żądań terytorialnych Węgrów i jedną dziewiątą postulatów w sprawie ludnościowej.

Rozjazdy Węgrów.

Rzym, 15. 10. (PAT) Szef gabinetu węgierskiego ministerstwa spraw zagranicznych **hr. Caki przybył wczoraj po południu samolotem do Rzymu.**

Monachium, 15. 10. (PAT) Kanclerz Hitler przyjął wczoraj po połuduiu w obecności ministra Ribbentropa, **b. węgierskiego premiera Daranyi.** Rozmowa poświęcona była zagadnieniu węgierskiemu w Czechosłowacji.

Chvałkowsky u Hitlera.

Monachium, 15. 10. (PAT) Kanclerz Hitler przyjął wczoraj w obecności min. Ribbentropa, czeskosłowackiego ministra spraw zagranicznych Chvalkowskiego.

Czeskosłowacki minister zapewnił kanclerza Hitlera, że Czechosłowacja zajmie lojalne stanowisko w stosunku do Niemiec, co kanclerz Hitler przyjął z zadowoleniem do wiadomości.

Kanclerz Hitler wyraził czeskosłowackiemu ministrowi swe **ubolewanie,** że nie zdołano dotychczas załatwić zagadnienia węgierskich mniejszości. Kanclerz wyraził nadzieję, że również w tej sprawie **uda się możliwie najszybciej znaleźć zadowalające rozwiązanie.**

(Czeski wasal otrzymał poklepanie po łopatce i tylko wyrażenie nadziei o sprawie węgierskiej. Znamienne! — red.)

Paryskie wrażenia.

Paryż, 15. 10. (PAT) Porozumienie niemiecko-czeskie w sprawie zaniechania plebiscytu zrobiło w Paryżu **duże wrażenie** i zostało potraktowane jako zapowiedź coraz dalej idącego **zacieśnienia się stosunków politycznych i gospodarczych między Niemcami a Czechosłowacją.**

Pod tym kątem prasa paryska traktuje też sprawe zerwania rokowań w Komarnie, starając się ze swej strony nie zajmować żadnego stanowiska, zarówno w stosunku do Pragi, jak i do Budapesztu i prztyaczając **jak najbardziej wszechstronnie wszystkie głosy czeskie i węgierskie** w sprawie ukształtowania się przyszłej granicy. W szczególności sprawa granicy polsko-węgierskiej i sprawa Rusi Podkarpackiej coraz życzliwiej jest omawiana i komentowana przez prasę paryską.

Zaburzenia na Rusi Podkarpackiej.

Budapeszt, 15. 10. (PAT) Ostatnie wiadomości nadchodzące z pogranicza wskazują, że na terytorium Rusi Podkarpackiej wskutek terroru ze strony władz czeskich ludność jest doprowadzona do rozpaczy. **Napięcie stale wzrasta,** a ludność organizuje manifestacje na rzecz przyłączenia do Węgier. Władze czeskie tłumią wszystkie te manifestacje Węgrów i Karpatorusinów najbardziej brutalnymi środkami.

W pierwszej swej fazie ruch patriotyczny na terenach przygranicznych ograniczał się do **entuzjastycznych lecz spokojnych manifestacyj.** Obecnie mieszkańcy tych terytoriów poirytowani represjami czeskimi oraz dezerterzy z armii czeskiej i elementy wydalone dawniej przez Czechów i pragnące za wszelką cenę powrócić na swe ziemię, **uciekli się do użycia siły,** stosując w walkach broń zdobytą na żandarmach i żołnierzach czeskich lub dotychczas ukrywaną, nie licząc się z dalszymi konsekwencjami i ryzykując nawet swe życie.

Władze czeskie usiłują przekonywać, że ma się tu do czynienia nie z krwawymi wydarzeniami, a jedynie z pozbawionymi znaczenia zamieszkami — jednak z opowiadań uchodźców wynika, że sytuacja przedstawia się zupełnie inaczej. W różnych miejscowościach **mieszkańcy stawiają wszelkimi dostępnymi środkami zdecydowany opór, wywołując przez to szereg krwawych incydentów.** Czesi usiłują naprawić tor kolejowy na linii Beregszasz—Batyu, silnie uszkodzony wskutek wybuchu. Most na rz. Borsowa nie został jeszcze naprawiony i komunikacja kolejowa jest przerwana.

O ducha polskiego...

(Ciąg dalszy).

Jest naszym świętym przekonaniem, że nawet *antysemityzm* naszych nacjonalistów jest niczym innym, jak tylko starciem polskiego instynktu z duchowością żydowską, w której ten instynkt nie odnajduje zbieżności z swoją duszą z natury chrześcijańską. Nie rasie żydowskiej przeciwstawia się polski nacjonalista, nie żydowi jako człowiekowi, lecz przeciwstawia się *obcej duchowości.*

Jest to ta sama przeciwstawność, jaka zachodzi między sanacją a opozycją.

Kiedy w ogóle następuje u Polaka przeciwstawność? Następuje ona dopiero wtedy, gdy jakiś obcy prąd duchowy czy moralny dotrze do stałego gruntu instynktu plemiennego. Jaki prąd duchowy jest polskiemu instynktowi obcy? Tylko ten, który sprzeciwia się polskiej duszy z natury chrześcijańskiej oraz który chce zniszczyć naszą plemienną samoistność.

Na czasy dzisiejsze opozycja polityczna ma tylko jeden doraźny cel polityczny, a tym jest zmiana ordynacji wyborczej. Myliłby się, ktoby sądził, że zmiana ordynacji wyborczej wyczerpuje już wszystkie cele polityczne opozycji. Przy pomocy innej ordynacji wyborczej chce opozycja przyjść do głosu politycznego. Głos opozycji pójdzie następnie w kierunku zmiany ustroju politycznego.

Ustrój polityczny, to rzecz nadzwyczaj ważna, gdyż jest ona częścią składową całej kultury danego narodu. W ustroju politycznym konkretyzuje się duch narodu i odwrotnie ostrój polityczny z powrotem oddziaływuje twórczo na ducha narodu.

Pomiędzy duchem narodu a ustrojem politycznym musi istnieć daleko idąca współmierność; dopiero wtedy mamy normalne stosunki polityczne.

Obóz rządzący chce podciągnąć naród do ustroju, który przez tenże obóz został stworzony. Tymczasem opozycja chce czegoś zupełnie przeciwnego, a zarazem czegoś jedynie słusznego.

Chce ona ustrój polityczny ściągnąć z piedestału domniemanej jego wysokości do podnóżka ducha narodowego i woli narodowej. Obóz rządzący chce ubóstwić państwo, opozycja chce je uczłowieczyć.

W tym tkwi jej *prawda i mądrość polityczna.*

Przemysław Mariański.

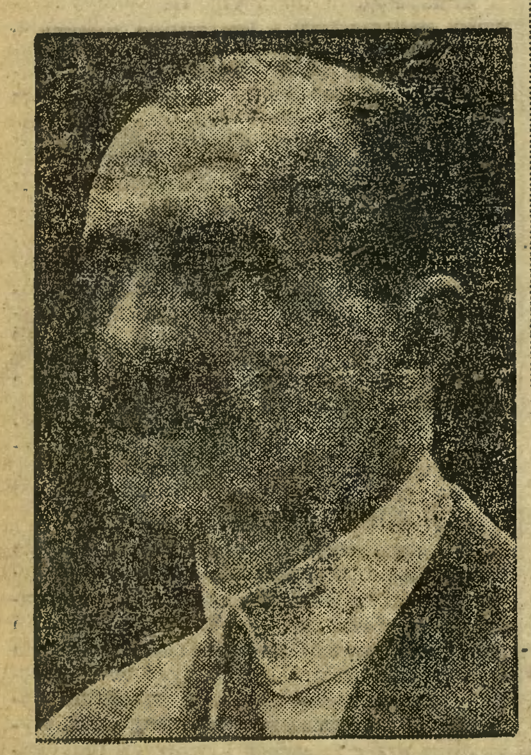
——«:»——

Rząd rozpatrzy przychylnie petycję Niemców.

Warszawa, 15. 10. (PAT). W piątek prezes Rady Ministrów gen. Składkowski przyjął b. senatorów Hasbacha i Wiesnera, którzy przedstawili szereg postulatów dotyczących szkolnictwa, stosowania ustawy o ochronie pogranicza, równego traktowania robotników niemieckich na rynku pracy oraz bieżących spraw kościelnych.

Premier przyrzekł przedłożone postulaty przychylnie rozpatrzyć.

Spadkobierca carów.



W Neuilly pod Paryżem zmarł po ciężkiej chorobie wielki książę Cyryl, uważany przez emigrantów rosyjskich za głowę Romanowów i spadkobiercę tronu carów rosyjskich.

Nowe ustawy gdańskie sprzeczne z konstytucją.

W deklaracjach podatkowych musi być podany... język!!!

Poprostu Niemcy będą płacić podatki normalne a „obcojęzyczni" (Polacy) najwyższe.

Z Gdańska pisze stały korespondent „Dziennika Bydgoskiego":

Nie ulega żadnej wątpliwości, że władze gdańskie wkroczyły obecnie na zdecydowaną drogę przekreślania norm konstytucyjnych, które do tej pory zaznaczały odrębność polityczną wolnego miasta od Trzeciej Rzeszy. Dzieje się to niewątpliwie zgodnie z mową „Gauleitera" Forstera, który z okazji otwarcia tygodnia pracy w Gdańsku (Gauarbeitswoche) zapowiedział, że

odtąd w Gdańsku obowiązują te wszystkie ustawy, które zostaną wydane w Niemczech.

Na pierwszy ogień poszła ustawa rasistowska, którą podał do wiadomości bynajmniej nie senat Wolnego Miasta, jakby to bądź co bądź wypadało, ale po prostu prezydent policji gdańskiej podpisał odpowiednie ogłoszenie i sprawa przesądzona! Ogłoszenie podało uprzedzenie ludności,

aby się nie ważyła nawiązywać bliższych stosunków z żydami, grożąc za to surowymi karami zgodnie z ustawą norymberską.

Aby widocznie zaznaczyć, że z nową ustawą żartów nie ma, prezydent policji gdańskiej podał do wiadomości, że już jedna osoba za „Rassenschande" została aresztowana. Zaaresztowana jeszcze przed opublikowaniem ustawy!

Nie mniej bezceremonialnie postępują sobie władze gdańskie na drugim odcinku życia społecznego, mianowicie w dziedzinie pracy. Wiadomo już, że w Gdańsku wzorem Rzeszy istnieje funkcja **„powiernika pracy"** przy senacie Wolnego Miasta, który ma prawo bardzo daleko idącej ingerencji w interesy każdego przedsiębiorstwa. Ostatnio powiernik pracy dostał uprawnienia

badania wysokości poborów, pensyj, tantiem zarówno pracowników jak i kierowników przedsiębiorstw pracujących w Gdańsku, bez względu na to, czy należą one do obywateli gdańskich, polskich czy też obcokrajowców.

Zachodzi więc tu zupełnie wyraźna kolizja pomiędzy konstytucją gdańską, gwarantującą przedsiębiorstwom w Gdańsku swobodę rozwoju, a przepisem, pozwalającym urzędnikowi senatu kontrolowanie dochodów obywateli polskich, angielskich lub francuskich i zakreślania granicy dochodów przedsiębiorstwa w imię interesów chyba partii narodowo-socjalistycznej.

Trudno sobie też innymi argumentami wytłumaczyć ostatni wyczyn administracji gdańskiej, która rozesłała ostatnio do mieszkańców Gdańska i do firm **kwestionariusz podatkowy,** który zawiera rubrykę 9-tą, stawiającą zapytanie...

„Jakim językiem najchętniej podatnik mówi w domu: po niemiecku, po polsku, po kaszubsku (tak!),

jakim innym językiem europejskim, lub po żydowsku!

Takie wymaganie **językowe na kwestionariuszu podatkowym musi mieć przecież** z pewnością jakiś ukryty cel, na pewno niekonstytucyjny. Tak też jest w istocie.

Udało nam się stwierdzić, że nowa ustawa podatkowa, jaka ma zostać niedługo wydana, przewidywać będzie **potrójne stawki podatkowe z uwzględnieniem „języka domowego podatnika".**

Po prostu Niemcy **będą płacić podatki** normalne, cudzoziemcy wyższe, a Polacy i żydzi najwyższe! A jutro lub pojutrze nastąpi nowe łamanie konstytucji, pocichu, powoli, tak, by „Gauleiter" Forster mógł dotrzymać słowa, że „żadna grupa ludnościowa nie będzie miała już wkrótce nic do roboty w Gdańsku. **T. K.**

Blaski i cienie 13 października.

Jakie będzie oblicze parlamentu?

Klęskę ponieśli Sławkowcy i konserwatyści.

Warszawa, 15. 10. Lista kandydatów do nowego sejmu spotkała się ze skrajną oceną. Jedni podnoszą, że zaprezentowano nam szarą masę kandydatów, którą „marynować będzie prawdopodobnie sztab Ozonu, ale o której obliczu dzisiaj nic powiedzieć nie można". Szary dzień 13 bm. przyniósł listę szarych ludzi. Strona druga, przeważnie zainteresowani — z Ozonem na czele — wyrażają swoje zadowolenie z wyniku wyborów kolegialnych i dziś już skłonni są nowemu sejmowi przepowiadać dłuższy żywot, jako ciału, które będzie mogło stanąć na wysokości zadania.

Takie oto są dwie skrajne opinie.

Jak przyjęły wynik wyborów kolegiów wyborczych warszawskie koła polityczne? Mówi się, że Ozon zwyciężył w 70%, sejm więc nie będzie już totalnie Ozonowy, czyli składający się w 100 proc. z Ozonowców. Jednak zdecydowany ton nadawać mu będzie jedynie i wyłącznie Ozon przez swoją przytłaczającą większość.

Klęskę ponieśli Sławkowcy, czyli opozycja Ozonu w łonie obozu pomajowego. Nie dostali się na listę kanydatów wybitni współpracownicy pana pułkownika pp. Schaetzel, Brzęk Osiński, Budzyński, Pacholczyk, Starzak, Hyla, Kielak, Hannebach i in. **„Naprawie" przepowiadano większe szanse powodzenia.** Jednak w kolegiach grupa ta napotkała się na większe trudności i swych bojowych przywódców nie przeprowadziła, ponosząc szczególnie dotkliwą klęskę na Górnym Śląsku, gdzie skupia się tak silnie „Naprawa" wokoło osoby wojewody Grażyńskiego. Spora liczba Naprawiaczy z poprzedniego sejmu w ogóle nie była na listach kandydackich.

Organizacja wiejska „Siew", bardzo zbliżona do ministra Poniatowskiego zdołała przeprowadzić większą ilość kandydatów z p. Sobolewskim (Kielce) oraz adw. Mazurkiewiczem na czele.

W byłym sejmie mieliśmy grupę poselsko-katolicką. Obecnie kandydaci tej grupy nie dostali się na listy, bądź przepadli w głosowaniu. Brak jest przede wszystkim nazwisk byłych posłów: Zakliki, Szeteli i Tarnowskiego.

Zdecydowaną klęskę poniosła grupa konserwatywna, której los przeważnie podzielili przedstawiciele wielkiego przemysłu, którzy — być może — będą chcieli się usadowić w senacie.

Spotkaliśmy się również z przekonaniem, że choć PPS usuwa się od udziału w wyborach, to jednak wysunie ona swych kandydatów ze Zw. Klasowych. **Rzeczywistość jednak zadała kłam tym twierdzeniom.** Natomiast kilku członków Stronnictwa Ludowego wyłamało się, chcąc za wszelką cenę uzyskać mandat. Są to: Jan Madejczyk (członek rady naczelnej S. L.) były poseł Jan Pieniążek (Przeworsk)) oraz inż. Wawrzkowicz (Strzyżow)). Znalazła się też spora liczba tych, którzy wystąpili ze Str. po roku 1926, a do tej pory byli poza sejmem, jak np. b. poseł Erdman, Rączkowski i in. Z dawnej grupy pos. Wrony, czyli z grona tzw. kadzichłopów dostali się na listy: Waleron, Langier, Cieplak i kilku innych.

Z łona rządu do sejmu kandyduje zaledwie 4 ministrów, pozostali wejdą do senatu. może za wyjątkiem ministra spraw wojskowych gen. Kasprzyckiego, który wraz z gen. Skwarczyńskim przewidziany jest na szefa rządu przy najbliższej zmianie gabinetu. **Mieliby oni wznowić tradycję rządu tzw. silnej ręki.**

Nie potrzebujemy dodawać, że wszyscy wyżsi sztabowcy Ozonu weszli na listy kandydatów, za wyjątkiem p. Miedzińskiego, który chce wejść do senatu. Ch. Z. Z. mają dwóch kandydatów do sejmu: Urbańskiego w Warszawie i red. Turowskiego w Krakowie. W ogóle do sejmu zamierza wejść kilku dziennikarzy lub ci, którzy się podają za dziennikarzy.

Księży będziemy mieli sześciu, powiększy się więc ich liczba w nowym sejmie. Sądząc po Warszawie można było przypuszczać, że wiele kobiet kandyduje. Tymczasem w terenie nie przedstawia się tak „groźnie".

Cennym nabytkiem w pracy parlamentarnej będą p. adwokaci, którzy w większej liczbie dostali się na listy kandydackie. Nie obeszło się także bez ludzi, którzy za swój jedyny zawód podają „działacz społeczny". Są to wyłącznie kandydaci Ozonu i może najmniej sympatyczni. Przedstawicieli pracowników fizycznych można na palcach policzyć, natomiast rolnicy (plus ziemianie) dostali się na listy kandydackie w liczbie bardzo poważnej, **bo powyżej 145.** Niepokojącą dla przyszłego oblicza sejmu i ewent. działalności pp. suwerenów jest liczba **96 kandydatów, ludzi kompletnie zależnych. Są to przeważnie dyrektorzy lub kierownicy szkół, nauczyciele, wójci, sołtysi, prezydentowie miast i urzędnicy.**

Zw. Nauczycielstwa Polskiego, choć tak bardzo związany jest z PPS wysunął swoich kandydatów. Nie są to pierwszoplanowe postaci, ale interesy ZNP będą zabezpieczone.

Takie oto są krótkie uwagi z dnia 13 października 1938 r. (r.)

Zaprzeczenie niedorzecznych pogłosek w Gdańsku.

Gdańsk, 15. 10. (PAT). W związku z pewnymi głosami prasy zagranicznej o rzekomych rozmowach polsko-niemieckich na temat Gdańska udziela „Danziger Vorposten" w artykule pt.: „Kombinacje dokoła Gdańska" **ostrej odprawy na wspomniane plotki.** Organ narodowo-socjalistyczny pisze:

„Zestawione razem głosy te zdradzają jednak zbyt wyraźnie zamiar **wywołania wrażenia, że dynamika niemiecka jest nieograniczona.**

W przeciwieństwie do tego należy podkreślić, że **co do wszystkich tych zagadnień złożone zostały bardzo dokładne wyjaśnienia niemieckie przez kanclerza Rzeszy, które stanowią wyczerpującą odpowiedź co do stanowiska Niemiec".**

(Pogłoski, o których mowa, miały na celu wywołanie wrażenia, że Gdańsk wróci do Rzeszy. Jeśli „Vorposten" sam temu przeczy, możeby konsekwentnie wymazał ze swego tytułu hasło „Zurück zum Reich"? — red.).

Paderewski koncertuje w Anglii.

Londyn, 15. 10. (PAT). Ignacy Paderewski odbywa obecnie **podróż artystyczną po Anglii,** grając w rozmaitych ośrodkach prowincjonalnych. W poniedziałek sędziwy mistrz polski grał w Leeds, wywołując wśród tłumnie zgromadzonej publiczności **nieopisany entuzjazm.** W piątek Paderewski grał w Birmingham, w sobotę w Bristolu, 22 października w Manchesterze, 27 października w Cheltenham, **a ostatni koncert Paderewskiego w Anglii odbędzie się 5 listopada w Brighton.**

Policja zlikwidowała starcie endeków z socjalistami.

Częstochowa, 15. 10. (PAA). Po zebraniu przedwyborczym w Częstochowie, urządzonym w robotniczej dzielnicy „Częstochówce" przez Stronnictwo Narodowe, doszło do starcia pomiędzy członkami Stronnictwa Narodowego, a członkami PPS. Przybyła policja zlikwidowała starcie.

Na marginesie

Przedstawialiśmy już nieraz bezsilność naszej propagandy wobec energicznych i zdecydowanych wysiłków wrogiej propagandy, która szkodzi nam na każdym kroku, zwłaszcza w opinii zachodnio-europejskiej.

Teraz ta propaganda rozwinęła szczególnie silną akcję. Samodzielność polityki polskiej, jej sukcesy, a przede wszystkim odzyskanie Śląska Zaolzańskiego — to wszystko wywołało ataki szału, szału tym obrzydliwszego, że opłacanego przez Pragę czy Moskwę.

Propaganda ta nie przebiera w środkach, a — jako najważniejszą bronią — posługuje się ordynarnym głupim kłamstwem. O ile dawniej fałszowano i naciągano historię, dziś fałszuje się nawet dzień dzisiejszy. Kłamie się w żywe oczy, zwodząc opinię zachodnio - europejską fantastycznymi głupstwami.

Przykładem harców tej obrzydliwej propagandy jest niby reportaż, umieszczony w skądinąd poważnym piśmie szwajcarskim „Neue Züricher Zeitung", a opisujący zajmowanie Śląska Zaolzańskiego. Ten anonimowy reporter pisze niesamowite bzdury. Twierdzi m. in., że „Polakom w przeciągu 8 dni nie udało się(?) obsadzić małego terytorium Zaolzia. Prasa polska — pisze sprawozdawca — informowała, że opóźnienie nastąpiło z powodu trudności ewakuacyjnych, na jakie natrafili Czesi. W istocie jednak — cytujemy dosłownie „Züricher Zeitung" — sprawa przedstawiała się, jak następuje:

„W dniu 3 października, w poniedziałek, po wmaszerowaniu do Cieszyna, oddziały polskie osiągnęły miejscowości Trzyniec, Karwinę i Łazy i zatknęły (?) w tych miejscowościach swoje flagi. Te jednak zostały w nocy przez ludność zerwane (!!!), a polskie wojsko z tych miejscowości przepędzone (!!!). To jest rzeczywista przyczyna tzw. przegrupowania polskiej armii i zmiany pierwotnego planu obsadzania".

Jeszcze dziwniejsze rzeczy widział ów reporter w Trzyńcu, gdzie rzekomo w dniu 6-go października przy „użyciu ciężkich haubic Trzyniec ze wszystkich stron został otoczony i musiał się poddać (!!)".

Tych bzdur nie warto nawet prostować. Ich cel jest jasny — nastawienie opinii światowej przeciw Polsce. Tę opinię bezczelnie się okłamuje.

Dlatego trzeba Europie pokazać prawdę — o Śląsku Zaolzańskim. Trzeba, aby to, co widziały na Śląsku na własne oczy setki tysiące osób, stało się znane milionom. Pole do popisu ma polska propaganda. Z pomocą powinien jej przyjść film, który jest najprawdziwszym dokumentem. Na szczęście reportaż filmowy PAT z wielkich dni Zaolzia jest naprawdę udatny. To nie jest martwy „tygodnik", na który wszyscy klną, ale umiejętne uchwycenie entuzjazmu ludności polskiej Śląska Zaolzańskiego. Ten film powinien iść na Zachód. Trzeba go najpierw bezpłatnie pokazać redakcji i czytelnikom „Neue Züricher Zeitung"...

«:»

Na pulsie dnia.

KOSZTOWNY FAJERWERK.

Smutne, ale prawdziwe,
że tak z ferworem wielkim
w górę, gdzieś wzlatać chcemy
i rzecz się kończy — fajerwerkiem.

Smutne, ale nie jedyne,
że się jakiś balon spala,
— balonów mamy co niemiara
nadymanych w stołecznych salach.

Smutne, ale i bardzo przykre,
że się tak ośmieszamy,
paląc publicznie pieniądze,
gdy szkół publicznych nie mamy.

Kamil.

Humor polityczny.

OCENA.

— Ile kosztowało utrzymanie każdego posła w minionym Sejmie?

— Mówią, że do 20.000 złotych rocznie.

— A ile każdy taki poseł był rzeczywiście wart?

— Jako prawodawca? Może pięć złotych rocznie.

Na widowni politycznej.

Węgrzy nie stanęli na wysokości zadania

Czechosłowacja ugięła się przed Niemcami. Czechosłowacja ugięła się przed Polską. Okrojona, osłabiona, nie wierząca w swe siły Czechosłowacja **nie ugięła się przed Węgrami.** Nie potrafiła odrzucić słusznych żądań niemieckich. Nie potrafiła odrzucić słusznych żądań polskich. **Odrzuciła równie słuszne żądania węgierskie!**

„Gazeta Polska" omawiając to samo zagadnienie, dochodzi do przekonania, że nikt nie ma interesu „w utrzymaniu zarzewia niepokoju na styku granic polskiej, rumuńskiej, węgierskiej i słowackiej" **prócz Pragi!** I twierdzi, że „trzymając się nadal fikcji tego przedziwnego tworu Czecho-Słowacji-Karpatorusi — **usiłuje dyplomacja czeska mącić nadal stosunki w Europie środkowej".**

Nie ulega wątpliwości, że Czesi chcą ratować, co się da i że chcą zachować Karpatoruś, którą Massaryk z Beneszem odbierali z rąk twórców traktatu w Trianon, jako „święty depozyt Rosji". Od chcenia jednak do możności jest zawsze bardzo daleka droga. Jeśli Czesi mogli odpowiedzieć w Komarnie Węgrom krótko i węzłowato: nie! — to z tego wynika prosty wniosek, że **Czesi jeszcze dziś są od Węgrów silniejsi.** Ponieważ nie może to być ich siła własna jasnym jest, że jej ktoś użyczył. **Tym kimś może być tylko Berlin.** Z drugiej strony nie trzeba zamykać oczu na fakt nieprzygotowania węgierskiego. Dopiero w tym roku zaprowadzono na Węgrzech powszechną służbę wojskową. Mały siedmiomilionowy kraj otoczony wieńcem trzech państw Małej Ententy nie mógł dozbrajać się w tajemnicy i najwyraźniej posiada obecnie **wielkie luki, czyniące go słabym wobec rozstrojonej wewnętrznie Czechosłowacji.**

Z Komarna, miejsca rokowań czesko-węgierskich, Węgrzy wyjechali z oświadczeniem, że zwrócą się **po sprawiedliwość do „grubej czwórki" monachijskiej.** Najwidoczniej liczą na wstawiennictwo Mussoliniego, na własne uzupełnienia pogotowia wojskowego, na efekt wywoływania zaburzeń na spornych terenach i dalszy rozstrój wojska czeskiego, jaki musi samorzutnie wystąpić.

Gra o wspólną granicę węgiersko-polską nie jest skończona. Jedyna linia kolejowa łącząca Słowację z Rusią Podkarpacką, przechodząca przez Koszyce — Użhorod — Munkaczewo, idzie poprzez rdzenne terytoria węgierskie. Jeśli gruba czwórka przyznają Węgrom, los podgórza zamieszkałego przez Rusinów musi być przesądzony. Stracą oni wszelką możność komunikacji ze Słowacją i z Czechami. Aby nie umrzeć z głodu będą musieli wyciągnąć ręce ku Węgrom.

Logika, logiką, lecz **siła jest ważniejsza.** Węgrzy tej siły nie mają. **Musi ich wesprzeć Polska.** Najskuteczniejszym byłoby z naszej strony wzięcie udziału w obradach „grubej czwórki" **jako piąty najzupełniej odpowiedni partner,** ba nawet mający dużo więcej do powiedzenia od takiej Francji, chowającej się za swą linię Maginota. Min. Beck nie może spocząć na laurach. Po Śląsku Zaolzańskim musimy otrzymać wspólną granicę z Węgrami. Na powstanie na Podkarpaciu wylęgarni ukraińskich bojowców, intruowanych za pieniądze berlińskie pozwolić nie możemy w żadnym wypadku. Gdybyśmy do tego dopuścili — **równałoby się to naszej klęsce.**

O pokoju już się nie mówi.

Po monachijskiej Sadowie dwóch demokracji zachodnioeuropejskich powstały duże nadzieje **na utrzymanie przez dłuższy czas pokoju w Europie.** Niemcy wyszły przecież z tych obrad z tak wielkim łupem, że ich ambicje mogły się wydawać zaspokojone. Dostały przecież nie tylko Sudety. Dziś można mówić o całej Czechosłowacji. Tylko Zaolzie uratowała Polska z tego bezprzykładnego pogromu.

Hitler oświadczał i nawet ostatnio powtórzył w Saarbrücken, że **nie żywi już w Europie żadnych żądań terytorialnych.** Byłoby to bardzo może pocieszające, gdyby nie fakt, że ma takie żądania w innych częściach świata. Jest już zupełnie oczywistym, że **w najbliższym czasie Niemcy wystąpią z żądaniami kolonialnymi.**

Ponowna fala pesymizmu nie została wywołana samą możliwością wystąpienia Niemiec. Z tym trzeba było już od dawna się liczyć. Znacznie niebezpieczniejszym zjawiskiem jest fakt, że **rozpędzona machina zbrojeń pracuje bez najmniejszego zwolnienia tempa.** Jest to potwór, który grozi narodom europejskim, że ich **pożre za czasów pokoju!** Inaczej się wyrażając, znajdujemy się na prostej drodze do wyciągnięcia wniosku, że **pokój staje się bardziej kosztowny od wojny.**

Po wielkiej klapie monachijskiej wielki „rajzender pokoju" Chamberlain odwołał się do narodu angielskiego, aby w dalszym ciągu popierał program zbrojeniowy. Rezultatem tego apelu jest podwojenie armii terytorialnej angielskiej (jest to rodzaj milicji obywatelskiej, przeznaczonej tylko do obrony samej Anglii) i przezbrojenie jej **na modłę armii regularnej.** Anglia zamierza stworzyć pięć dywizyj armii terytorialnej, przeznaczonych **tylko do obrony przeciwlotniczej.**

Na tą samą drogę wkroczyła Francja. Mimo coraz bardziej postępującego załamywania się całego gospodarstwa narodowego, mimo olbrzymiej inflacji papierowej, mimo niepokrytego deficytu budżetowego, sięgającego w tym roku zawrotnej sumy 60 miliardów franków (blisko 9 miliardów złotych!!!). Francja, która poniosła olbrzymie wydatki w związku ze swą mobilizacją, rzuca **jeszcze 2 i pół miliarda franków na zbrojenia.**

Jak łatwo się należy spodziewać, Niemcy nie są w tyle, tylko na przedzie. W tej samej mowie w Saarbrücken Hitler, mówiąc o zadowoleniu swych pretensyj terytorialnych, zapowiedział **dalszą rozbudowę swej linii obronnej nad Renem.** Spotkało się to automatycznie z takim samym hasłem francuskim. Francja chce linię Maginota podwoić, a nawet miejscami potroić.

Skończyło się z Czechosłowacją, ale taniec miliardów, rzucanych na zbrojenia, trwa ze wzmożoną energią. Co może z tego więcej wyniknąć jak wojna? Jeśli nie przyjdzie za rok, czy dwa, przyjść będzie musiała za trzy lub cztery, tylko choćby w tym celu, **aby wyzwolić ludy Europy z dobrodziejstwa zbrojnego pokoju.** Przykład sytuacji gospodarczej Francji wskazuje, że narody zachodnio-europejskie nie są już dalekie od kresu sił.

Strach przed Hitlerem.

Demokracja, aby wymusić na swych obywatelach wielkie ofiary na rzecz zbrojeń, posługuje się jako jedynym środkiem propagandowym **straszeniem.** Nie można przecież w Londynie, ani w Paryżu mówić: zbrójmy się, aby zaatakować Trzecią Rzeszę, złamać ją i zmusić do uprawiania pokojowej polityki. Takie nawoływanie byłoby niepacyfistyczne, miało by posmak wojny prewencyjnej i nie trafiało by do przekonania tłumów, które posiadają wszystkiego powyżej uszów i nie mają zamiaru znajdować guzów **w szukaniu nieswojego u bitnych, lecz ubogich narodów.**

Propaguje się więc potęgę Trzeciego Reichu lepiej, niż by to potrafił płatny agitator na zlecenie min. Goebbelsa. Przesadza się zbrojenia niemieckie do absurdu. Wypisuje się na ten temat takie brednie, że gdyby w nie uwierzyć, trzeba by sobie wyobrazić, iż w Niemczech trzyletni chłopcy bawią się już karabinami maszynowymi, a siedmioletni potrafią prowadzić tanki, jeśli nie samoloty bombowe, których jest tak dużo, że **światło słoneczne mogłyby nad całą Anglią czy Francją zaciemnić.**

Skutki tak pojętego nawoływania do obrony okazują się. Niezależny dziennikarz angielski p. Maurice Collis tak opisuje swe wrażenia z Londynu w przeddzień zaproszenia grubej czwórki na obrady w Monachium (wybieramy najbardziej soczyste określenia):

„Powracałem w tym dniu do Londynu ze wsi i mijałem niekończący się potok wozów opuszczających City, z bagażami na tyłach i dziećmi na tylnych siedzeniach. Po przybyciu znalazłem atmosferę tak **wypełnioną strachem, że trudno było oddychać...**

Pociągi opuszczające opustoszałe City były również przepełnione kobietami i dzie-

(Ciąg dalszy na stronie 5-tej).

Z kraju

Żyd Drobner pozostanie w więzieniu. Ze względu na zły stan zdrowia dr. Drobnera, odbywającego trzyletnią karę więzienia w Krakowie były czynione starania o przerwę w odbywaniu kary. Więzień był badany przez lekarzy, którzy stwierdzili niedomagania sercowe, wymagające leczenia. Drobner przesiedział do tej pory już 19 miesięcy. Sąd załatwił wniosek o przerwanie kary — odmownie.

Bohaterski staruszek. W pobliżu wsi Święte (pow. koniński) rzuciła się do Warty w zamiarze samobójczym Aniela Sztebner, przeciąwszy sobie uprzednio żyletką żyły. Na pomoc samobójczyni pośpieszył 72-letni Józef Staszak, który z narażeniem własnego życia wydobył ją z rzeki. Desperatka po odzyskaniu przytomności, skorzystała z chwili nieuwagi Staszaka i ponownie skoczyła do rzeki. Za drugim razem nie udało się już wyratować samobójczynię.

Spadek liczby uczniów w szkołach łódzkich. Według danych wydziału oświaty i kultury zarządu miejskiego m. Łodzi w roku szkolnym 1938—39 na terenie Łodzi pobiera naukę w publicznych szkołach powszechnych 71.281 dzieci, co w zestawieniu z rokiem 1937—38 świadczy o zmniejszeniu się liczby kształcących się dzieci o 2.363, przy jednoczesnym wzroście liczby szkół.

Komisja porozumiewawcza 34 miast. W ramach Związku Miast Polskich powstała specjalna komisja, w skład której weszły 34 miasta położone na terenie Centralnego Okręgu Przemysłowego. Komisja zajmować się będzie zagadnieniami terenowymi, budownictwem, sprawami finansowymi i współpracą miast z poszczególnymi komórkami, zajmującymi się rozbudową COP.

Adwokat Zaczyński nie chce bronić mordercy śp. ks. Streicha. Sąd Najwyższy wyznaczył na 20 grudnia br. termin rozpatrzenia sprawy ohydnego morderstwa, dokonanego na ks. Streichu przez Wawrzyńca Nowaka. Nowak skazany był przez obie instancje na karę śmierci. Sąd Najwyższy wyznaczył na obrońcę z urzędu adw. Wacława Zaczyńskiego, jednak zwrócił się on do sądu o zwolnienie go z obowiązku obrońcy, motywując podanie, iż nie może podjąć się obrony ze względu na swoje przekonania religijne.

350-lecie gimnazjum im. B. Nowodworskiego w Krakowie. Komitet wykonawczy podaje niniejszym do wiadomości, że uroczystości jubileuszowe związane z 350-leciem istnienia gimnazjum przesunięte zostały na dni 19 i 20 listopada br. Szczegóły programu nie uległy zmianie. Komitet jeszcze raz gorąco uprasza o nadsyłanie adresów b. wychowanków tego gimnazjum.

76 taksówek bagażowych posiada stolica. Komisariat Rządu miasta Warszawy określił punkty postojowe taksówek bagażowych. Ogółem wyznaczono w stolicy 30 miejsc postoju dla 76 taksówek bagażowych.

Wieśniak wskoczył do studni po zgubieniu 6 tys. zł. Kolonista 45-letni Adamski mieszkaniec wsi Podliski powiatu zdołbunowskiego, popełnił samobójstwo, rzucając się do własnej studni głębokości 37 metrów. Adamski sprzedał w Równym chmiel za 6.000 zł. Wracając następnie do domu w stanie nietrzeźwym, zgubił po drodze pieniądze. Gdy się o tym przekonał, tak się tym przejął, że popełnił samobójstwo.

33 gospodarstwa pastwą płomieni. W Podborodcach (pow. stryjski) wybuchł pożar. W ogniu stanęło 33 gospodarstwa, które spłonęły doszczętnie. W akcji ratunkowej brały udział 4 oddziały straży pożarnych z okolicznych miejscowości. Straty bardzo duże. Dotychczas jednak nie ustalono ani wysokości strat, ani przyczyny pożaru.

Warszawski ogród zoologiczny posiada 66 lwów. W warszawskim ogrodzie zoologicznym przyszły na świat trzy lwy, zwiększając liczbę tych zwierząt, urodzonych w ciągu dziewięciu lat w stołecznym ogrodzie, do sześćdziesięciu sześciu. Młode czują się dobrze, karmi je matka i za dwa tygodnie będą mogły być już oglądane przez publiczność.

16-letnia panna z dobrego domu — złodziejką z miłości. Policja warszawska zarządziła wielką obławę w okolicach dworca głównego, gdzie gromadziły się wielkomiejskie męty. Pomiędzy zatrzymanymi znalazła się 16-letnia Kinga Mrozińska, która kręciła się tam w towarzystwie swego przyjaciela, znanego złodzieja, Henryka Bucholca. Mrozińska pochodzi z uczciwej, zamożnej rodziny. Poznała ona przed rokiem Bucholca i zakochała się w nim. Pod wpływem namów złodzieja dziewczyna zaczęła wraz z nim brać udział w kradzieżach. W czasie złodziejskiej „roboty" dziewczyna występowała w szatach kobiecych. Poza tym chodziła stale przebrana za chłopca.

Ze świata

— **Kredyty niemieckie dla Turcji.** Podczas wizyty ministra Funka w Ankarze doszło do porozumienia pomiędzy Niemcami a Turcją w sprawie udzielenia przez Niemcy na rzecz Turcji kredytu w wysokości 150 milionów marek, który przeznaczony będzie na zamówienia przez Turcję w przemyśle niemieckim różnych towarów potrzebnych na rozbudowę przemysłu tureckiego. Poza tym uzyskany kredyt częściowo wykorzystany będzie na dozbrojenie armii tureckiej.

— **Holendrzy zatopią część Holandii na wypadek najazdu.** Potwierdzają się wiadomości, że rząd holenderski w ostatnich dniach, gdy groziła wojna z Niemcami, podniósł stan wody na ogromnym morskim jeziorze Dysel, aby w razie napadu których bądź wojsk na Holandię w celu obejścia frontu, otworzyć śluzy w Zuydersee i zalać tę połać kraju.

— **Żydzi każdego Rumuna przekupią.** W Kiszyniowie wykryto wielką aferę fałszowania świadectw przynależności. Zarząd miejski ustalił, że 1000 osób, prawie wyłącznie narodowości żydowskiej, otrzymało zaświadczenia o obywatelstwie rumuńskim.

— **Lista strat włoskich w Hiszpanii.** Od początku działań wojennych w Hiszpanii do 10 października rb. włoskie oddziały ochotnicze poniosły następujące straty: 227 oficerów zabitych, 697 oficerów rannych, 2430 legionistów zabitych, 8161 legionistów rannych. Do niewoli dostało się 3 oficerów i 351 legionistów. Zmarło w czasie pełnienia służby 278 legionistów. Ogółem formacje włoskie straciły 12.147 ludzi.

— **Anglia uzbraja się coraz lepiej.** Konieczność natychmiastowego podniesienia pogotowia bojowego Anglii do najwyższej potęgi jest obecnie głoszona przez wszystkich bez wyjątku odpowiedzialnych przywódców angielskich, nie wyłączając episkopatu angielskiego. Kanclerz skarbu sir John Simon w przemówieniu wygłoszonym w Sheffield podkreślił, że Anglia zyskała krótki okres czasu dla złapania oddechu i musi niezwłocznie wypełnić wszystkie luki w swej obronie.

— **Wywiad angielski ustalił z całą pewnością,** że sowiecki marszałek polny Blücher, nie jest uwięziony, ani rozstrzelany, tylko pod obcym nazwiskiem organizuje armię mongolską na pomoc Chińczykom. (Niemcy twierdzą wręcz coś przeciwnego, a mianowicie, że Blücher znajduje się w okolicach Kamieńca Podolskiego, pilnie śledząc rozwój wypadków w Czecho-Słowacji. — Uwaga Red.)

Koleje sowieckie w obliczu zimy.

Moskwa, 15. 10. (PAT) „Gudok" donosi, że koleje moskiewsko-doniecka, południowo-doniecka, południowo-wschodnia i jarosławska nie są przygotowane do zimy i że rozkaz Kaganowicza o przygotowaniu kolei na okres zimowy jest **wykonywany niezadowalniająco.**

B. Hofmann



Powieść współczesna.

18)

(Ciąg dalszy)

Zaległa cisza, z której Foking skorzystał, by nalać sobie wina i wypić. Zdążył przy tym odszukać wzrokiem pierwszego reflektanta.

— Czy nie pomyliłem się, panie Lestra? Daje pan całe dwa guldeny? — zawołał kpiąco. — Radzę namyślić się poważnie!

— No, niech będzie pięć.., — mruknął skonfundowany właściciel najmniejszej antykwarni.

— Dziesięć.

— Kto daje dziesięć?... Aha! Dzień dobry panie doktorze! — schylił się witając historyka Jonkheera van Kostena. — Gdyby pan doktor nabył księgę za tę cenę, mógłby uważać słusznie, że dostał piękny, bardzo cenny podarunek. Przecież staroświecka oprawa skórzana i starodawne okucia mosiężne są więcej warte! A co mówić dopiero o treści!? Dla pana doktora to jest skarb! Więc dziesięć guldenów po raz pierwszy...

— Dwadzieścia! — zadźwięczał kobiecy głos.

Zdziwiony, Foking zaczął szukać oczami kobiety, która podbiła cenę. Znalazł ją i powtórzył:

— Dwadzieścia po raz pierwszy...

— Trzydzieści!

Foking skinął głową w kierunku doktora van Kostena i mruknął do córki:

— Ta stara książka pójdzie wysoko... — westchnął następnie i podjął: — Trzydzieści po raz pierwszy! Trzydzieści po raz...

— Pięćdziesiąt.

— Głos się rozległ za plecami Weningi stojącego w drzwiach wejściowych do sali licytacyjnej. Zaskoczony komisarz odwrócił głowę i ujrzał de Katta.

W powietrzu wionęła emocjonującą walką i rzeczywiście po kilku sekundach cena skoczyła do stu guldenów. Podbijali ją na przemian: doktor van Kosten, de Katt i piękna kobieta, która nazywała się van Straaten, jak Foking zdołał to ustalić przez swoją kasjerkę.

Od dwóch ostatnich osób pobrał dla pewności po sto guldenów wadium.

Niech się bawią, skoro mają czas i pieniądze — pomyślał napełniając ukradkiem szklankę.

Sto, pięćdziesiąt, dwieście, dwieście pięćdziesiąt, trzysta!...

Foking nie był znawcą książek i ta walka nie przekonałaby go jeszcze, że to jest rzeczywiście rzadki i bardzo cenny okaz, gdyby w niej nie brał udziału znany filolog i historyk doktor van Kosten.

Przy trzystu guldenach doktor odpadł.

Pojedynek toczył się dalej.

Pięćset guldenów!

Podniecenie ogarnęło całą publiczność. Po każdym skoku w cenie z tłumu rozlegały się głośne uwagi, zakładano się, kto zwycięży.

— Czy pan to rozumie? — zwrócił się jakiś rozgorączkowany jegomość do przygodnego sąsiada w mundurze oficera marynarki handlowej, który już nabył sporą ilość książek ze zbiorów kapitana Kragga.

— Nie... — mruknął Henryk Orda i znów spojrzał na zegarek.

— Tysiąc guldenów! — zawołał de Katt po pani van Straaten, która zadeklarowała już dziewięćset.

Weninga znów się odwrócił. Tym razem de Katt spojrzał na niego z trochę roztargnionym uśmiechem.

— Tysiąc guldenów po raz pierwszy!... Tysiąc guldenów po raz drugi!... Tysiąc guldenów po raz...

Tłum zamarł.

— I sto! — odezwała się Maya van Straaten.

Młotek, który już zawisł w powietrzu nad żelazną tabliczką, opuścił się bezgłośnie na stół pokryty grubym zielonym suknem.

W zupełnej ciszy rozległ się daleki dzwonek telefonu. Po chwili na progu sali ukazał się zastępca Fokinga i skinął przywołująco na szefa.

— Czego pan chce? — warknął zniecierpliwiony Foking, któremu nie chciało się po prostu wstać z fotelu.

Zastępca zbliżył się i coś szepnął mu do ucha.

Foking westchnął, otarł spocone czoło, wstał, opierając się ciężko o stół i oświadczył:

— Przerywam licytację na pięć minut. Ostatnią cenę, tysiąc sto guldenów, dała pani van Straaten.

— Tysiąc dwieście!

— Tego już nie przyjmuję! Proszę o pięć minut cierpliwości — odparł Foking i sapiąc głośno opuścił salę.

Po jego odejściu nastąpiło odprężenie: tłum zakołysał się, nieznajomi zaczęli rozmawiać, dzieląc się wrażeniami i dając wyraz zdziwieniu. Na zielonym stole leżała ogromna księga, która urosła nieoczekiwanie do niezmiernie cennego i bardzo poszukiwanego dzieła sztuki. Na początku prawie nikt nie zwracał na nią uwagi, a teraz pilnował jej uważnie personel pomocniczy Fokinga oraz jego córka.

(Ciąg dalszy nastąpi)



Strach ma wielkie oczy

Smutna historia pana Sitki i wielu mu podobnych.

Bydgoszcz, 16 października.

W gorących czasach,jakie niedawno jeszcze przeżywaliśmy, nawet nie zwróciłem uwagi na fakt tajemniczego zaginięcia pana Zenobiu za Sitko. Sensacyjne wiadomości spadały nam co godzinę niemal na głowę, nie było czasu myśleć o tym, co robi Hitler, a już o zajmowaniu się losami jakiegoś pana Litki w ogóle nie było mowy. Gdy historia dmie w wielkie trąby i purony, trudno jest wsłuchiwać się w cienką melodię, wygrywaną na grzebieniu...



Najgorętsze chwile minęły jednak, minął radosny szał pijacki, świat zaczął wracać do równowagi. I teraz dopiero zauważyłem, że w gronie moich znajomych nie widać pana Sitki.

Ostatecznie, nie czas żałować róż, gdy płoną lasy, ale zawsze człowieka szkoda. Jaki był, taki był, można się było jednak do niego przyzwyczaić. Zacząłem się rozpytywać, co się z nim stało:

— Nie widzieliście przypadkiem pana Sitki? Jest niewidoczny od dłuższego czasu jak Ozon w terenie. Czy mu się coś złego nie stało?

— Może poszedł na ochotnika walczyć za Olzą? — wyraził ktoś bohaterskie przypuszczenie.

— Kto? Sitko? Pan go nie zna!

— Więc co w takim razie? Chory może?

— Prędzej bym przypuścił, że popełnił samobójstwo. W ostatnich dniach był dziwnie zdenerwowany.

— Ale w kronice policyjnej nic nie było o tym.

— Cóż pan chce? Policja miała inne zmartwienie... Europę rozbierali, Czechosłowację kroili, pokoju niemal nie zamordowali, ktoby tam miał czas wtedy zajmować się panem Sitko...

Na tym się rozmowa skończyła. Wszelkie inne próby odnalezienia śladów pana Sitki okazały się również daremne. Nikt o nim nic nie wiedział. Wpadł jak kamień w wodę, zniknął jak prestiż Francji.

Świat zasnuł się nitkami babiego lata, na łamy gazet wyskoczyły nowe sensacje, powoli zapomniałem o panu Sitce. Znikł to znikł. Trudno się mówi. Abisynia też znikła z powierzchni świata i nikt się tym nie przejmuje. Polska ma na szczęście duży przyrost naturalny. Zanuciłem więc sobie staropolską pieśń bojową:



Nie będzie ten, to będzie inny!
i na dobre przestałem myśleć o nieszczęsnym Zenobiuszu Sitce.

*

Pewnego dnia stanął przede mną przygarbiony, pochylony i przyniszczony człeczyna. Broda zarośnięta, widać, że conajmniej od miesiąca nie zaznała dobrodziejstwa brzytwy. Wzrok mętny, suknia w miarę plugawa.



— Płacę na Caritas! — mruknąłem z przyzwyczajenia i chciałem się odwrócić, ale nie znajomy przytrzymał mnie za rękaw.

— Oj, źle, — pomyślałem. — Rozbój na równej drodze.

— Czego pan chce ode mnie? Nie mama drobnych! — rzuciłem gromku, nie poczuwając się zresztą do obowiązku poinformowania nieznajomego, że grubych też nie mam.

— Pan mnie nie poznaje? Sitko jestem.

— Kto?

— Sitko. Zenobiusz Sitko.

Ależ tak, to przecież jest Sitko. Ten sam głupi wyraz twarzy, choć teraz niewidoczny wśród zarostu.

— Ale się pan zmienił? Co się z panem działo? Gdzie pan tak zeszedł na psy?

Pan Sitko popatrzył na mnie żałosnym wzrokiem i westchnął:

— W piwnicy siedziałem?

— Gdzie?

— W piwnicy. W piwnicy swojego domu.

— Zamknął kto pana? Przecież to gwałt! — oburzyłem się na wszelkii wypadek, jako, że to nic nie kosztuje, a bliźniemu może przynieść ulgę.

— Nie, sam się zamknąłem.

Spojrzałem czujniej na pana Sitkę. Czyżby? Nie, przecież zawsze był zrównoważony i spokojny. Choć kto wie, nigdy nie wiadomo, komu i kiedy na głowę coś padnie.

— A jak się to u pana objawia? — zapytałem. — Bóle głowy? Utrata świadomości.

— Pan myśli, że jestem chory — skrzywił się w bolesnym uśmiechu pan Litko. — Nie, to wszystkiemu wojna winna.

— Jaka znowu wojna?

— No, ta co miała być. Pan, redaktor, a niby nie wie?

— Wiem, że różne chmury zbierały się nad Europą, ale co to ma wspólnego z panem i z piwnicą.

— Zaraz panu wszystko opowiem, ale możebyśmy gdzieś usiedli.

Skalkulowałem szybko: to jakaś tajemnicza sprawa — można z niej wykroić felieton. Warto zaryzykować. I... zaprosiłem go na kawę. Na małą kawę, oczywiście.

Nie długo trzeba było czekać, aby pan Sitko się rozgadał.

— Więc jakżeż to było?

— A no tak. Pan wie najlepiej, że miała być wojna. Wszyscy o tym mówili, wszyscy się bali. A widzi pan, ja całe życie pracowałem i nie chciałem się pozbywać swego dorobku za jednym zamachem...

— Więc?

— Pan wie, że żydzi mają najlepszego nosa do interesów.

— Nie może być!

— Na pewno. Dowiedziałem się, że żydzi wycofują pieniądze z banków i kas oszczędności. A już żydzi wiedzą najlepiej, co w trawie piszczy. Poszedłem do kasy i odebrałem wszystkie swoje oszczędności. Nie chciałem stracić, pan rozumie?



— Nie rozumiem, ale niech pan mówi dalej.

— I o tej wojnie lotniczej tyle mówili. Więc nie chciałem czekać, aż mi mój dom bombami zburzą. I sprzedałem. Za psie pieniądze.

— Pewno żydowi?

— A tak, innego kupca nie było.

— I co pan z pieniędzmi zrobił?

— Kupiłem trochę wiktuałów, zeby najgorsze przetrzymać. I urządziłem się w piwnicy. Czekałem dwa tygodnie. Teraz dopiero wyszedłem na świat. Patrzę, a wojny nie ma. Żeby pan wiedział, ile straciłem! Żyć się człowiekowi nie chce.



— Ja myślę. Choćby z samego wstydu trudno człowiekowi żyć.

Pan Zenobiusz Sitko zwiesił smutnie głowę. We mnie jego smutek wcale nie wzbudził współczucia. Wręcz przeciwnie, przyszła mi do głowy jedyna myśl:

— Dobrze mu tak!

Dobrze tak tym wszystkim, którzy w krytycznych momentach serce mieli w spodniach, a rozum — w żydowskich rękach.

Takich Sitków było sporo. I rzecz ciekawa: Sitkowie mieli przeważnie wyższe wykształcenie i wysoką pozycję społeczną. Dlatego ich dzisiejsza sytuacja budzi tylko śmiech i politowanie... Strach ma wprawdzie wielkie oczy, ale przecież człowiek inteligentny to nie wróbel — musi rozróżnić strach od prawdziwego niebezpieczeństwa.

(hak)

—«:»—

Antysemityzm w Słowacji.

Warszawa. Rząd słowacki ma niebawem wydać rozporządzenie, mocą którego żydzi zostaną usunięci z administracji państwowej i szkolnictwa. Miejsce ich zajmą rdzenni Słowacy.

Węgrzy nie stanęli na wysokości zadania

(Dokończenie ze strony 3-ciej).

ćmi. Na peronach żony żegnały się ze swymi mężami, jak po raz ostatni w swym życiu. Idąc ulicami widziałem na twarzach ludzi coś, czego nigdy przed tym nie widziałem w Anglii, **jakiś tępy strach zwierzęcia ciągnionego do rzeźni.** Przy Notting Hill Gate jakaś dziewczyna wybiegła ze sklepu śmiejąc się. Ludzie zatrzymali się i **patrzyli się na nią jak na idiotkę...**

W jednym z parków, w którym z trawników wyzierały wielkie schrony (przeciwgazowe), napotkałem na grupę niewykształconych kobiet. Zapewniały one, że te rowy to są groby, które będą wypełnione zmasakrowanymi dzisiejszej nocy ciałami...

Koło drzew wymyślały się nawzajem dwie prostytutki. Pomiędzy ich brudnymi łajaniami **nazwisko Hitlera figurowało jako najbardziej paskudne słowo"**.

Tyle p. Collis, który pisał to dla londyńczyków. Nie można więc sobie wyobrazić, aby mógł przesadzać. Raczej możnaby przypuszczać, że nie był zbyt szczery. I jak się teraz dziwić, że po wielkiej klęsce w Monachium i Chamberlain i Daladier spotkali się zentuzjastycznym przyjęciem tłumów? Jeśli tak bardzo, tak nieludzko boją się tam Hitlera, co dla nich znaczy **poświęcić jakąś tam, gdzieś leżącą Czechosłowację?** „Niech bierze, niech robi z nią co chce, bylebv na nas nie padały jego straszliwe bomby, bylebyśmy mogli żyć i używać naszych bogactw" — oto idea Londynu i Paryża.

P. Collis tłumaczy lepiej politykę Anglii i Francji, niż wszystkie wynurzenia mężów stanu tych dwóch państw. W świetle tego bladego strachu wydaje się **nawet ententa anglo-francuska niepewnym związkiem.** Tam, gdzie rządzi bojaźń, **tam nie ma miejsca na poświęcanie się w obronie przyjaźni.** Hitler ma grę o kolonię bardzo ułatwioną.

St. Strąbski.

—«:»—

Katolicy austriaccy przeciw religijnemu „glajchszaltowaniu".

Wiedeń. (KAP) Bezpośrednio po przyłączeniu Austrii do Trzeciej Rzeszy powstała w tym kraju organizacja tzw. „Arbeitsgemeinschaft für den religiösen Frieden", której zadaniem miało być wciągnięcie katolickiego duchowieństwa b. Austrii do ruchu narodowo socjalistycznego i urabianie go w duchu nowej „niemieckiej" ideologii. Oczywiście ten drugi i istotny cel organizacji ukrywano, aby tym łatwiej pozyskać wpływy. Tym niemniej działalność „Arbeitsgemeinschaft" stała się tak niepokojąca, że arcybiskup Wiednia kardynał Innitzer był zmuszony ogłosić w dniu 28 września rb. formalny i wyraźny zakaz należenia do tej organizacji zarówno duchowieństwu świeckiemu, jak i zakonnemu.

•Nauka•Literatura•Sztuka•

HENRYK KUMINEK.

PRZYKŁAD POZNANIA.

Jak powinna wyglądać praca dla regionu?

Jeśli chodzi o regionalizm, to szczęśliwie już wyszliśmy z okresu rozważań teoretycznych i sporów o zasadę. Niebezpieczeństwo kryło się właśnie w tych sporach, które doprowadzały do szkodliwych skrajności. Regionalizm, z którego usiłowano zrobić cel sam w sobie, łatwo zawisał na cienkiej nitce między separatyzmem i prowincjonalnym sobkostwem.

W Wielkopolsce zwyciężył regionalizm innego gatunku. **Regionalizm zdrowy, który nie dążył do zamknięcia się w ciasnym podwórku uprzedzeń i niechęci dzielnicowych,** ale przeciwnie — cały swój wysiłek włożył w poszerzenie horyzontów, w pracę nad powiększeniem wkładów kultury wielkopolskiej do kultury narodowej.

Że tylko takie potraktowanie kwestii regionalizmu było słuszne, poświadczyły rezultaty pracy. Rezultaty przekraczające najśmielsze marzenia i nadzieje. Walczyło się o to, by Wielkopolska dorównała innym ośrodkom polskim w osiągnięciach kulturalno-artystycznych, a okazało się, że **ta Wielkopolska, ta sponiewierana przez różnych warszawskich żydów i półżydów „Beocja", ta poklepywana dobrodusznie po ramieniu dzielnica „pracy or^anicznej" i niczego więcej, ta Wielkopolska właśnie zdobyła sobie bez trudu stanowisko przodujące.** Dziś prawdziwie polska, narodowa kultura polska znajduje swoje oparcie tylko w Poznaniu i nic temu nie przeszkadza fakt, że warszawska, kawiarniana kulturka, szmoncesowe pięknouchostwo podkarmiane jest ciągle subwencjami, stypendiami i tym podobnymi zastrzykami.

Tydzień Muzyki Polskiej.

Nie jest rzeczą przypadku, że **w warszawskich wpływowych tygodnikach literackich i artystycznych nie znaleźliśmy ani słowa wzmianki o poznańskim „Tygodniu Muzyki Polskiej",** który był niewątpliwie wydarzeniem przełomowym w życiu muzycznym Polski. Jakże się dziwić że „Wiadomości Literackie" pokrywają kirem milczenia imprezę potężną, a jednak zorganizowaną bez udziału choćby jednego żyda!

Na muzykę w Polsce dotąd mieli monopol żydzi. Oni zapełniali sale koncertowe, w ich rękach były biura i agencje koncertowe, z pośród nich rekrutowały się różne geniusze „o światowej sławie", różne Rubinsteiny i Hubermany.

I nagle Tydzień Muzyki Polskiej — impreza o rozmachu dotąd zupełnie niespotykanym. I nagle — **ani jednego żyda.** Ani jednego żyda wśród organizatorów tej wielkiej maszyny, ani jednego w orkiestrze symfonicznej ,podczas gdy wielka i mała orkietsra Polskiego Radia nie mogą podobno ani rusz skompletować aryjskiego zespołu, ani jednego żyda w operze, która pierwsza w Polsce wystawiła „Harnasie" i nową operę polską „Damy i huzary". „Wiadomości Literackie" poświęcały całe strony przedstawieniom „Harnasi" w Paryżu, ale ich czytelnicy nie dowiedzieli się, że Poznań zdobył się na ten akt powinnego hołdu wobec pamęci największego kompozytora Polski współczesnej.

Zresztą nie chodzi o to, co piszą „Wiadomości". Wspomnieliśmy o tym dla przykładu, aby tym **negatywnym** momentem podkreślić **ważność poznańskiego Tygodnia Muzyki Polskiej.** Podczas gdy opera warszawska zużywa subwencje na wystawienie „Księcia Szirasu", w którym popisują się jazzbandowe piosenkarki, podczas gdy jedyną wielką imprezą muzyczną w Warszawie są ośmieszające nas „konkursy szopenowskie" (szkoda, że bez totalizatora!), — Poznań zdobywa się na cykl poważnych przedsięwzięć muzycznych, dając trwały wkład do polskiej kultury muzycznej. Własnym wysiłkiem, własną pracą Poznań staje się stolicą polskiej muz^ki. Dla wartościowych imprez ma publiczność. **Ma ludzi chcących pracować dla muzyki i chcących słuchać muzyki.**

Poznań daje przykład pracy konkretnej, uczciwej, pracy dla regionu, ale i dla kultury narodowej. Ten przykład musi naśladować cała Polska, ale w pierwszym rzędzie — inne ośrodki zachodniej Polski, a wśród nich **Bydgoszcz,** która w racjonalnie pojętej pracy regionalnej ma tradycje i ma ambicje.

„Kronika miasta Poznania".

Szesnasty rok już wychodzi „Kronika miasta Poznania" — kwartalnik poświęcony sprawom kulturalnym miasta Poznania. Szesnaście lat pracy, w której nie ma gonienia za tanim efektem, za doraźnym sukcesem. To jest naprawdę **kronika życia kulturalnego Poznania w przeszłości i w teraźniejszości.** A wszystko po to, żeby **przyszłość miała pociechę.**

„Kronika miasta Poznania" **nie chce** tworzyć żadnego ruchu literackiego ani kulturalnego. Troską jej jest, aby nic z dorobku Poznania nie zostało zapomniane albo niedocenione. Stąd bogactwo materiałów historycznych, stąd przyczynki, zdawałoby się, drobne ale znamienne dla przeszłości Poznania i Wielkopolski.

„Kronika miasta Poznania" bez krzyku, bez reklamy **podważyła sugestię o „polskiej Beocji".** Przypomniała tyle wartościowych momentów z przeszłości kulturalnej Wielkopolski, że teraz chyba ci, którzy pojęciem Beocji szermowali, sami muszą się uznać za ciemnych Beotów...

Wielkopolska troszczy się o swoją przeszłość, bo na niej chce oprzeć przyszłość. Twórcze badania nad dorobkiem kulturalnym trwają w seminariach Uniwersytetu Poznańskiego. Jak na marginesie niektórych pomyłek Nowaczyńskiego i jego wielbicieli przypomina w „Kronice m. Poznania" Cz. Pilitowski — wiele, bardzo wiele prac o kulturze Wielkopolski jest ze względu na wysoki poziom gotowych do druku, a nie można ich wydać z braku funduszów.

Poznań pracuje dla regionu cicho, systematycznie, a tak skutecznie, że **ciężar gatunkowy jego pracy wysuwa go na czoło polskich ośrodków kulturalnych.** Warszawa traci swoje stanowisko. Diatego choćby, że **jest za mało — polska!**

Zwrot do historii —

znamieniem epoki współczesnej.

Charakterystyczną cechą dla zainteresowań czytającej publiczności jest obecnie **wyraźny zwrot do powieści historycznej.**

Dlaczego? — Żyjemy przecież w czasach tak gorących, tak interesujących, że raczej współczesność winna pasjonować czytelnika. A jednak tak nie jest.

Właśnie dlatego, że żyjemy w oszałamiającym nurcie wypadków i przewrotów, rzeźbiących z dnia na dzień nowe oblicze Europy, że rzeczywistość ta jest zbyt gorąca i świeża, **żadna transpozycja literacka nie zadowoli ani autora ani czytelnika.**

Nie pomogą więc ciągle żale i nawoływania pod adresem współczesnej literatury, że nie dała wizji dnia dzisiejszego, czy choćby wczorajszego, gdyż twórczość literacka musi być syntezą epoki, musi koniecznie wyłuskać z niej sens historyczny, a **synteza taka wyłania się dopiero pod działaniem — czasu.** Pod jego to działaniem gorąca lawa dni naszych, cała skłócona różnolitość wypadków zastyga, spływa się w kształt jednolity, wówczas dopiero wyłania się styl i charakter epoki, — wypadki, — jedne maleją inne rosną, ukazując wreszcie sens historycznego dziania się. Widzimy więc, dlaczego współczesność rzadko wkracza do epiki.

Dodajmy jeszcze, że **wiek XX przerasta chyba wszystkie poprzednie epoki bogactwem zjawisk i wydarzeń w dziedzinie politycznej, społecznej i kulturalnej.**

Dlatego ludzie współcześni, czując to wysokie ciśnienie teraźniejszości, czując jej wytężony aż do bólu patos — oglądają się w przeszłość, by **przyrównać napięcie swych losów do tego co było** — by sprawdzać, czy patos dnia dzisiejszego nie blednie na tle przeszłości.

Czyż może być epoka ciekawsza dla porównania z dniem dzisiejszym jak heroiczna epopeja napoleońska? Kiedy Europa podminowana wielką rewolucją francuską, krwią płaciła obficie za nowe formy życia, za nowe granice? Gdy „bóg wojny" przebiegał Europę wzdłuż i wszerz, mieczem budując na wieki wielkość Francji, budząc narody uśpione, usiłując organizować nowy ład? Tę **epokę narodzin Europy XX wieku,** wykazującą tyle analogii z dzisiejszymi czasami, znajdzie czytelnik w **„Urokach" Tadeusza Kudlińskiego** (Wyd. Książnicy-Atlas, w Bydgoszczy u Gieryna), będących próbą oryginalnego ujęcia powieści historycznej nawskroś nowoczesnymi środkami kompozycji i wyrazu. Serdeczne związanie Polaków z tymi dziejami nadaje uczuciowy ton powieści, w której autor rzuca nowe światło na heroiczny patos napoleoński epopei.

Powieść ta nie operuje dawnym sztucznym „bohaterem", lecz szuka istotnej treści w samych wypadkach historycznych, w ludziach, którzy tę historię tworzyli.

Poznańskie „czwartki" i bydgoskie „piątki".

W bieżącym roku zacieśniła się współpraca kulturalna Poznania z Bydgoszczą. Trochę to się dziwnie złożyło, że to zespolenie nastąpiło dopiero wtedy, gdy zerwały się formalne związki tych dwóch miast i Bydgoszcz weszła w ramy Wielkiego Pomorza, ale dobrze jest, że wysiłki dwóch ważnych ośrodków zostały sharmonizowane. Dzięki porozumieniu zawartemu między Oddziałem Poznańskim Związku Zawodowego Literatów a bydgoską Radą Artystyczno-Kulturalną nastąpiło zazębienie programów „czwartków literackich" w poznańskim Pałacu Działyńskich z programem bydgoskich „piątków literackich" RAK.

Poznań przewiduje w najbliższym okresie następujące ciekawe imprezy czwartkowe:

13. 10. prof. St. Kołaczkowski (Kraków) — „Pogląd na świat Stanisława Brzozowskiego".

20. 10. docent dr Karol Górski (Poznań) — „Wyprawy krzyżowe przed sądami historii".

27. 10 dyr. Zdzisław Marynowski (Poznań) — „Wieczór autorski".

3. 11. rektor Peretiatkowicz (Poznań) — „Macchiavelli a państwo totalne".

10. 11. Magdalena Samozwaniec (Kraków) — „O teatrze".

17. 11. Jan Lorentowicz (Warszawa) — „Nasz charakter narodowy".

24. 11. dr Zenon Kosidowski (Warszawa).

1. 12. Jerzy Braun (Warszawa) — „Czy istnieje kryzys kultury?"

15. 12. ks. red. Urban T. J. (Warszawa) — „Powszechność katolicka a kultura".

Z prelegentów poznańskich przewidziany jest przyjazd do Bydgoszczy: **Magdaleny Samozwaniec, Jana Lorentowicza i ks. red. Urbana.** Poza tym program „piątków" R. A. K. przewiduje wieczory autorskie **Bohdana Pawłowicza, Stanisława Wasylewskiego** — prezesa Oddziału Poznańskiego Związku Zawodowego Literatów Polskich, wieczór dyskusyjny o teatrze z prelekcją **dyr. Rodziewicza,** ilustrowany oryginalną muzyką odczyt **dra Jerzego Młodziejowskiego** o muzyce podhalańskiej. Na wiosnę zapowiedział swój przyjazd do Bydgoszczy: **Kornel Makuszyński i Wacław Gąsiorowski.**

Kronika literacka.

Kto wejdzie do Polskiej Akademii Literatury? Według statutu, Polska Akademia Literatury ma powiększyć swój skład osobowy z 15 na 21 członków. Obecnie zaczynają obiegać pogłoski, iż w tym roku Akademia Literatury poprzestanie na wyborze dwóch akademików, odkładając na później wybór dalszych czterech kandydatów. Jeśli idzie o szanse wyboru, najczęściej powtarzają się nazwiska Zygmunta Wasilewskiego, Zofii Kossak, Wacława Grubińskiego i Stanisława Wasylewskiego.

Zgon wybitnego pisarza słoweńskiego. W Lublanie zmarł w wieku 72 lata jeden z najwybitniejszych i najpłodniejszych pisarzy słoweńskich, ksiądz dr Józef Bobevec. Zmarły był przez wiele lat jednym z najczynniejszych członków zarządu Towarzystwa Przyjaciół Polski w Lublanie, prowadzącego bardzo żywą działalność w dziedzinie kulturalnego zbliżenia dwóch bratnich narodów.

Janta-Połczyński pisze dla sceny. Znany literat wielkopolski i podróżnik, autor wybornych reportaży z Ameryki, Rosji, Dalekiego Wschodu, Aleksander Janta-Połczyński, wydał ostatnio tomik wierszy pt. „Serce na wschód" w bardzo ograniczonej ilości 40 egzemplarzy. W najbliższym czasie ukaże się obszerny, ilustrowany zdjęciami autora tom reportaży pt. „Na kresach Azji", będący rezultatem podróży do Indyj, Afganistanu, Birmy, Siamu, Chin, Mongolii i Japonii. Obecnie Janta-Połczyński przebywa w Polsce i kończy powieść z życia zwierząt pt. „Matecznik". Zachęcony przez dyr. K. Frycza, Janta-Połczyński przygotowuje oryginalną sztukę teatralną: akcja jej ma toczyć się na dwóch planach: współcześnie i przed... 500 laty.

Nowa książka Maurois. Książnica-Atlas wydała nową książkę Andrzeja Maurois pt. „Człowiek, który ważył dusze" (w Bydgoszczy u Gieryna). Jest to pasjonująca fantazja naukowa. Młodemu lekarzowi angielskiemu udaje się, dzięki zastosowaniu najbardziej nowoczesnych metod, wpaść na ślad substancji, stanowiącej istotę życia. Nie powiodło się jednakże doprowadzić do końca odkrycia, otwierającego przed ludzkością oszałamiające możliwości. Doświadczenia, które dają coraz bardziej zadziwiające rezultaty, zostają przerwane skutkiem splotu fatalnych okoliczności i zagadka „fluidu witalnego" pozostaje nierozwiązana.

Nagroda m. Lublina. Rada Artystyczna m. Lublina uchwaliła statut „Nagrody Literackiej, Artystycznej i Naukowej m. Lublina". Nagroda taka wyniesie na raz 2.000 zł i będzie przyznawana w pierwszym roku za działalność artystyczną, w drugim za literacką, w trzecim za naukową. O nagrodę będą mogli ubiegać się artyści lub autorzy urodzeni lub zamieszkali stale w Lublinie, wzgl. w woj. lubelskim oraz ci, których utwory względnie dzieła zawierają choćby częściowe odzwierciedlenie życia kultury Lublina, względnie Lubelszczyzny w przeszłości lub w dobie współczesnej. Nagroda jest niepodzielna, a z czasem wedle możliwości miasta będzie powiększona.

Kronika teatralna

Nowy teatr kaszubski. Nowy teatr kaszubski zorganizowany został w Wejherowie obok istniejącego już Teatru Kaszubskiego im. H. Jarosz-Derdowskiego. Powołany do życia nowy Teatr Ludowy im. dr. A. Majkowskiego ma objąć swym zasięgiem wszystkie powiaty kaszubskie, celem spopularyzowania regionalnych sztuk ludowych.

Nową sztukę polską gra obecnie Adwentowicz w swym teatrze Kameralnym w Warszawie. Jest nią „Głębia na Zimnej", napisana przez Zygmunta Rylskiego (pseudonim).

Teatr katowicki na Śląsku Opolskim. Teatr Polski w Katowicach po przerwie wakacyjnej wznowił swe przedstawienia na Śląsku Opolskim. Pierwsze przedstawienie odbyło się w Bytomiu, gdzie wystawiono „Damy i huzary" Aleksandra Fredry. Przedstawienie wywołało entuzjazm licznie zgromadzonej publiczności polskiej.

Kronika muzyczna.

Milionowy zapis śpiewaczki. Zmarła przed kilku laty słynna śpiewaczka, Regina Pinkert, warszawianka (zapewne żydówka), zamieszkała po zamążpójściu w Mediolanie, zapisała mężowi 3 miilony lirów, które w myśl warunków testamentu przeszły obecnie po jego śmierci na własność schroniska dla staruszków muzyków, ufundowanego w swoim czasie przez Verdiego. Pinkertówna opuściła od dłuższego czasu scenę, jednak imię jej dotychczas jest znane w świecie muzycznym, jako jednej z najlepszych śpiewaczek operowych. Była ona przez szereg lat partnerką Caruso i razem z nim zbierała triumfy na wszystkich wielkich scenach Europy i Ameryki.

Konkurs zespołów kameralnych dętych w Katowicach. W niedzielę, 6 listopada br. odbędzie się w Katowicach w sali koncertowej Śląskiego Konserwatorium Muzycznego konkurs zespołów kameralnych dętych. Zgłaszać się mogą wszystkie polskie zespoły kameralne dęte, nie wyłączając zespołów wojskowych. Przewidziany skład zespołów: trio, kwartet, kwintet. W skład zespołów mogą wchodzić następujące instrumenty dęte: pikulina, flet, obój, rożek angielski, klarnet, fagot, kontrafagot, trąbka, róg, puzon, tuba.

Józef Turczyński



jeden z najwybitniejszych pianistów współczesnych, którego recital w dniu 21 października br. otworzy sezon koncertowy w Bydgoszczy.

Wznowienie działalności Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym.

Warszawa, 15. 10. Wczoraj o godz. 18-tej na zamku królewskim w Warszawie odbyło się w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej 3-cie uroczyste zebranie ogólnopolskiego obywatelskiego komitetu zimowej pomocy bezrobotnym, inaugurujące tegoroczną akcję pomocy zimowej. Na zebraniu obecni byli: małżonka Pana Prezydenta RP, pani Marszałkowa Al. Piłsudska, członkowie rządu z p. premierem gen. Sławojem-Składkowskim na czele, prezes N. I. K. gen. J Krzemieński, 1-szy prezes Sądu Najwyższego Supiński. 1-szy prezes Najw. Trybunału Administracyjnego dr Hełczyński, przedstawiciele duchowieństwa z ks. biskupem Szlagowskim i Adamskim na czele, przedstawiciele świata naukowego, kultu



ralnego, gospodarczego, organizacyj i instytucyj społecznych, zawodowych, pracowniczych oraz prasy.

Na zebraniu obecnych było z górą 500 osób. reprezentujących wszystkie sfery społeczeństwa.

O godz. 18,15 wszedł na salę Pan Prezydent Rzeczypospolitej.

Obrady zagaił pan prezes Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowski.

Pan minister Kościałkowski, obejmując przewodnictwo, powołał do prezydium szereg osób z panią Marszałkową Al. Piłsudską i ks. arcyb. Szlagowskim na czele.

Po ukonstytuowaniu się prezydium p. minister Kościałkowski jako przewodniczący naczelnego wydziału wykonawczego wygłosił przemówienie.

Następnie pani Marszałkowa Piłsudska,



przewodnicząca głównej komisji rewizyjnej przedstawiła protokół komisji rewizyjnej z którego wynika, że ofiary w gotówce zebrane w okresie akcji 1937/38 r. wyniosły zł 32.089.549,33 (w tym dotacje Funduszu Pracy — 8.549.483,,55 zł) a łącznie z pozostałością z okresu poprzedniego 1936/37 zł 1.415.501.41 daly sumę zł 33.505.050,74.

Ogólna wartość zebranych ofiar w naturze wyniosła zł 7.554.845,39 (w tym wartość produktów i towarów przejętych na początku akcji od komitetów lokalnych Funduszu Pracy 1.497.596,11 zł. Razem zł 41.059.896,13. Koszty administracyjne wyniosły ogółem zł 414.169,83 i stanowiły 1,08 proc. sumy zebranych ofiar w gotówce i naturze.

Akcja pomocy zimowej była powszechna. Zagwarantowała ona bezrobotnym i członkom ich rodzin ciągłość regularnej pomocy i umożliwiła setkom tysięcy najbiedniejszych przetrwanie okresu zimowego. Przyczyniła się niewątpliwie w wielkiej mierze do złagodzenia bezrobocia.

Wniosek komisji rewizyjnej o udzielenie absolutorium zebrani przyjęli przez aklamację.

Z kolei przewodniczący odczytał projekt odezwy do społeczeństwa.

Projekt tej odezwy zebrani przyjęli przez aklamację.

Następnie został wybrany komitet z min. Kościałkowskim na czele jako przewodniczącym oraz komisja rewizyjna z p. Marszałkową Piłsudską. Pełny skład komitetu, komisji rewizyjnej oraz poszczególnych sekcyj podamy w poniedziałek po ukonstytuowaniu się.

Zamykając posiedzenie przewodniczący minister Kościałkowski oświadczył co następuje:

„Pozostało mi tylko złożenie jak najserdeczniejszych podziękowań Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej za udzielenie i w tym roku swego protektoratu jak również panu Marszałkowi Śmigłemu i wszystkim paniom i panom za żywy udział w naszej pracy, za przybycie na dzisiejsze zebranie i za obietnicę pracy jeszcze bardziej ofiarnej i bardziej wytężonej".



Specjalna komisja ustali przyczyny pożaru „Gwiazdy Polskiej".

Oficjalny komunikat komendy obozu stratosferycznego w Dolinie Chochołowskiej

Warszawa, 15. 10. Wypadek „Gwiazdy Polski" w Dolinie Chochołowskiej przypomina wypadek amerykańskiego stratostatu „Explorer 2", na którym następnie po reperacji powłoki mjr Stevens poszybował do stratosfery na rekordową wysokość 22.066 m.

Było to w lipcu 1935 r. po locie mjr Kepnera na balonie „Explorer 1", w czasie którego pękła powłoka na wysokości 18.000 m i następnie podczas uderzenia gondoli o ziemię nastąpiła eksplozja mieszaniny wodoru z powietrzem. Organizatorzy nowego lotu w celu uniknięcia możliwości eksplozji wodoru, po raz pierwszy w historii lotów balonowych użyli do napełnienia balonu Helu (gazu niepalnego).

Balon poczęto napełniać, lecz powłoka pękła w miejscu, gdzie naszyto rozrywacz. Zastosowano więc inną konstrukcję rozrywacza i w listopadzie tegoż roku zaczęto po raz drugi napełniać ten sam balon.

I tym razem jednak zdarzył się wypadek, który uniemożliwił lot. Nastąpiła eksplozja, tkanina pękła, gaz uszedł i tysiące kilogramów materiału opadło na obsługę, która niemal że nie udusiła się pod ciężką powłoką. Po zaklejeniu dziury mjr Stevens poleciał tym balonem do stratosfery.

W wypadku w Dolinie Chochołowskiej powłoka nie wznosiła się wysoko nad ziemię, więc też nikogo nie przykryła.

W tej chwili za wcześnie jeszcze na odpowiedź, jaka była przyczyna eksplozji gazu w stratostacie polskim. W każdym razie doświadczenia amerykańskie uczą, że w tak mało wyeksperymentowanej dziedzinie jak loty stratosferyczne zawsze należy jeszcze liczyć z nieprzewidzianymi, mimo najstaranniejszych przygotowań i uwzględnienia w obliczeniach wszystkich napozór możliwości wypadkami.

Co mówi komunikat oficjalny?

Zakopane. W związku z wczorajszym wypadkiem, jaki wydarzył się przy przygotowaniach startowych, komenda obozu startowego na Dolinie Chochołowskiej komunikuje:

Zgodnie z przewidywaniami meteorologów co do utrwalenia się wyżu barometrycznego zapadła decyzja startu — jak było uprzednio postanowione — w drugim dniu zalegającego wyżu, a więc wypadło w nocy z 13 na 14 października.

Przewidywania meteorologów jednak nie sprawdziły się. Nadszedł niespodziewany niż barometryczny w ciągu nocy, powodując silne wiatry, które nie gwarantowały pomyślnego startu. **Zdecydowano się opróżnić balon z wodoru** przez klapę górną. W końcowej fazie opróżniania nastąpiło **zapalenie się wodoru. Powodów samozapalenia się wodoru nie stwierdzono.** Istnieje co do tego **kilka hipotez** (przypuszczeń). Specjalnie powołana komisja zbada powody samozapłony i wyda w tej sprawie opinię.

Przy pożarze jaki powstał, spaliła się lub została uszkodzona tylko **niewielka część powłoki balonu,** maksymalnie około jednej dziesiątej całości powłoki, gdyż główna część powłoki balonowej była schowana w tak zwanym pokrowcu startowym, który miał być zdjęty dopiero po całkowitym napełnieniu czaszy górnej balonu wodorem i po podniesieniu się jej do poziomu startowego, tj. do wysokości 120 m, do czego nie doszło — jak wyżej podawaliśmy — na skutek decyzji zaniechania dalszego napełniania balonu z powodu zbyt silnych wiatrów.

W czasie wypadku **nikt ze znajdujących się w pobliżu osób żadnych obrażeń nie odniósł.**

Należy zaznaczyć, że **gondola i powłoka ubezpieczone były** w jednym z towarzystw od wypadku pożaru (do momentu startu) **na sumę 277 tysięcy złotych.**

Remont powłoki jest przewidziany w najbliższym czasie. Remont ten gwarantować będzie całkowitą **gotowość balonu do następnego startu,** którego termin wyznaczy komitet organizacyjny lotu. Przypuszczalnie termin ten z powodu nieprzychylnej aury na jesieni, wyznaczony zostanie **na wiosnę przyszłego roku.**



Zdjęcie przedstawia moment eksplozji wodoru, która spowodowała pożar górnej części (t. zw. „czaszy") powłoki balonu stratosferycznego „Gwiazda Polski".

Znaczenie ataku na Kanton.

Rzym, 15. 10. (PAT) Ag. Stefani donosi: Lądowanie japońskiego korpusu ekspedycyjnego w zatoce Bias jest **wstępem do zajęcia Kantonu.** Tokio dąży do przecięcia linii kolejowej Kanton—Hankou, na której odbywało się zaopatrywanie armii Czangkaiszeka. Ekspedycji tej, posiadającej wybitne znaczenie strategiczne domagały się już od dawna japońskie koła wojskowe i polityczne, rząd jednak, uznając jej konieczność, zwlekał z nią, prawdopodobnie ze względów dyplomatycznych.

Krok Japonii wywołał **żywe zaniepokojenie w publicznej opinii brytyjskiej** o los interesów angielskiej bazy w Hongkongu. W kołach tych przypominają sobie, że japońska okupacja Szanghaju, wpłynęła bardzo ujemnie na interesy brytyjskie w tej strefie, gdzie były one przed tym zagwarantowane dochodami z ceł chińskich, kontrolowanych przez **funkcjonariuszy** brytyjskich.

Ze strony japońskiej **podkreślają, że a**prowizacja armii Czangkaiszeka, która odbywała się przez Kanton **pochodziła przeważnie z Hailunu, w brytyjskiej strefie Hongkongu.**

Lądowanie Japończyków trwa.

Tokio, 15. 10. (PAT) Ag. Domei donosi: Przednie straże wojsk japońskich na froncie południowc-chińskim **posunęły się o kilka kilometrów naprzód w kierunku zachodnim od Tamszui.**

Lądowanie wojsk japońskich na południowym i północnym wybrzeżu zatoki Yaling **trwa.** Wojska te zajęły przybrzeżny fort Bayaszan, gdzie w ręce ich wpadły znaczne **zapasy amunicji i kilkanaście dział polowych.**

Morskie lotnictwo japońskie obrzuciło bombami linę kolejową Kanton—Hankou, na południe od Yingtan. Zbombardowano również linię kolejową Kanton—Keulung, uszkadzając ją w okolicy Szeklung oraz w kilku inych punktach. Jeden z samolotów japońskich nie powrócił do swej bazy.

—«:»—

Napad bandycki w stylu amerykańskim.

Ostrów Wlkp. (lj) W czwartek wieczorem przed hurtownię towarów kolonialnych p. W. Góry w Ostrzeszowie zajechał samochód osobowy z dwoma elegancko ubranymi panami, którzy — po wejściu do sklepu momentalnie wydobyli browningi i steroryzowawszy obecnych, zgarnęli wszystkie pieniądze, przygotowane przez właściciela do przeliczenia — razem około 3.500 zł i z takim samym pośpiechem usiedli do samochodu, odjeżdżając w kierunku Ostrowa przez Mikstat.

Powiadomiony telefonicznie o napadzie posterunek P. P. zorganizował zasadzkę na uciekający samochód, zmuszając go przez oddanie strzału do zatrzymania się. Wkrótce też nadjechał pościg policyjny z Ostrowa, przy pomocy którego obu bandytów rozbrojono i przewieziono do Ostrowa.

Napad zorganizowany w stylu amerykańskim, wywołał w spokojnym na ogół Ostrzeszowie — zrozumiałe poruszenie a równocześnie zadowolenie i uznanie dla dzielnej naszej policji, która już w kilka chwil po dokonaniu napadu ujęła obu jego sprawców.

Wybory do rad miejskich

w Bydgoszczy i Toruniu odbędą się w dniu 18 grudnia br.

Toruń, 15. 10. (Tel. wł.). **P. wojewoda pomorski Władysław Raczkiewicz zarządził przeprowadzenie wyborów do rad miejskich w Toruniu i Bydgoszczy. Wspomniane rady miejskie, biorąc w myśl ordynacji wyborczej za podstawę ilość mieszkańców według ostatniego spisu ludności, będą liczyły po 48 radnych i tyluż zastępców.**

Wybory odbędą się w niedzielę, dnia 18 grudnia 1938 r.

Uroczystość w Wyrzysku.

W jutrzejszą niedzielę nastąpi w Wyrzysku uroczyste poświęcenie „Powiatowego Domu Dziecka" imienia Józefa Piłsudskiego. Poświęcenia Domu dokona ks. biskup Laubitz, a rodzicami chrzestnymi są p. Marszałkowa Piłsudska i p. minister dr Piestrzyński.

Na uroczystości te Wydawnictwo „Dziennika Bydgoskiego" wysyła specjalnego sprawozdawcę, którego reportaż zamieścimy w poniedziałkowym numerze naszego pisma.

Żałosny koniec kosztownej bujdy.

W związku z katastrofą balonu stratosferycznego „Gwiazda Polski“ otrzymujemy następujące uwagi:

Zapowiadany od szeregu tygodni start balonu „Gwiazda Polski“ odbył się — z chyżością — wiatru halnego, gdy ogół „niefachowy“ oceniał sceptycznie start w porze obecnej w październiku, miesiącu tak zmiennym pod względem stosunków atmosferycznych, szczególnie w Tatrach.

Wybrano miejsce startu może najlepsze... w Tatrach, ale tam **żaden teren nie jest pewny,** nie wiadomo bowiem, skąd wyskoczy wicher, czy gorzej wiatr halny. — Obserwatorium na Kasprowym dopiero rozpoczęło swe studia i nie ma jeszcze podstaw do osądzeń definitywnych. **Pewność stanu atmosfery** — przy wahaniach wiatru od 1 m do 10 i więcej i różnicach ciepłoty po obu stronach Tatr południowych i północnych — **jest tak problematyczna,** że najlepsi, doświadczeni taternicy — turyści nigdy nie mogą spodziewać się ustalenia w obecnej porze — i grudniu — pogody, czy stanu powietrza w ciągu jednego dnia.

Kto zna Dolinę Chochołowską — ten wie dobrze, że **nieraz — jak z procy wyleci wirowy obłok** nad Wołowcem lub przewali się nad Trzydniowiańskim i uczepiwszy się grani, wysyła zastępy kłębiastych chmur z furią w dolinę Chochołowską, jakby w kurytarz — wzdłuż koryta Siwej Wody — ku szosie zakopańskiej.

Najpiękniejsze niebo gwiaździste, nawet przy braku wiatru, przemienia się tam — **w tej porze roku** — w ciągu nocy na posępną, przejmującą porywistym wiatrem, nieprzebitą masę dżdżystej mgły.

Trzeba przyznać, że zwykle z końcem sierpnia lub w pierwszej połowie września stan pogody jest względnie ustalony. Niestety pewnikiem „murowanym“ to też nie jest. O ile chodzi o imprezę w wielkim stylu światowego znaczenia — **teren Tatr nie nadaje się w ogóle** do wzlotów balonem „stratosferycznym“ właśnie **z powodu zmienności stanu atmosfery** (pomijając inne okoliczności, powodujące zwiększenie kosztów wzlotu).

Jeszcze jedno można (przy tej sposobności — bardzo przykrej dla Polski) nadmienić:

Szafuje się u nas — z lubością bezmyślną — nazwą „Polska“. „Gwiazda Polski“... Wszak Anglicy, czy Amerykanie, Włosi i Niemcy nawet bardzo rzadko nazywają swe olbrzymy powietrzne nazwą państwa. Wszak **rozgłos państwu daje wynik twórczości jego mężów nauki, osiągnięty cel. Po co więc z góry angażować nazwę państwa — skoro cel** — uzależniony od zewnętrznych zjawisk elementarnych — **może chybić,** nie udać się, a wówczas wrogowie mają pole do ujemnej dla nas krytyki... Dużo u nas **zbyt wczesnej reklamy** z wielu imprezami — nieudałymi...

I jeszcze jedno — czy w czasie, gdy oświata u nas wymaga wysiłku zbiorowego, gdy społeczeństwo z radością daje składki codzienne na cele szlachetne „podniesienia“ Polski wzwyż“ — **czy godzi się — nam biednym** — urządzać — choćby wysoce dla wiedzy potrzebne, ale mające wartość tylko dla szczuplejszego grona fachowców — **kosztowne, tysięcy i milionów wymagające badania naukowe, już wielokrotnie osiągnięte przez innych?**

Czy wysyłanie „asów“ wspinaczy górskich do Alp, Apenin, Algieru, Kaukazu, Kordylierów etc. — jest obecnie wskazane?

Czy nie lepiej przekazywać fundusze na cele obronności państwa, społeczne... **Odpowiedź jest jasna. Trzeba raz położyć kres popisom jednostek, choćby najwybitniejszych — kosztem państwa i jego prestiżu...**

Inż. S. T.

(Bujda balonowa prof. Wolfkego, masona 33 stopnia, cieszącego się opieką tajemniczych kół, może nareszcie położy kres dziwnej karierze tego pana z Polską właściwie niczym niezwiązanego. Koniec jego bujdy może śmiało konkurować z zakończeniem jędrzejewiczowskiego baletu „reprezentacyjnego“ — Redakcja).

Organ niemieckiego sztabu generalnego o Rusi Zakarpackiej.

Berlin. (PAA) Organ niemieckiego sztabu generalnego „Deutsche Wehr“, omawiając w 38 numerze nowo wydaną książkę dr. Nowaka o znaczeniu Rusi Zakarpackiej pod względem polityczno-wojskowym dla Niemiec, podkreśla, że Ruś Zakarpacka i Słowaczyzna tworzą „newralgiczne punkty pierwszej klasy“. Stosunki w tych krajach są jeszcze więcej skomplikowane jak w Sudetach. „Lecz trzeba wiedzieć, że te ziemie są tak silnie związane z historią Niemiec i dolą narodu niemieckiego, wobec czego należy się dziwić, że nasza nauka historii tak mało się interesowała tymi ziemiami“.

Żyd-lekarz spowodował śmierć czworga dzieci.

Warszawa. Dr Stanisław (!) Kohn, rejonowy lekarz pow. łomżyńskiego trafił na ławę oskarżonych pod zarzutem spowodowania śmierci czworga, a ciężkiej choroby 30 dzieci w związku z niechlujnym dokonywaniem szczepienia przeciw szkarlatynie.

Posługując się niedezynfekowaną igłą przy masowym szczepieniu, lekarz spowodował zakażenie kilkudziesięciu małych pacjentów.

Sąd okręgowy dr. Kohna uniewinnił, przyjmując, że wina spada na sanitariuszki.

Prokurator zaapelował i w drugiej instancji wyrok uniewinniający został uchylony, a dr Kohn skazany na rok więzienia.

Obrona wystąpiła do Sądu Najwyższego ze skargą kasacyjną, nic jednak nie wskórała. Wyrok stał się prawomocny.

(Powierzanie żydowi szczepień, przy których podstawą jest zachowanie higieny, dowodzi lekkomyślności wyższych władz sanitarnych i równocześnie wielkiej nieznajomości żydów. — Red.)

Kradzież w warszawskich magazynach „Lloydu Bydgoskiego“.

W magazynach „Lloydu Bydgoskiego“ stwierdzono kradzież **600 worków garbników brazylijskich.** Sprawcami kradzieży byli furmani, którzy głównemu odbiorcy, właścicielowi fabryki garbarskiej w Wołominie, żydowi Szlamie Blimbaumowi, sprzedawali kradziony towar **za ćwierć ceny.** Pasera zdemaskowali konkurenci garbarze, zaintrygowani przyczyną rażąco niskich cen w kalkulacji fabrycznej. Policja aresztowała furmanów: Stanisława Kędziorę i Józefa Olszewskiego, pociągając również do odpowiedzialności za paserstwo właściciela garbarni Blimbauma. Fabrykant, który za 20.000 zł nabył skradzione garbniki, w toku śledztwa zapłacił poszkodowanej firmie należność za nielegalnie zdobyty towar.

Sąd okręgowy w Warszawie skazał Kędziorę na 8 mies., Olszewskiego na 6 mies., a Blimbauma, wobec pokrycia szkód, na 6 mies. więzienia z zawieszeniem.

Kto jeszcze kandyduje do Sejmu?

W drugim okręgu **Poznań-miasto** na liście kandydatów zostaną umieszczeni: 1) Głowacki Józef, księgowy, 2) Gaertner Wawrzyniec, urzędnik, 3) Jakubowska Janina, 4) Jóźwiak Stanisław, restaurator, 5) Trawiński Andrzej, krawiec, 6) Rosada Stefan notariusz.

W okręgu **Leszno-Śrem** kandydują: 1) Nowakowski Franciszek, przemysłowiec-kupiec ze Śremu, 2) Wróblewski Czesław, rolnik, 3) Donimirski Jerzy, ziemianin, 4) Ranus Władysław, 5) Jakubowicz Józef, b. górnik.

Rolnictwo oczekuje realizacji rzuconych mu obietnic.

Z Bożą i armii pomocą przeżyliśmy przed kilku dniami radosne chwile powrotu Śląska Zaolzańskiego do Polski. Teraz myśl polityczna musi powrócić do spraw codziennych. Rząd i jego polityka gospodarcza stoją bowiem **przed kapitalnym problemem rozwiązania niezwykle trudnej sytuacji rolnictwa polskiego.**

Jeśli chodzi o finansowe położenie rolnictwa, to trzeba stwierdzić, że położenie to już od trzech miesięcy przedstawia się w barwach i cyfrach bardzo pesymistycznych. Trafne rozwiązanie na ten temat poświęca „Czas“, stwierdzając, iż perspektywy na przyszłość naszego gospodarczego położenia nie przedstawiają się pomyślnie.

„Dziś — pisze „Czas“ — nie może już ulegać żadnej wątpliwości, iż dalszy pomyślny rozwój naszej sytuacji gospodarczej stoi pod znakiem zapytania, gdyż **główny regulator koniunktury wewnętrznej — rolnictwo — na skutek spadku cen zbóż,** wynoszącego w stosunku do roku 1937 około 40 proc., **znalazło się w obliczu nowego, poważnego zachwiania z takim trudem osiągniętej w roku zeszłym równowagi finansowej gospodarstw.** Musi to pociągnąć za sobą nieubłaganie ponowne skurczenie wydatków wsi, **ponowną falę niewypłacalności.** Miesiąc październik jest już trzecim z kolei miesiącem, w którym rolnik sprzedaje swoje żyto 7—8 zł poniżej gospodarczo uzasadnionego poziomu 20 zł za 1 q, jest to również trzeci z kolei miesiąc, w którym rolnik **napróżno oczekuje realizacji rzuconych mu obietnic.**

Mimo szeregu wystąpień ze strony przedstawicieli rolnictwa, mimo głosów ostrzegawczych i nawoływań ze strony prasy fachowej, Rząd do tej pory **nie zdecydował się na podwyższenie premii eksportowych, co jeszcze dziś uchroniłoby niewątpliwie znakomitą większość warsztatów przed ewentualnością poniesienia w najbliższej przyszłośści milionowych strat.** A tymczasem rolnik przystępując do sporządzenia jesiennego preliminarza wydatków na bieżący rok gospodarczy, z bólem skreśla projektowane pozycje inwestycyjne z nawozem sztucznym na czele. Rozwiewają się marzenia o kupnie siewnika, rasowej krowy, wydrenowania kawałka podmokłego gruntu.

Dlaczego — pyta się „Czas“ — mimo miliarda inwestowanego na różne cele przez Państwo w roku bieżącym na ziemiach Rzplitej, **rząd wstrzymuje się z wydatkowaniem 20 czy 30 milionów więcej na cele podtrzymania cen zboża, przecinając nielitościwie ciągłość rozpoczętej w roku zeszłym renowacji gospodarstw i podważając pośrednio poprzez zachwianie finansów rolnictwa,** rentowność całokształtu inwestycyj gospodarczych w kraju?

Jak tę niezrozumiałą zupełnie w nadwyżkowym roku budżetowym oszczędność pogodzić ma rolnik z oświadczeniami o obronie opłacalnego poziomu cen, pamiętając że w latach 1930 — 1935, latach deficytów budżetowych, przeciętna pomoc ze strony Państwa z tytułu interwencji i premii eksportowych, wyrażała się cyfrą 57.8 mil. zł, wynosząc w roku 1933 — 1934, 84,3 mil. zł, a w roku 1934—35 97,3 mil. zł.

Dlaczego każda rozumna i słuszna myśl, czy decyzja, mająca na celu obronę interesów rolnika, musi być zawsze osłabiona i wypaczona przez połowiczność jej ostatecznej redakcji?“

* * *

Położenie rolnictwa jak widzimy, domaga się dużej inicjatywy rządu i bardzo radykalnych środków naprawy. Zagadnienie obrony narodowej — to przede wszystkim **problem dobrobytu rolnictwa polskiego.** Najlepsze rezultaty polityki zagranicznej zawiodą, jeśli będziemy mieli złą politykę wewnętrzną, a szczeggólnie złą politykę gospodarczą. Bez uzdrowienia sytuacji finansowej w rolnictwie, rentowność całokształtu inwestycyj gospodarczych w kraju może się okazać problematyczną. Społeczeństwo pragnie się dowiedzieć całej prawdy, dla jakich dostatecznych przyczyn rząd wstrzymuje się z wydatkowaniem 20 czy 30 milionów więcej na cele podtrzymania cen zbóż? A jeśli przyczyny takie istnieją, to opinia pragnie się dowiedzieć, **kto ponosi za nie odpowiedzialność.** Czekamy więc na realizację rzuconych rolnictwu obietnic.

(h. p.)

Autobusowy front do morza.

Z Gdyni otrzymaliśmy poniższe słuszne uwagi:

Komunikacja autobusowa w Gdyni ma charakter wybitnie **dojazdowy.** Wielka Gdynia rozciąga się na wąskiej linii, na modłę, że tak powiemy „Czecho-Słowacką“ na przestrzeni aż **20 kilometrów** od Orłowa po Chylonię. Na całej tej przestrzeni mieszkają ludzie związani ściśle interesami i pracą tak ze śródmieściem, gdzie znajdują się b. liczne biura firm i instytucyj, jako też z portem. **W centrum miasta mieszka zaledwie 26.000 ludzi. 100.000 zaś dojeżdża do tego centrum, przeważnie autobusami.**

Gdynia przecięta jest linią kolejową na dwie części. Ta kolejowa linia podziału niezmiernie utrudnia usprawnienie komunikacji autobusowej, wskutek tego, że istnieją zaledwie **dwa przejazdy** przez tory kolejowe, łączące Gdynię pozatorową, b. silnie rozbudowującą się w dzielnicach robotniczych i w działkach leśnych z Gdynią centralną. Znany jest jako „tunel śmierci“ przejazd przy dworcu, gdzie potężną falą wlewa się do miasta cały strumień gospodarczej prężności z zaplecza, kierując się do olbrzymiej Hali Targowej i do portu. Zabezpieczono wprawdzie w tunelu życie ludzkie przez różne porządkowe przepisy ochronne, ale **pęd komunikacyjny nie został dotąd jeszcze rozładowany przez wybudowanie przynajmniej kilku absolutnie niezbędnych przejazdów przez tory kolejowe.**

Obecnie wszystkie przedmieścia mają regularne połączenie z miastem: Chylonia i Grabówek mają linie nr 2, 4 i 5. Oksywie — nr 1, Orłowo — nr 3 i 3a, Witomino — nr 7, a Mały i Wielki Kack mają połączenie liniami A i B.

Jak z tego widać brakuje dotąd połączenia **Obłuża oraz wzgórza Focha z Gdynią.** Na **Obłużu** mieszka wiele rodzin robotniczych, którym pozostaje chyba **komunikacja rowerowa;** na wzgórzu **Focha,** w kolonii przeważnie willowej nie wszyscy posiadają własne limuzyny, tym bardziej, że **nie ma tam żadnego placu, gdzie można by wygodnie zawracać samochodom, nie mówiąc już o autobusach.** Na Obłużu jednak, jak słychać, będzie uruchomiona komunikacja autobusowa (rzecz jasna dopiero wówczas, gdy **skończona będzie szosa,** po której autobusy mogłyby w ogóle kursować).

Częstotliwość ruchu autobusowego poprawiła się nieco w roku bieżącym. Na głównej arterii Świętojańskiej wzrosła obecnie z 15 minut na 10. Budowa **garażu,** którego brak był dotąd wielką bolączką i powodował duże niszczenie sprzętu, już się rozpoczęła, potrzebne natomiast koniecznie **poczekalnie** przynajmniej w kilku najważniejszych punktach miasta, pozostają dotąd ciągle w sferze — marzeń. Jest to o tyle usprawiedliwione, że rozbudowa Gdyni nie jest jeszcze dokładnie ustalona i wciąż jeszcze nie wiadomo, gdzie co będzie w przyszłości stało i czy prowizorycznie postawione poczekalnie nie trzeba by w przyszłości rozwalać.

Oprócz autobusowych linii miejskich są jeszcze **sezonowe i dalekobieżne.**

Linie sezonowe są dwie: Gdynia—Jastrzębia Góra—Karwia. Jedna z linii idzie **przez Puck,** druga przez **Wejherowo.** Poza tym istnieje jeszcze mała linia sezonowa **Jastarnia—Jurata,** która w przyszłości, gdy na półwyspie powstanie stosowna droga, przedłużoną zostanie do Władysławowa.

Linie dalekobieżne prowadzą do **Kartuz i Kościerzyny.** Linie te mają niezwykle ważne znaczenie dla związania silnie gospodarczo Gdyni z najbliższym zapleczem i cieszą się bardzo dużą frekwencją. **Ten autobusowy front do morza winien jednak być jeszcze znacznie rozbudowany i zapuścić głęboko korzenie w całe Wielkie Pomorze.**

Otrzymaliśmy po zaborcach sieć kolejową, nastawioną **w kierunku tranzytowym** z zachodu na wschód. Życie Polski gospodarczej kieruje się natomiast całe do **Gdyni, jak do zorzy Polarnej Rzeczypospolitej: z południa na północ.** Komunikacja kolejowa nie przestawia się dotychczas na odcinku regionalnym silnie na ten kierunek. Komunikacji autobusowej znacznie **łatwiej, bo taniej** stanąć frontem do morza i należy pragnąć by jak najprędzej wszystkie ważniejsze ośrodki Wielkiego Pomorza jak **Bydgoszcz, Grudziądz, Pelplin itd. związane zostały z Gdynią liniami autobusowymi,** biegnącymi poprzez jakiś wspólny silny węzeł centralny, a utrzymującymi ruch i potężnie pulsujące życie gospodarcze między zapleczem a wybrzeżem.

Niewątpliwie p. wojewoda pomorski minister Raczkiewicz, tak częsty gość na Wybrzeżu, którego życiem tak gorąco się interesuje i opiekuje, będzie najżyczliwszym orędownikiem tego autobusowego frontu do morza.

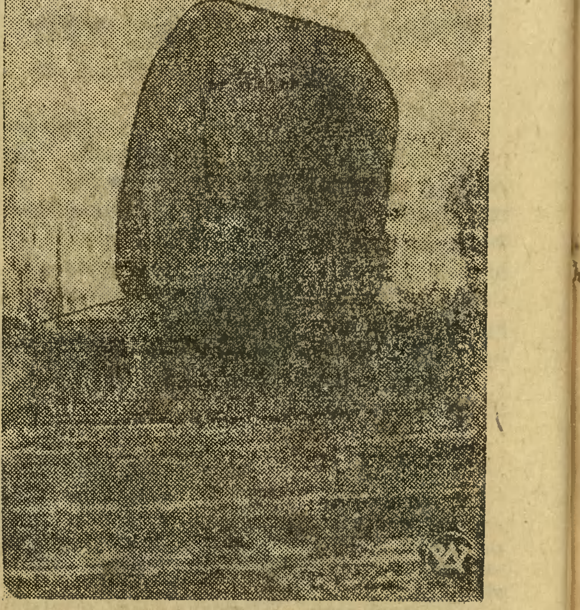
Z. M.

—«:»—

Fatalny stan budowli wiejskich.

Warszawa. Ag. „Echo“ podaje: Organizacje wiejskie zwracają uwagę na fatalny stan budowli wiejskich. Złe budowle na wsiach są w większości wypadków wynikiem partackiej roboty różnych pokątnych majstrów, pracujących co prawda w pierwszej chwili bardzo tanio, lecz w następstwie — drogo, gdyż konieczne po tym przeróbki, niejednokrotnie przekraczają koszt całkowitej budowy. Organizacje rolnicze stwierdzają, że koniecznością jest nie tylko podniesienie poziomu fachowców budowlanych na wsiach przez specjalne kursy, lecz także niezbędnym jest urządzać krótkie kursy dla wszystkich włościan, na których zapoznali by się z elementarnymi zasadami budownictwa oraz jego kalkulacją.

Pomnik powstańca Zawiszy w Łowiczu



Na zdjęciu pomnik ku czci Artura Zawiszy Czarnego, który będzie odsłonięty i poświęcony w dniu 16 października w Łowiczu.

Kronika GDYŃSKA

Gdynia, dnia 15 października 1938 r.

Dyżur nocny mają w bieżącym tygodniu następujące apteki:

Apteka Centralna, Plac Kaszubski nr 10, telefon 26-40.

Apteka Świętojańska, ul. Świętojańska nr 122.

Apteka Bałtycka, ul. Śląska 42.

Apteka mgr. Grodzkiego, ul. Morska 155.

Apteka Nadmorska w Orłowie, ul. Orłowska.

—«:»—

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" mieści się: Skwer Kościuszki 24 (nad cukiernią Fangrata), tel. 14-60.

—«:»—

Telefony: Straż pożarna 17-08, pogotowie ratunkowe 12-40, kom. policji 16-11.

—«:»—

REPERTUAR KIN:

Bajka: Film polski „Dziesięciu z Pawiaka".

Lido: Korona polskiej produkcji „Druga młodość".

Lily-Chylonia: „Dodek na froncie".

Morskie Oko: „Rozwód Lady X" na ogólne życzenie.

Polonia: „Profesor Wilczur" dalsze dzieje Znachora.

Miraż-Orłowo: „Magiczny klucz".

Zorza Grabówek: „Znachor".

— **Ruch w porcie.** W ub. tygodniu przywieziono przez port gdyński następujące towary (w tonach): owoców świeżych 185,9; kawy, kakao i herbaty 235,4; cukru 266; śledzi 104, fosforów 3,680; nasion oleistych 1.898.2; żywicy 110.9; rud żelaznych 2.202.9; żelastwa (złomu) 2.466.3; celulozy 100; papieru 305, bawełny 1.039.9; rudy cynkowej 1.688.7; siarki 508; różnych 3.950.1

— **Statki oczekiwane w Gdyni:** 15. X. par. „Zeester", par. „Dora Fritzen", 16. X. par. „Talvaldis", 17/18. X. mot. „Rozewie" i par. „Blenda".

— **8-letni recydywista.** Trzyletniemu Wiesiowi W. niosącemu torebkę matki wyrwał ją na ulicy niewiele od niego starszy chłopak, którego niebawem przytrzymała policja. W toku dochodzeń okazało się, że ośmioletniego złodzieja, który ma już przeszłość ciemną za sobą (okradał modlących się w kaplicy SS. Miłosierdzia) namawiała do tego rodzona matka, Leokadia M., a pomagała jeszcze i krewna Maria K. Złą matkę osadzono w areszcie.

— **Zastępcy.** Na zebraniu kolegium wyborczego w Gdyni wybrani zostali oprócz pięciu kandydatów na posłów pp. Fl. Poćwiardowski, rolnik z pow. kartuskiego, 2) b. poseł Formella, 3) p. J. Jęczkowski i 4) b. poseł mjr. Z. Tebinka.

— **To jest straszne!** 14 bm. ulicami Gdyni szedł makabryczny pochód. Był to czerwony pogrzeb marynarza z m. s. Batory Władysława M. Biedny marynarz zaledwie parę tygodni pływał na motorowcu. Był ciężko chory, ubezpieczalnia nie chciała go jako bezrobotnego dalej leczyć, postanowił więc stanąć do służby, aby uzyskać prawo do dalszego leczenia. Siły nie dopisały i marynarz zmarł. Dokoła pogrzebu wywiązała się posępna walka. Matka zrozpaczona była brakiem księdza, socjaliści usiłowali interweniować o miejsce na cmentarzu katolickim. Ostatecznie przykryli trumnę czerwonymi sztandarami o trzech strzałach i bez krzyża i kapłana odprowadzili zwłoki.

— **Zmiażdżony przez dźwig.** Urzędnik Urzędu Morskiego Jan Bagiński został przygnieciony dźwigiem przy molo holenderskim. Ze zmiażdżoną lewą połową ciała odwieziony został do szpitala ss. Miłosierdzia.

Rzeczywista rzeczywistość Gdyni.

Jak się dowiadujemy znana firma **Em-Te-Ha,** której głównymi właścicielami są żydzi sowieccy, zaangażowała ostatnio dwóch nowych pracowników-żydów. Są to **inż. Grip,** który poprzednio działał na terenie Aukcyj Owocowych, oraz p. **Menakiera** absol. tut. Liceum Handlowego, mieszkający na terenie W. M. Gdańska. Widać z tego, że firma ta ma nadzieję, że prowadzone starania na terenie stolicy o **anulowanie decyzji cofnięcia koncesji** — **będą** uwieńczone sukcesem. Jak wiadomo firmie Em-Te-Ha **odmówiono dalszego przedłużenia koncesji,** względnie pobytu w pasie granicznym obywateli sowieckich, którzy są jej właścicielami. Obecnie powstały **aż** trzy takie firmy portowe: 1. **Shippsuply"** (Szymura i Ciesielski), 2. kpt. **Urban** i 3. **Roszkowski,** wobec tego działalność firmy należącej do żydów sowieckich na terenie portu, a zwłaszcza strefy wolnocłowej jest zbędna.

Pierwsza czytelnia i biblioteka Akcji Katolickiej w Toruniu.

Toruń. Uchwała 79, pierwszego polskiego synodu plenarnego, która nakazuje tworzenie czytelni i bibliotek katolickich, doczekała się swej realizacji na terenie Torunia.

Staraniem kierownictwa Katolickiego

Stowarzyszenia Mężów oddział przy bazylice św. Jana powstała w Domu Katolickim przy ulicy Łaziennej nr 18 czytelnia i biblioteka z dziedziny Akcji Katolickiej, otwarta codziennie od godz. 17 do 21.

Są tam czasopisma i książki katolickie, które zaciekawią zarówno akademika jak i człowieka z średnim i niższym wykształceniem.

Ks. Brosz — Miłość, małżeństwo, rodzina, J. de Bont — Światowe damy, dr Karol Górski, doc. U. P. — Rodzina a kultura współczesna, dr Stefan Dąbrowski — Eugenika ze stanowiska katolickiego, H. Haluszka — Adam i Ewa; W cztery oczy; Słuchaj Ewo, Ignacy Karlik — Kilka słów prawdy o książkach, Sawickiego — Dlaczego wierzę; Filozofia życia; Filozofia miłości; Życie ludzkie, O. St. Wawryn — Praca i kapitał w katolickiej myśli społecznej itd. itd. — oto kilka autorów i tytułów książek z 200-tu tomowej biblioteki.

Czasopism katolickich i sympatyzujących z ruchem katolickim jest też spora ilość. Są też i czasopisma ilustrowane.

Lokal gustownie urządzony. Frekwencja czytelników jak na początek dobra. Czytelnia i biblioteka Akcji Katolickiej jest bezpłatna i przystępna dla każdego.

— **Dziś premiera „Rozum i Wiara" („Pierwszy Legion").** Dziś, w sobotę, dnia 15 b. m. premiera sztuki Emmeta Lawerygo „Rozum i Wiara" („Pierwszy Legion"). Sztuka „Rozum i Wiara" zostanie powtórzona na niedzielnym wieczorowym przedstawieniu.

— **„Nitouche" na niedzielnej popołudniówce.** Niedzielne popołudniowe przedstawienie wypełni w Teatrze Ziemi Pomorskiej wystawienie po raz pierwszy na popołudniówce pięknej, popularnej komedio-operetki p. t. „Nitouche".

— **Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej.** Sobota 15. 10. godz. 20 Toruń: „Rozum i wiara" („Pierwszy legion") premiera. Niedziela 16. 10. Toruń: godz. 16 „Nitouche", godz. 20 „Rozum i wiara" („Pierwszy legion"). Poniedziałek 17. 10. godz. 19 Toruń: „Śluby panieńskie" w wykonaniu młodzieży państw. gimnazjum żeńskiego.

— **Obwód miejski LOPP** w Toruniu postanowił przesunąć termin rozstrzygnięcia konkursu z dziedziny LOPP nieodwołalnie na dzień 20 bm. Przesunięcie terminu rozstrzygnięcia konkursu spowodowane zostało dużym zainteresowaniem biorących udział w konkursie. Osoby, które zakupiły kupony, a nie zwróciły ich, uprasza się o oddanie ich do biura obwodu miejskiego LOPP (ul. Mickiewicza 2—4 Dom Społeczny pok. 68) w terminie do dnia 19 bm.

— **Chcieli pobrać powtórnie wypłacone im pieniądze.** 30 grudnia ub. roku Główna Składnica Broni wysłała z Warszawy do Torunia na nazwisko Marii Nowakowskiej 698,47 zł. Pieinądze te zabrał listonosz Jan Kaczmarkiewicz i zaniósł pod wskazany adres. Kiedy przybył do mieszkania Nowakowskiej, nie zatsał jej i pienądze wypłacił jej mężowi śp. Antoniemu Nowakowskiemu. W kilka dni po tym, do dyrekcji Poczt i Telegrafów w Bydgoszczy wpłynęło żądanie od Nowakowskiej, aby urząd wypłacił jej pieniądze, gdyż ich nie otrzymała. Ponieważ poczta miała pokwitowanie odbioru pieniędzy, wszczęto dochodzenia. Dochodzenia jednak natrafiła początkowo na trudności, gdyż Antoni Nowakowski, który odebrał pieniądze w zastępstwie swej żony, w międzyczasie zmarł. Mimo tego policja ustaliła, iż pieniądze te po śmierci Antoniego Nowakowskiego zabrał jego syn Ignacy. Wobec tych danych Ignacy Nowakowski i matka jego Maria Nowakowska odpowiadali przed sądem grodzkim w Toruniu, który w wyniku przeprowadzonej rozprawy skazał: Ignacego Nowakowskiego na 1 rok więzienia i 700 zł grzywny z zamianą w razie nieściągalności na 70 dni więzienia, matkę zaś Marię Nowakowską na 6 mesięcy więzienia i 700 zł grzywny. Nowakowskiej sąd karę więzienia zawiesił warunkowo na przeciąg 2 lat.

Kronika TORUŃSKA

Toruń, dnia 15 października 1938 r.

Nocny dyżur pełnią apteki:

Pod Orłem — śródmieście

Św. Anny — Bydgoskie Przedmieście.

Pod Łabędziem — na Mokrem.

Nadwiślańska — Jakubskie Przedmieście

—«:»—

Pogotowie straży pożarnej tel. 12-44.

—«:»—

Pogotowie ratunkowe tel. 19-91.

—«:»—

Telefon nr 14-46 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Toruniu.

REPERTUAR KIN:

Aria: „Noc przed bitwą".

As: „Profesor Wilczur".

Mars: „Cienie Paryża".

Świt: „Gehenna" — premiera.

— **„Twierdzą nam będzie każdy próg".** Komenda pomorskiej chorągwi harcerek w Toruniu wysłała do gen. Władysława Bortnowskiego, dowódcy samodzielnej grupy operacyjnej „Śląsk", obejmującej Śląsk Zaolzański w wieczyste władanie Rzeczypospolitej, depeszę następującej treści: „W tym historycznym momencie czynem harcerskim przyspieszonym, a harcerską krwią zadokumentowanym łączymy się z Tobą Druhu Generale duszą i sercem, dumni, że Tobie naszemu przewodniczącemu przypadło w udziale połączenie na wieki Zaolzia z Macierzą. Jednocześnie donosimy, że posłuszni Twemu rozkazowi, „trzymamy straż nad morzem", a „twierdzą nam będzie każdy próg".

— **Kradzież torebki z 370 zł.** Władysława Adamska, zam. przy ul. Mostowej 17, służąca z hotelu „Pod Orłem", zgłosiła kradzież torebki, zawierającej 370 zł i 2 ślubne obrączki wartości 35 zł z jej mieszkania. W związku z tą kradzieżą przytrzymano jedną osobę.

— **Kradzież roweru.** Wacław Bednarek, zam. przy ul. Leśnictwo Bielawy, zgłosił o kradzieży roweru męskiego marki „Cursor" wartości 150 zł.

— **Zderzenie tramwaju z samochodem.** Dnia 12 bm. o godz. 10,30 u zbiegu ulic Grudziądzkiej i Szosy Chełmińskiej tramwaj linii nr 3, prowadzony przez motorniczego Franciszka Kaczana, najechał na samochód cężarowy nr rej. 5647, wskutek czego w tramwaju została stłuczona szyba. Na szczęście z pasażerów nikt nie został ranny. Kto ponosi winę wypadku, ustalą dochodzenia.

— **Na pomoc braciom za Olzą.** Na ostatnim posiedzeniu rady Pomorskiej Izby Rolniczej w Toruniu uchwalono przeprowadzić wśród członków rady zbiórkę na rzecz wdów i sierot po powstańcach poległych za Olzą, która dała 203,47 zł. Z tą samą odezwą zwrócił się zarząd Stow. Prac. PIR do swych członków, którzy na ten cel złożyli kwotę 213,80 zł. Ponadto z funduszów własnych Pomorska Izba Rolnicza przekazała na pomoc braciom za Olzą kwotę 182,73 zł Łączna kwota z tych źródeł wynosi 600 zł, które przekazane zostały na konto KKO m. Torunia.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

INOWROCŁAW

Biblioteka Tow. Czytelni Ludowych mieszcząca się w Domu Katolickim przy ulicy Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17 do 19.

Biblioteka Kolejowego Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska" przy ul. Magazynowej otwarta w poniedziałki, środy i piątki od godz 17 do 19.

Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz. 17 do 18 w soboty od 17 do 19.

Karetka sanitarna, telefon 276 czynna w dzień i w nocy.

REPERTUAR KIN:

As: „Życie za honor".
Słońce: „Gwiazda Riwiery".
Stylowy: „Życie ulicy".
Świt: „Niebezpieczny pościg".

— **Wieczornica „Tygodnia Miłosierdzia".** W sobotę 15 bm. o godz. 20 odbędzie się staraniem komitetu „tygodnia miłosierdzia" na m. Inowrocław w sali Teatru Zdrojowego wieczornica z nast. programem: 1) zagajenie przez ks. kan. Kubskiego, 2) występ chóru par. Matki Boskiej, 3) referat red. Gałkowskiego, 4) recytacja (wygł. red. Basińska), 5) sprawozdanie z działalności charytatywnej m. Inowrocławia wygł. ks. dyr Misiak 6) występ solowy p. Wyborskiego, 7) deklamacje dzieci z ochronki św. Józefa, 8) występ chóru, 9) zakończenie. Bilety w cenie 50 i 30 gr. wejście na salę 20 gr. O liczny udział obywatelstwa uprasza komitet. Dochód przeznacza się na potrzeby ubogich.

— **Oszukany w „trzy blaszki".** Od jakiegoś czasu znowu grasują na terenie naszego miasta oszuści, uprawiający grę w tzw. „trzy blaszki" i w dalszym ciągu mimo licznych przestróg znajdują naiwnych. Ostatnio Nowak Paweł, zam. w Janikowie pow. inowrocławskiego dał się nabrać na 37 zł oszustom, po których nie ma śladu.

— **Kradzież zboża.** Do tut. komisariatu wpłynęło doniesienie p. Krautforsta Ludwika (Szymborska 75) o dokonaniu systematycznej kradzieży zboża ze śpichlerza na sumę 387 zł.

— **Okradziony w domu noclegowym.** W domu noclegowym przy ul. Poznańskiej został kompletnie okradziony z ubrania i bielizny Ludwik Augustyniak, zam. w Kuklinowie pow. Krotoszyn. Poszkodowany oblicza straty na 90 zł.

— **Podziękowanie.** Prezydent m. p. Apolinary Jankowski nadesłał nam następujące podziękowanie: Dla tworzącego się muzeum miejskiego Kujaw Zachodnich w Inowrocławiu ofiarowali: p. prof. dr Stanisław Helsztyński z Warszawy dwa bardzo cenne rękopisy śp. Stanisława Przybyszewskiego, słowo wstępne do „Ver Sacrum" Teki Armii Wielkopolskiej do zbioru rysunków art. mal. Stefana Sonnenwenda i własny rękopis „Sonety Inowrocławskie", p. Franciszek Cofta z Inowrocławia topór z epoki kamiennej, znaleziony w Rycerzewie pow. inowrocławski, p. Franciszek Sokołowski, budowniczy z Inowrocławia monetę miedzianą 2 fenigi niemieckie z r. 1870. Wszystkim ofiarodawcom składam serdeczne publiczne podziękowanie i upraszam Szan. Obywatelstwo o dalsze składanie przedmiotów o wartości muzealnej.

—«:»—

KRUSZWICA. Kino Ziemowit: „Zaczęło się w pociągu".

— W kościele św. Teresy odbył się doroczny odpust, w czasie którego po mszy św. piękne kazanie wygłosił ks. prałat prep. Schoenborn. Po południu odbyło się nabożeństwo Stow. Dzieciątka Jezus, następnie uroczyste nieszpory i różaniec.

RADZIEJÓW KUJ. Odbył się tu wielki odpust Matki Boskiej Różańcowej, na który przybyło wielu wiernych. Po uroczystościach odpustowych wszystkie organizacje oraz liczne tłumy ludności zebrały się pod pomnikiem Tadeusza Kościuszki i manifestowały na cześć braci zaolzańskich, powracających do Macierzy. W czasie manifestacji przemówienie wygłosił dyrektor miejsc. gimnazjum prywatnego p. Turek.

STRZELNO. (wr) Tydzień Miłosierdzia rozpoczął się w naszej parafii w ub. niedzielę i potrwa do 23 bm. Stow. Pań Miłosierdzia św. Winc. a Paulo organizuje w ciągu „tygodnia" szereg imprez i zbiórek, z których dochód przeznacza na pomoc najbiedniejszym.

— Poświęcenie figury Dzieciątka Jezus obchodziło Stow. Dzieciątka Jezus, istniejące przy tut. ochronce pod troskliwą opieką ss. elżbietanek. Dzieci zebrały się w kościele farnym, gdzie ks. prałat Czechowski odprawił mszę św., po czym dokonał aktu poświęcenia figury, wygłaszając przy tym piękną naukę. Dzieci nosić będą figurę podczas uroczystych procesyj na Boże Ciało i uroczystości odpustowych.

— Odznaczeni zostali brązowym krzyżem za zasługi na niwie pracy społecznej pp. mistrz ciesielski Baranowski Norbert, E. Boesche i właściciel hotelu Centralnego Boruszkiewicz Edward ze Strzelna.

TRZEMESZNO. (mk) Jarmark ogólny, tj. kramny i na konie odbędzie się we wtorek, dnia 18 bm. Spęd bydła z powodu pryszczycy zakazany.

GĘBICE. (mk) W Wójcinie zawarł związek małżeński abonent pisma naszego p. Sobierajski Władysław. mechanik i wł. składu rowerów z p. Jasiecką z Pomian. Nowożeńcom „Szczęść Boże!".

MOGILNO. (mk) Kino Bałtyk: „Dla Ciebie, Mario".

— Za pracę społeczną odznaczeni zostali z powiatu mogilińskiego brązowymi krzyżami zasługi pp. kier. „Zgody" Dankowski K., Bukowski St. z Mogilna, Alwin Jan i Borowski Adam z Trzemeszna, Badyna Mich., Chojnacki J. i Derecki J. z Kwieciszewa, Chudziński Jan z Procynia i Zalejski z Kołodziejewa.

— P. dyr. Żurowski skomponował 4-głos. łacińską mszę w harmonizacji G-dur według motetów pieśni polskich, która nosi nazwę „Missa in honorem sancti Andreae Boboli". Chór wykona mszę tę po raz pierwszy w jutrzejszą niedzielę na sumie o godz. 10,30.

— Ostatni jarmak zwierzęcy nie wpłynął bynajmniej na ruch handlowy w mieście. Na targowice zegnano zaledwie 50 koni, za które płacono od 120—380 zł. Krów w ogóle nie spędzono z powodu pryszczycy.

ŻNIN. Za zasługi na polu pracy samorządowej i społecznej nadano w powiecie żnińskim srebrne krzyże zasługi pp. Wł. Starkowi w Żninie, A. Gozimirskiej Marcinkowo Górne i St. Gramsowej w Gąsawie. Brązowy krzyż otrzymali: M. Kowalikowa, Gąsawa, J. Bembenek Jaroszowo. K. Derech Żnin i W. Bogacki, Góra. Na polu pracy zawodowej srebrny krzyż zasługi otrzymali: J. Lemański, Gałęzewko, St. Wieczorek, Szelejewo, W. Wieczorek, Bożacin, M. Kędzierski, Rogowo, K. Krauze i L. Szyperski, Janowiec, F. Zwadziszewski, J. Średziński, J. Teodorczyk, B. Dobrzyńska, M. Kubicka w Żninie, F. Dudek, Miastowice, A. Janke, Miniszewo, F. Januchowski, Piotrkowice, J. Nowak, Chomiąża Ks., J. Nowakowski, Góra, F. Domin, Janowiec, E. Siejkowski, Gościeszyn, A. Witt, Ryszewko i W. Szymanowski, Miniszewo. Dyplomy uznania LOPP otrzymali A. Skibiński, A. Kończalówna i Cz. Dominas ze Żnina oraz R. Katafiasz z Rogowa.

— Przeniesiony został do wsi Boruja Stara, pow. Wolsztyn p. Roman Hernet, nauczyciel prywatnej szkoły powszechnej w Żninie.

— Dyrektor szkoły rolniczej w Janowcu p. J. Kraśnicki przeszedł na analogiczne stanowisko do nowoutworzonej szkoły rolniczej w Mogilnie.

GOŁAŃCZ. (a) Konferencja nauczycielstwa z okolicznych szkół odbyła się 10 bm. w Gołańczy, poświęcona zagadnieniom tegorocznej pracy w oświacie pozaszkolnej. Konferencja odbyła się pod przewodnictwem insp. Szumowskiego z Wągrowca. Obecni byli jako goście insp. samorz. Koperski, burmistrz Pijarowski i wójt Kretschmer.

WĄGROWIEC. (a) Odbyła się tu wielka manifestacja z okazji powrotu Zaolzia do Polski, urządzona staraniem komitetu wykonawczego szkół średnich. Po nabożeństwie dziękczynnym, które odbyło się w kościele poklasztornym, zebrało się na Rynku bardzo licznie obywatelstwo miasta i szkoły średnie, do których przemówił uczeń państw. liceum i gimnazjum Izdebski, kończąc swe przemówienie okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej i rządu. Następnie orkiestra liceum pod odegrała kilka utworów muzycznych, a chór odśpiewał pieśni. W dalszym ciągu przemawiał uczeń Lehwark. Po recytacji „Przysięga", wykonanej przez uczni, uczczono pamięć śp. Regera 1-minutowym milczeniem. Wspólnym odśpiewaniem „Roty" zakończono podniosłą uroczystość.

Krwawa bójka w Godziszewie.

Tczew. (as) W ub. niedzielę we wsi Godziszewo (pow. Tczew), w czasie odbywającego się dorocznego odpustu, ok. godz. 17,30 na tle porachunków osobistych wywiązała się krwawa bójka pomiędzy robotnikami Walerianem Kotłowskim, Feliksem Węsierskim, Władysławem Ditterem, Stanisławem Węsierskim i Niemcem Gerhardem Hahnem, mieszkańcami wsi Siwiałki (powiat Tczew), a mieszkańcem wsi Damaszki robotnikiem Groszem. Bójkę prowadzono przy użyciu wyrwanych z płoty kołków.

W trakcie bójki Niemiec Hahn dobył z kieszeni nielegalnie posiadany browning, z którego oddał szereg strzałów, raniąc ciężko w pierś i ramię robotnika Leona Grosza. Rannego przewieziono do tut. szpitala. Hahna aresztowano. Śledztwo w toku.

15 promocja Szkoły Podchorążych Kawalerii w Grudziądzu.

Grudziądz. W sobotę 15 bm. promocja Szkoły Podch. Kaw. odbędzie się w sposób szczególnie uroczysty. Na uroczystość zjadą **wysocy dostojnicy wojskowi i państwowi, delegacje wszystkich pułków kawalerii oraz wychowankowie szkoły.** Na program dnia złożą się: o godz. 8,20 przegląd oddziałów i msza św na wybrzeżu im. gen. Orlicz-Dreszera, o godz. 11 defilada oddziałów, o godz. 11,55 poświęcenie sali honorowej szkoły podch. kaw., o godz. 13 wielka gonitwa kawalerii na torze wyścigowym, o godz. 13,30 bieg myśliwski za psami, o godz. 15,30 obiad promocyjny, o godz. 22,00 raut organizowany przez prezydenta m Grudziądza.

Wielka gonitwa kawalerii o nagrodę M. S. Wojsk., rozgrywana po raz pierwszy w Polsce, jest imprezą sportową jedyną w swoim rodzaju. Ze względu na to, że zawodnikami będą zwycięzcy z biegów eliminacyjnych, przeprowadzonych we wszystkich wielkich jednostkach kawalerii, gonitwa ta będzie z punktu widzenia sportowego i hodowlanego bardzo interesująca. Trasa biegu wynosi przeszło 5000 m.

Bieg myśliwski za psami będzie otwarciem sezonu jesiennych biegów św. Huberta. Udział w biegu dostępny również dla gości, pań i panów, zgromadzi niewątpliwie wielką ilość koni na starcie. Odpowiednio dobrane punkty obserwacyjne pozwolą widzom, nie biorącym udziału w biegu, na dokładne obejrzenie tej bardzo ciekawej imprezy.

WŁOCŁAWEW. (h) 11 bm. na szkodę H. Radomskiej (ul. Łęgska), podczas jej nieobecności nieznany złodziej skradł z mieszkania biżuterię i gotówkę w sumie 300 zł.

— Pomiędzy wiaduktem kolejki wąskotorowej a przejazdem kaliskim we Włocławku straż ochr. kolei znalazła 11 bm. 300 kg węgla ukrytego w piasku. Kradzieży dokonali Staniszewski Antoni i Ostrowski Józef, rzucając węgiel z pociągu nr 479.

STAROGARD. (jw) Na szosie chojnickiej w pobliżu cmentarza katolickiego 8 bm. wiecz. napadnięty został P. Wodzikowski z Osowa, tut. powiatu. Wodzikowski wracał rowerem w towarzystwie znajomego z targu w Tczewie. Dwaj napastnicy zapytali się ich, czy pochodzą ze Sumina i nim zdołali zaprzeczyć, jeden z napastników uderzył Wodzikowskiego nożem w piersi, po czym uciekł wspólnie z towarzyszem. Rannego przewieziono do szpitala, a policja przeprowadziła dochodzenia, w wyniku których ujęto sprawców w osobach Jana Plumbauma i Sumińskiego ze Starogardu. Obydwu osadzono w więzieniu.

— Nieszczęśliwemu wypadkowi uległ woźnica spółdzielni rolniczej „Reiffeisen" w Starogardzie Franciszek Strzelecki. Wracając 9 bm. rano w towarzystwie drugiego woźnicy Tochy wozem meblowym ze Sopot do Starogardu, spadł on w pobliżu miejscowości granicznej Gołębiewko z siedzenia wozu i dostał się pod koła. Strzelecki doznał kilkakrotnego złamania lewej nogi i odniósł poważne okaleczenia głowy. W stanie bezprzytomnym przewieziono go do szpitala w Starogardzie, gdzie lekarz stwierdził konieczność amputacji nogi.

— Tut drużyna piłkarska KPW rozegrała w ub. niedzielę w Skierniewicach mecz rewanżowy z tamt. KPW. Spotkanie przyniosło zwycięstwo starogardzianom w stosunku 3:1 (0:1).

— Złoty krzyż zasługi za działalność na polu pracy społecznej otrzymał p. Paweł Zalewski, prof. tut. gimnazjum.

GRUDZIĄDZ

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" mieści się przy ul. Toruńskiej 22, tel. 1294. Biuro czynne od godz. 8—18-ej.

TCL Biblioteka i Czytelnia (ul. Legionów 28) otwarta od godz. 11—12 i 17—19 (w soboty tylko do godz. 18).

Pogotowie pożarnicze tel. 11-11.

Nocny dyżur pełnią: apteka „Pod Orłem", 3 Maja 37, tel. 1360, apteka „Pod Gryfem", Legionów 33, tel. 1524.

REPERTUAR KIN:

Apollo: „Bohaterowie morza".
Gryf: „La Habanera".
Orzeł: „Zew pustyni".

— **Osobiste.** W ub. czwartek starszy cechu zduńskiego p. Stefan Łagoda ze swą małżonką obchodził srebrne gody małżeńskie. Z tej okazji ks. prob. dr Pastwa odprawił w kościele farnym uroczyste nabożeństwo. Jubilatom na dalszej drodze życia „Szczęść Boże!".

— **Czyn godny uznania.** Z inicjatywy naczelnika więzienia karnego przy ul. Wybickiego p. Kucharskiego, funkcjonariusze straży więziennej tegoż więzienia na zebraniu odbytym 8 bm. postanowili złożyć na rzecz funduszu budowy publicznych szkół powszechnych kwotę 25 zł.

— **Złodziej wszedł przez otwarte okno.** Do mieszkania p. Stanisława Rozwadowskiego (Hallera 14) wszedł w biały dzień pomiędzy godz. 16—17 przez otwarte okno złodziej, który skradł obuwie, teczkę i bieliznę.

OSIE. (t) „Dziennik Bydgoski" pierwszy zajął się losem tych, którzy w liczbie 12 stracili w czerwcu br. podczas pożaru swe zabudowania w Osiu. Od czerwca do października upłynęło sporo czasu. Można było śmiało w tym okresie odbudować zniszczone osiedle, gdyby były na czas wykonane pomiary zabudowy. Pisaliśmy o tym, że pogorzelcy usunęli rychło resztki pozostałych murów i poczęli gromadzić materiał budowlany. Niestety, zima się zbliża, a o odbudowie mowy być nie mogło. Apelowaliśmy publicznie do zainteresowanych czynników, by przyśpieszyły pomiary terenu i tym samym umożliwiły odbudowę. Od kilku dni już bawi w Osiu urzędnik, który dokonuje pomiarów, ale czy mimo to uda się któremuś z pogorzelców jeszcze do nastania mrozów domek wystawić? Wydaje się to bardzo wątpliwe i pewnie będzie trzeba z odbudową dzielnicy zaczekać do wiosny.

B. urzędnik skarbowy skazany na rok bezwzględnego więzienia.

Grudziądz. Z więzienia w Wejherowie przywieziono do Grudziądza na rozprawę karną b. urzędnika skarbowego w Gdyni Marcina Popławskiego. Rozprawa ujawniła, że Popławski dopuścił się w kilku wypadkach szalbierstwa na szkodę grudziądzkich kupców. M. in. z firmy M. Kołodziej wziął aparat radiowy wartości 340 zł, z domu towarowego Jędrzejczak i Nowicki futro wartości 240 zł, a w firmie Hintz aparat fotograficzny wart. 120 zł. W sklepach kupieckich legitymował się Popławski dowodem urzędniczym, wystawionym przez Pom. Izbę Skarbową w Grudziądzu, mimo, że już wówczas otrzymał z kontraktowej posady zwolnienie. Przewód sądowy stwierdził, że osk. Popławski we wszystkich zarzuconych mu wypadkach kierował się złą wolą. Sąd skazał go na rok bezwzględnego więzienia.

Zuchwałe włamanie.

Grudziądz. Po serii włamań rabunkowych w Toruniu, Chełmży i Kowalewie szajka włamywaczy zjawiła się w Grudziądzu. W nocy z 11 na 12 bm. włamywacze zakradli się od strony podwórza do piwnicy przy ul. Wybickiego 45, gdzie przebili gruby mur oddzielający parterowy lokal od piwnicy i przez otwór w podłodze zakradli się do biura spółdzielni „Rolnik". Łupem włamywaczy padło 300—400 zł gotówki oraz różne papiery wartościowe, łącznej wartości około 2000 zł. Policja wdrożyła energiczne dochodzenia.

Z zagadnień rolniczych.

Co słychać na wsi?

„Wojenne" nastroje. — Wybory czy wybierki? — Przed masową licytacją gospodarstw.

Ustawa zbożowa nie skutkuje.

(w) Wieść o przyłączeniu Śląska Zaolzańskiego wywołała na wsi ogromną radość. Ludność wiejska tłumnie uczestniczyła w nabożeństwach dziękczynnych, odprawianych we wszystkich kościołach wiejskich oraz w manifestacjach gminnych. Ostatnimi wydarzeniami z dziedziny polityki zagranicznej interesowała się wieś bardzo. W czasie „gorących" dni schodzili się do gospodarzy, posiadających radioodbiorniki ludzie z całej wsi. Z obawy przed zarekwirowaniem koni i wozów — przyśpieszono uprawę roli.

Obecnie jest już po zasiewach. Rolnicy zabrali się do zbioru okopowych. Tegoroczny zbiór ziemniaków jest mniejszy niż był w roku ubiegłym. Wszystkie plantacje ziemniaczane na Pomorzu zostały we wrześniu porażone zarazą ziemniaczaną, która przyczyniła się do raptownego zasychania roślin, a następnie zaatakowała same kłęby. Szczególnie porażone zostały odmiany wczesne, w niektórych gospodarstwach nawet w 30 proc. Stan buraków, pomimo powszechnego dotknięcia roślin przez chorobę chwościka, rokuje zbiór większy, niż w latach poprzednich. Rozpoczęto również kopanie buraków cukrowych.

Z chwilą rozpoczęcia wybierki ziemniaków zanika znowu na wsi włóczęgostwo rozmaitych łazików, żebraków i nierobów — i to wcale nie dlatego, by poszli wybierać ziemniaki, lecz przeciwnie, obawiają się właśnie tego, żeby ich tą robotę nie obdarzyć. Wolą więc przeczekać czas wybierki w mieście, by potem znowu rozpocząć swą „działalność żebraczą" na wsi. Tego rodzaju objawy należy tępić. Nie mamy obowiązku wspierać tych, którzy świadomie pracować nie chcą. Łazikami powinni zająć się władze trochę energiczniej.

Okres wyborczy upływa na wsi w atmosferze absolutnej obojętności. Na zebrania, które urządza tylko „Ozon", chodzą wójtowie, sołtysi, nauczyciele, sekretarze gminni i inne osoby zależne. Małe też było zainteresowanie listami wyborczymi. Obojętność ta wywołana została lekceważeniem przez nową „sanację" chłopskich postulatów politycznych, przy równoczesnym pogorszeniu się warunków gospodarczych w rolnictwie.

Lekceważenie postulatów rolniczych, stosowanie półśrodków, spowodowało, że wieś wchodzi dziś w nowy kryzys gospodarczy. Zniżka cen ziemiopłodów, dochodząca do 30 proc. w porównaniu z rokiem ubiegłym, stwarza niepomyślną koniunkturę dla rolnictwa. Przyczyniła się do niej również pryszczyca, wysokie w stosunku do cen zboża ceny nawozów sztucznych i pasz treściwych oraz płatność długów rolniczych prywatnych, której pierwsza rata zapadła 1 października. Wydano już energiczne zarządzenia w sprawie ściągania zaległych procentów i rat. Na skutki nie będziemy czekać długo. Już nakazy i zawiadomienia egzekucyjne są. Po nich przyjdą egzekutorzy. Czyż dziś nie jest najodpowiedniejsza pora, żeby sprawę oddłużenia rolnictwa radykalnie załatwić tak, jak uczyniono to za granicą? Czyż nikomu nie zależy na tym, ażeby chłop wreszcie po latach kryzysu, po latach nędzy, mógł rozprostować ramiona i jąć się na nowo ochoczo do pracy, zwolniony z części długów, których wysokość nie zawinił, które wzrosły na skutek wzrostu wartości złotego? Nie stosy układów, nie instytucje osobne, nie zawiłe okólniki dopomogą chłopu do oddłużenia. Na to trzeba prostego, jasnego aktu gospodarczego, jakie zastosowały inne państwa. Jest to rzeczą konieczną, bo tylko przez rzeczywiste oddłużenie uchronimy wieś przed katastrofą — przed masową licytacja gospodarstw, spowodowaną niezapłaceniem dwóch kolejnych rat długów rolniczych.

Ustawa zbożowa nie wpłynęła zupełnie na poprawę cen zbóż, a tym samym na poprawę doli rolnika, lecz wprowadzia szereg trudności. Rolnicy spotykają się z przeszkodami przy mieleniu zboża na cele pastewne dla inwentarza. Dużo kłopotów jest z kartami kontrolnymi. Na drogach wozy zatrzymywane są przez lotne oddziały kontrolerów skarbowych. Wszystko to stwarza pewne rozgoryczenie wśród ludności wiejskiej, co w okresie wyborów najmniej dla rządu jest pożądane.

Złodzieje zmasakrowali leśniczego.

Gębice. (mk) Leśniczy państw. p. Walczak z pobliskiego Ostrowa w czasie patrolowania nocnego przychwycił na kradzieży drzewa dwóch złodziei, którzy stawili mu silny opór. Leśniczy, widząc przewagę przeciwników, użył broni palnej i pałki gumowej. Jeden ze złodziei zbiegł, tymczasem drugi powalił leśniczego na ziemię, masakrując go jego pałką aż do utraty przytomności. Z wybitym okiem w stanie zupełnego wyczerpania znaleziono Walczaka dopiero nazajutrz. W stanie nieprzytomnym i groźnym odstawiono go do szpitala powiatowego w Strzelnie.

Złodziejami okazali się dwaj bracia Pluskata z Cieńciska (pow. Mogilno), których policja osadziła w areszcie.

J. E. ks. Biskup Chełmiński przybędzie do Laskowic.

Laskowice. (t) Miejscowość Laskowice, zamieszkała w większości przez kolejarzy, przygotowuje się do niezwykłych uroczystości, jakie odbędą się 16 bm. Tego dnia bowiem przybędzie dotąd J. E. Ks. Biskup Chełmiński oraz dostojnicy władz państwowych, kolejowych i samorządowych, by wziąć udział w pierwszej uroczystej mszy św., jaka zostanie odprawiona w kaplicy nowoutworzonej parafii laskowickiej — parafii, którą by można nazwać pierwszą parafią kolejarską Pomorza.

Po nabożeństwie, jakie zostanie odprawione o godz. 9,30, nastąpi poświęcenie cmentarza i krzyża cmentarnego. W powyższych uroczystościach zapowiedziały też swój udział liczne organizacje kolejowe.

Krwawy samosąd na szosie podgrudziądzkiej.

Grudziądz. Ofiarą krwawego samosądu padł w nocy 10 bm. w Grucie pod Grudziądzem, na szosie prowadzącej do Słupa, syn tamtejszego rolnika Antoni Schmidt. Jak donosi kronika policyjna, na tle osobistych porachunków napadli Schmidta niej. Henryk Biernacki z Polskiego Węgrowa i robotnik sezonowy z majątku Orla Kazimierz Marszałek. Napastnicy pchnęli Schmidta nożem w plecy, a następnie kamieniem zadali mu szereg ran na głowie. Ciężko rannego opatrzył p. dr Brudnoch z Łasina. Biernackiego i Marszałka aresztowano i odstawiono do więzienia w Grudziądzu.

Solec Kujawski w przededniu rozwoju przemysłowego.



Z dniem 7 października br. przeszedł wielki kompleks opustoszałych budynków fabrycznych w Solcu Kujawskim na własność, założonej ku temu celowi spółki, na której czele stoi znany ze swej przedsiębiorczości przemysłowiec p. Stanisław Niewitecki z Bydgoszczy.

Kompleks fabryczny o którym mowa, składa się z siedmiu olbrzymich, murowanych, masywnych budynków fabrycznych, położonych na obszarze około 10 hektarów wyposażonych we własną wieżę ciśnień, i bocznicę kolejową. Gmachy te zbudowane w r. 1928 stały dotąd próżne. Spółka, która je wykupiła, zamierza w Solcu uruchomić nową fabrykę konserw.

Samochód rozbił się o drzewo przydrożne.

Grudziądz. Wracający w nocy z środy na czwartek z Grudziądza do Łasina samochodem aptekarz p. mgr. Dembski z małżonką uległ nieszczęśliwemu wypadkowi. W pobliżu stacji kolejowej Owczarki, tuż za torem, samochód całym pędem uderzył w drzewo przydrożne i rozbił się. Około godz. 1 ciężarówka jadąca z Nowegomiasta przez Łasin do Grudziądza natrafiła na rozbity samochód p. apt. Dembskiego, który płonął. Kontuzjowani pasażerowie wzywali pomocy. Jadący ciężarówką kupiec Rogowski i czeladnik rzeźnicki Lewandowski wezwali telefonem z młyna w Kłódce pogotowie szpitala miejskiego w Grudziądzu. P. mgr. Dembski i jego żona cudem po prostu ocaleli, odnosząc jedynie niegroźne kontuzje ógólne.

Gra i charakter.

W grze w loterię przejawiają się często właściwości charakteru grającego. Metody gry są najrozmaitsze. Są gracze, którzy dotrzymują wierności obranemu raz numerowi losu, wierząc, że wytrwałość osiągnie wreszcie zwycięstwo. Inni znów ulegają losowi, pragnęliby odgadnąć jego zrządzenia i kaprysy i przystosować się do nich. Ci są w grze zmienni i nerwowi, porzucają szybko jeden numer dla innego, nie czekają na to, aby los zaakceptował wybór, nie pilnują ciążącej na jego rozstrzygnięciu swoją wytrwałością i uporem, ale wychodzą mu na spotkanie, pragną zgadnąć, co uczyni.

Są gracze, którzy mają sympatie do pewnych liczb, którzy przypatrują się numerowi losów, jak gdyby istotom, dopatrują się w nich indywidualnych właściwości, których wypływem jest wygrana. Ci zastanawiają się nad wyborem numerów, szukają takiego, który im najbardziej odpowiada.

Inni natomiast zdają się w zupełności na zrządzenie losu, zachowują się wobec niego biernie, wybierają los pierwszy z brzegu, idą za wskazówką koła ze strzałką, albo wyciągają na ośle, wierząc, że nie należy samemu interweniować, gdyż ich zdaniem los jest najbardziej kompetentny w wyborze losu.

Wreszcie mogą być inni, którzy studiują tabelę wygranych i próbują z tej lektury wysnuć jakąś regułę, prawo, usiłują zapoznać się z przyzwyczajeniami i kaprysami losu, dopatrując się w nich cech istoty żywej, mającej swoje upodobania i ulegającej pewnym ewolucjom.

Oczywiście, każdy sposób może być dobry, bo o wyniku rozstrzyga przecież przypadek. To jedno tylko jest pewne wśród tylu rzeczy niepewnych, że kto chce grać, musi grać, a więc — niezwłocznie nabyć los Loterii Klasowej.

Dla „przyjemności" podpalała stodoły

Tuchola. (fm) W zabudowaniu rolnika Franciszka Mroza w Lubiewie, pow. tucholskiego, wybuchł pożar, który zniszczył stodołę, wartości około 3.000 zł oraz tegoroczny zbiór zbóż i maszyny rolnicze, wartości przeszło 3.500 zł. Stodoła była ubezpieczona, natomiast maszyny i zboże ubezpieczone nie były wobec czego poszkodowany ponosi bardzo ciężkie straty.

Jak ustalono, stodołę podpaliła niej. Sylwia Oparkówna, lat 16, która czynu tego dopuściła się na skutek chorobliwej manii. Jak zauważono oraz jak sama twierdzi, widok pożaru sprawia jej wielką przyjemność.

Również w Lubiewie utrzymuje się wersja, że Oparkówna w r. 1936 miała podpalić stóg, a w r. 1937 podpaliła stodołę i chlew oraz inną jeszcze stodołę. W tych wypadkach pożar został jednak rychło zauważony i stłumiony w zarodku.

Wobec nieukończonych jeszcze dochodzeń policyjnych, szczegóły tej sprawy trzymane są na razie w tajemnicy.

Nieszczęśliwy wypadek staruszki.

Radziejów Kuj. W majętności Dobre 69-letnia Marianna Gowinecka podczas zwózki ziemniaków spadła z woza na ziemię tak nieszczęśliwie, że doznała złamania żeber i uszkodzenia płuc. Po opatrunku u lekarza w stanie bardzo ciężkim odwieziono ją do szpitala.

Potworek z kartofli.



W Czersku na Pomorzu zebrał p. Jan Szpręga na swoim polu kartofle, wśród których znalazły się cudacznie zrośnięte.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 15 października 1938 r.

KALENDARZYK

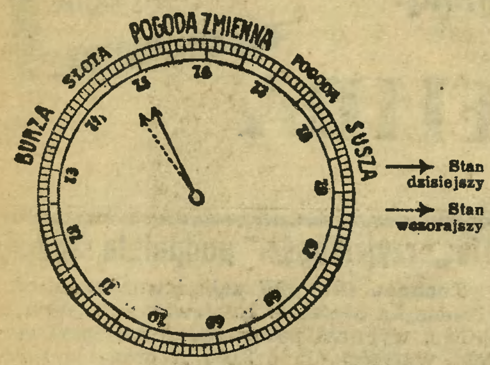
Dziś: Kaliksta I p. i m.
Jutro: Teresy, Brunona.
Wschód słońca o godzinie 6.23.
Zachód słońca o godzinie 17.09.

Stan pogody.

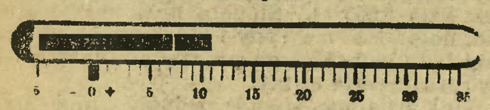
Przelotne opady i porywisty wiatr.

Wczoraj panowała w Polsce na ogół pogoda chmurna, a miejscami padał deszcz. Wiał umiarkowany, porywisty wiatr z zachodu, a temperatura wynosiła od 11 st. na Wileńszczyźnie i 14 st. na wybrzeżu do 20 st. na Podgórzu. Na Kasprowym Wierchu zanotowano plus 8 st. przy chmurnym niebie i umiarkowanym porywistym wietrze zachodnim. Dziś rano w Bydgoszczy bardzo chłodno i pochmurno.

Przewidywany przebieg pogody: Pogoda o zachmurzeniu zmiennym z przelotnymi opadami. Umiarkowany, porywisty, na północy silny wiatr z zachodu. Nieco chłodniej (temperatura około 12 st.). Widzialność dobra.



Termometr wskazywał dziś rano:



Obywatele!

Bydgoszcz ma zawsze serca otwarte dla żołnierzy. Okazała je niedawno, gotując gorące powitanie oddziałom, wracającym z manewrów. Nie długo jednak oddziały nasze zażywały spokoju w garnizonie. Z rozkazu Naczelnego Wodza wyruszyły nad Olzę, aby przechylić szalę dziejową i sprawić, że ziemie z dawna polskie wróciły na Ojczyzny łono.

Wyruszyły na wojnę — wracają zwycięskie, choć nie trzeba było ofiary krwi, aby okupić wolność ziemi zaolzańskiej. Wystarczyła sama gotowość do największej ofiary i fakt, że za armią stał cały naród polski. Wśród kwiatów i gorącego bicia serc wchodziły wraz z innymi oddziały garnizonu bydgoskiego do miast i wsi wyzwolonego Zaolzia.

Spełniły swój obowiązek, teraz wracają do nas.

Powitajmy ich, jak na to zasłużyli. Otwórzmy serca, okażmy, że w każdej potrzebie stoimy wraz z nimi.

Gdy, czekając na rozkaz, czuwali nad Olzą, byliśmy z nimi. Teraz, gdy wracają, przyjmijmy ich z wdzięcznością i radością. Dali nam królewski dar — Zaolzie, nie pożałujmy im serca.

Za Komitet Obywatelski powitania powracającego wojska ze Śląska Zaolzańskiego
(—) **Barciszewski,** prezydent miasta
(—) **płk. dypl. Zdzisław Przyjałkowski,** komendant garnizonu (—) **Suski,** starosta pow.
(—) **ks. kan. Schulz,** proboszcz par. farnej.

Program uroczystości:

W poniedziałek, dnia 17. 10. **godz. 12,30** defilada na Placu Wolności. **Godz. 14,00** początek obiadu żołnierskiego w poszczególnych pułkach z udziałem przedstawicieli społeczeństwa za specjalnym zaproszeniem.

Ofiary pieniężne przyjmuje jeszcze: K. K. O. miasta, K. K. O. powiatu, Bank Gosp. Krajowego i Bank Związku Spółek Zarobk.

—«:»—

Pościg za lisem Pomorskiego Automobilklubu.

Pomorski Automobilklub zamyka swój owocny i pracowity sezon tegoroczny tradycyjną imprezą jesienną, a mianowicie „pościg za lisem". który odbędzie się jutro, w niedzielę. 16 bm. Zbiórka uczestników o godz. 12 na placu Wolności. Po zakończeniu pościgu — o godz. 16 spotkanie towarzyskie w oberży leśnej w Ostromecku.

O bezpieczeństwo na drogach.

Potrzeba motoryzacji kraju jest wszystkim znana. Na ten temat pisaliśmy już wiele razy, przytaczając statystyki, omawiając racje, które wskazują na konieczność jak najintensywniejszej motoryzacji. Jedną z dróg, zmierzających do rozwoju motoryzacji, jest szkolenie kadr kierowców. Wskazywaliśmy już na tę potrzebę, podnosząc przy okazji, że szkolenie to **odbywać się winno — przy odpowiedniej kontroli władz** — przez wybitnych i doświadczonych fachowców. Chcemy bowiem wszyscy motoryzacji, chcemy jak najwięcej samochodów na naszych drogach, ale **nie chcemy być ofiarami wypadków samochodowych.**

A, niestety, liczba tych wypadków jest ciągle wysoka, stosunkowo za wysoka na nasz stan posiadania samochodów. Jeżeli nigdzie indziej w Europie procent wypadków w stosunku do liczby samochodów nie jest tak wysoki, to najwidoczniej szkolenie kierowców dużo pozostawia do życzenia.

I cóż się dzieje? Jak nam donoszą z kół automobilistów i Zw. Szoferów — zamiast prowadzić ścisłą kontrolę i pieczę nad szkoleniem kierowców, **dopuszcza się do masowego fabrykowania pseudo-kierowców.** Fabrykację tę wzięła w Bydgoszczy w swój pacht organizacja — Związek Strzelecki. Związek ten prowadzi kursy samochodowe dla wszystkich nie jako p. w. motorowe, lecz jako **instytucję handlowo-zarobkową.** Szkolenie jest bardzo **pobieżne,** praktyka więcej niż ograniczona i kandydat na kierowcę, kończący taki kurs. wynosi zeń **niesłychanie skąpy zapas wiedzy,** co zresztą potwierdzają egzaminy. Praktykę odbywa później na.... rowach. drzewach i przechodniach. Ciekawe, na jakiej zasadzie Związek Strzelecki zabiera się do zarobkowania na szkoleniu kierowców, podczas gdy w dziedzinie p. w. nie wykazuje na dalszym terenie większej działalności?

Czas najwyższy, aby władze zainteresowały się niefachowym szkoleniem kierowców przez jakieś Związki, gdyż nie można dopuścić do tego, by liczba wypadków samochodowych w wyniku takich kursów jeszcze wzrosła.

DYŻURY NOCNE APTEK od 10—16 października br.:

1) Apteka pod Aniołem, ul. Gdańska, telefon 3385.

2) Apteka przy Placu Teatralnym, Marsz. Focha, telefon 1962.

3) Apteka Tarasiewicza, ulica Orla, telefon 3146.

—«:»—

Telefon Pogotowia Ratunkowego 26-15.

—«:»—

— **MUZEUM MIEJSKIE** przy ul. Farnej otwarte codziennie od godz. 11—16, w niedziele i święta od godz. 11—14. Obecnie w Muzeum wystawa dzieł prof. Kazimierza Sichulskiego.

MUZEUM MIEJSKIE — Bielawki, ul. Br. Pierackiego 8, otwarte codziennie od godz. 11—14. Stała wystawa darów: obrazy Leona Wyczółkowskiego i rzeźby Konstantego Laszczki.

Biblioteka Nowości T. C. L. przy ulicy Gdańskiej 30, I piętro, wypożycza książki od godz. 11—13,30 i od 16—19.

—«:»—

Z TEATRU MIEJSKIEGO. im. K. H. Rostworowskiego

Dziś w Teatrze Miejskim im. K. H. Rostworowskiego o godz 20-tej uroczyste otwarcie sezonu operetkowego, arcydziełem J. Straussa **„BARON CYGAŃSKI"** z gościnnymi występami primadonny opery warszawskiej Franciszki Platówny i primadonny opery lwowskiej Janiny Okońskiej oraz świetnego barytona Kazimierza Dembowskiego. Dalszą obsadę stanowią: Wańska, Morozowiczowa, Domosławski, Manikowski, Kuźmiński, Barda, Rosłan. Przepiękne chóry i tłumy statystów oraz bardzo pomysłowe dekoracje i nowe kostiumy składają się na czoło tego wspaniałego widowiska. Całość reżysersko opracował Marian Domosławski, kostiumy i dekoracje projektu Przeradzkiej i Jędrzejewskiego, powiększoną orkiestrę prowadzi Karol Kulecki.

W drugim akcie balet układu Wacława Zwolińskiego odtańczy „Czardasza", a duet Wanda Bończa i Wacław Zwoliński „taniec cygański".

W niedzielę 16-go o godz. 16-tej **„SUBRETKA"** po cenach zniżonych, wieczorem drugie przedstawienie **„BARONA CYGAŃSKIEGO".**

Podaje się do wiadomości, że w sobotę i niedzielę na operetkę zniżki nieważne ze względu na gościnne występy oraz, że kasa teatru czynna jest od godz. 11 do 14 i od 18,00 do 20,30.

— **Chyba już wszyscy wiedzą,** że największy wybór w dywanach posiada znana firma „Dywan" w Bydgoszczy, ul. Jagiellońska 2. Firma „Dywan" jest składem fabrycznym, dzięki czemu nie jest zmuszona przechowywać na składzie zbyt długo towaru i dlatego zmienia swój asortyment w każdą sobotę, otrzymując zupełnie nowe desenie. Gdy dodamy do tego bardzo nisko skalkulowane ceny, wtedy nie ulega wątpliwości, że najtańszym i najkorzystniejszym źródłem zakupu dywanów jest firma „Dywan", Bydgoszcz, ul. Jagiellońska 2.

— **W niedzielę wszyscy na zabawę „Moniuszkowców"!** W ostatniej chwili przypominamy o zabawie, którą urządza Tow. Śpiewu „Moniuszko" w niedzielę, dnia 16 bm. w górnej sali Resursy Kupieckiej. Humor! Moc urozmaiceń. Początek zabawy o godz. 18. (19413

— **Uwaga, Panie Domu!** We wtorek dn. 18 bm. o godz. 10 rano bezpłatnie demonstrujemy w Sklepie Gazowni, ul. Gdańska 37, prasowanie na gazie i pieczenie ciasta **w czarodzieju.** (19460

Otwarcie nowej placówki.

Pan F. A. Matz, właściciel składów bławatów przy Starym Rynku i Placu Piastowskim dzięki nadzwyczaj sumiennemu i fachowemu ich prowadzeniu pozyskał sobie duże grono klienteli z Bydgoszczy i odległej prowincji.

Przed 15 laty otworzył p. F. A. Matz skład bławatów przy Placu Piastowskim. W roku 1932 otworzył dla wygody klienteli drugi większy skład przy Starym Rynku 19. We wrześniu 1937 r. udało mu się wykupić z rąk żydowskich dom handlowy przy Starym Rynku 7 (narożnik ul. Mostowej), do którego przeniósł obecnie p. Matz swój magazyn. Po gruntownej przebudowie dom, jak również lokal przedstawiają się wspaniale. Magazyn posiada 10 okien wystawowych, piękny hall wejściowy (pierwszy w Bydgoszczy) i obszerne widne wnętrze.

Do znanego z wielkiego wyboru działu bławatów, dodaje dział konfekcji damskiej, nadto bardzo powiększa działy firan, bielizny, swetrów, trykotaży i galanterii.

Wszystkim paniom i panom możemy polecić składy p. F. A. Matza jako najkorzystniejsze źródło zakupu.

Uwaga! Z okazji otwarcia od dnia 15—30 bm. udziela p. F. A. Matz 10% rabatu.

Z naszej strony życzymy p. Matzowi na nowej placówce jak największego powodzenia.

Koncert „Collegium Musicum"

przy Miejskim Konserwatorium Muzycznym w Bydgoszczy odbędzie się w niedzielę, dnia 16 października br. o godz. 19,15 w auli Gimnazjum im. Kopernika. W programie: muzyka francuska. **Wstęp bezpłatny.** Obowiązuje złożenie garderoby w szatni. (19222

—«:»—

— **Na dancing w hotelu Pod Orłem** w dniu 16 bm. o godz. 10 wiecz. uprzejmie zaprasza zarząd Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet. Zysk przeznacza się na przedszkola i świetlice ZPOK. (19223

— **Miłosierdziu bliźnich polecamy** pewną rodzinę bezrobotnych z osiedla „Zimnewody", gdzie na 8 osób przypadają tylko dwa łóżka. Na gwałt potrzeba **łóżek.** Kto zechciałby podarować biedakom stare łóżka, proszony jest o złożenie swego adresu **w redakcji „Dziennika Bydgoskiego"**

Informacje „Orbisu".

Wycieczka do Czerniowiec w czasie od 23 do 28. 10. 38 r. Koszt udziału 25 zł. Termin zapisów do 18. 10. 38 r.

Wyjazdy indywidualne do Francji. Koszt udziału od 260 zł.

Sprzedaż kart uczestnictwa L. P. T. z poważnymi zniżkami kolejowymi i ryczałtami do miejscowości górskich i na Polesie.

Tanie pobyty ryczałtowe w miejscowościach górskich i klimatycznych.

Zapisy przyjmuje i bliższych informacyj udziela P. B. P. „Orbis", Bydgoszcz, Dworcowa 2, tel. 36-67. (19190

Szkoła Rolnicza Pom. Izby Rolniczej w Bydgoszczy.

Dyrekcja Szkoły Rolniczej P. I. R. w Bydgoszczy (ul. Nowodworska 11) donosi, że w dniu 5 listopada br. o godz. 8 rano rozpoczyna się nauka.

Dziś tym więcej w kryzysie gospodarczym, postępowemu rolnikowi-włościaninowi nie wystarcza tylko praktyka rolnicza, bowiem konieczność życiowa wymaga od niego uzupełnienia wiadomości z zakresu uprawy roli i roślin, hodowli i żywienia inwentarza, nawożenia, uprawy łąk i pastwisk, organizacji i rachunkowości gospodarstwa oraz umiejętność czytania i pisania w języku ojczystym i rachunkach.

Czesne za jedno półrocze wynosi obecnie tylko 25 zł. Przy zapisie należy uiścić na poczet czesnego 10 zł, przedłożyć metrykę urodzenia, ostatnie świadectwo szkolne, świadectwo moralności. Uczniowie korzystają ze zniżek kolejowych.

Zgłoszenia przyjmuje i udziela się bliższych informacyj codziennie, prócz niedziel i świąt od godz. 8—15. (18335



Żeglarska Drużyna Harcerzy im. gen. Mariusza Zaruskiego w Bydgoszczy

18926) urządza w salach „Pod Lwem"

w sobotę dn. 15. X. 38 r.

ZABAWĘ ŻEGLARSKĄ

z okazji zakończenia sezonu

Wielka zabawa jesienna w Prądach w sali p. Szmańkowskiej.

odbędzie się w niedzielę, dnia 16 października o godz. 5. Przygrywać będzie dobra orkiestra. Lokal został całkowicie odnowiony, tak, że goście czuć się będą mile. Właścicielka zaprasza serdecznie wszystkich obywateli. (19330

Przed dniem Zadusznym.

Zbliża się dzień 2 listopada, dzień Zaduszny, poświęcony pamięci zmarłych, którym to żywi niosą w tym dniu dowody swej pamięci i żalu. Cmentarze, odwiedzane tłumnie, przybierają odświętny wygląd, groby są przystrajane kwiatami i wieńcami i oświetlane, zgodnie z dawną tradycją, świeczkami i lampkami nagrobkowymi. Wśród nich wyróżniają się zarówno estetycznym kształtem, jak też jasnym i dużym płomieniem świeczki i lampki nagrobkowe firmy „POLO", od szeregu lat znane na rynku ze swej jakości i niskiej ceny. Wyroby fabryki „POLO" mają tym większe wzięcie, że firma ta jako jedna z pierwszych firm chrześcijańskich, stara się co roku urozmaicać i ulepszać swoje, już i tak doskonałe wyroby.

—«:»—

— **16-ta żeglarska drużyna harcerzy** zawiadamia, że zaproszenia na zabawę żeglarską, która odbędzie się w sobotę, dnia 15 bm. w salach „Pod Lwem" otrzymać jeszcze można w firmie „Ka-De-Ha", ulica Gdańska 26. (19239

— **Kurs gotowania** 2-miesięczny rozpoczyna Średnia Szkoła Zawodowa Żeńska w dniu 18 października br. o godz. 18. Zapisy przyjmuje sekretariat szkoły przy ul. Konarskiego 5 w godz. od 10—12 i od 17—18 codziennie do dnia 17 bm. (18919

— **Kat. Koło Pań i Sekcja Młodych** urządza w niedzielę, dnia 16 października b. r. w sali Resursy Kupieckiej przy ul. Jagiellońskiej 13 **herbatkę towarzyską z tańcami,** na którą sympatyków i członkinie z rodzinami jak najuprzejmiej zaprasza. Komitet przygotował miłe niespodzianki. Początek o godz. 16. (19296

— **Publ. szkoła dokształcająca zawodowa żeńska nr 2** przy ul. Konarskiego 5 zawiadamia, że walne zebranie Koła Rodzicielskiego odbędzie się w niedzielę 16 bm. o godz. 11-tej. O liczny udział prosi **Zarząd.**

Bydgoskie Koleje Powiatowe.

Rozkład jazdy ważny od 12 września 1938 do 14 maja 1939 r.

Odjazd poc. z Bydgoszczy w niedz. i święta do:

Koronowa 8.10, 11.05 14.00, 17.00, 20.10, 22.00, **Wierzchucina** 10.25, 21.30.

Odjazd z Koronowa do Bydgoszczy: 6.25, 7.50, 10.30, 14.10, 18.20, 20 20,

w dni powszednie do:

Koronowa 8.10, 11 05, 12.30*†, 14.00, 17.00, 20.10, **Wierzchucina** 11.45*, 13.30*, 15.30**, 19.35*.

Odjazd z Koronowa do Bydgoszczy: 5.50*†, 6.35, 7.50, 10 30, 14 10, 18.20.

Objaśnienie znaków: * Pociągi kursują w środy soboty. .*† Pociągi kursują w soboty. ** Pociągi kursują w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki. 17233

Nasze reportaże.

MIASTO MASZYN.

Wrażenia z wędrówki po warsztatach kolejowych w Bydgoszczy.

Za specjalnym zezwoleniem Dyrekcji Kolejowej w Toruniu i dzięki uprzejmości p. naczelnika inż. Rupińskiego mieliśmy możność zwiedzić Warsztaty Główne I klasy P. K. P. w Bydgoszczy. Reportaż z wędrówki po olbrzymich terenach warsztatowych, — jakkolwiek staraliśmy się streszczać — jest tak obszerny, że dzielimy go na dwie części. Część pierwszą zamieszczamy poniżej. Dokończenie nastąpi w następnym numerze niedzielnym.

Tysiące lokomotyw, setki tysięcy wagonów osobowych i towarowych krąży codziennie po stalowej sieci szyn, rozpościerającej się w całym kraju. Przywykliśmy podziwiać siłę i regularność maszyn, mówimy nawet, że ktoś jest „pracowity jak maszyna“, ale zapominamy, że i maszyny się męczą, psują, po prostu chorują podobnie jak my. Nie ma rzeczy „wiecznych“, nawet „wieczne pióra“ zawodzą po pewnym czasie...

Chorzy, zmęczeni, przepracowani ludzie udają się do lekarza, przebywają w szpitalach, odnawiają swe siły w zdrojowiskach i miejscach wypoczynkowych. A maszyny? I one mają swoich lekarzy, swoje szpitale. Dla taboru kolejowego rolę klinik spełniają warsztaty kolejowe, rozrzucone po całym kraju.

Na Pomorzu mamy takie „kliniki kolejowe“ w Bydgoszczy i w Tczewie. **W Bydgoszczy mieszczą się Warsztaty Główne I klasy,** w Tczewie są warsztaty III klasy. Placówka bydgoska, obsługująca teren okręgu kolejowego, jest potężną instytucją przemysłową. Powstała przed ok. 80 laty, za czasów Niepodległości została odpowiednio zmodernizowana, przebudowana i uzupełniona.

Obecnie w warsztatach bydgoskich zatrudnia się około dwa i pół tysiąca ludzi. Wliczając rodziny, instytucja ta daje utrzymanie ok. **9.000 ludzi.** Już te cyfry mogą zachęcić do bliższego zapoznania się z wielkimi zakładami, tym, bardziej, że działalność warsztatów jest mało znana szerszemu ogółowi.

Tunel pod dworcem.

Padał dokuczliwy, drobny deszcz, kiedy wysiedliśmy z tramwaju przed dworcem bydgoskim, by udać się na zwiedzenie warsztatów kolejowych. Na prawo od dworca przez żelazne drzwi, zaopatrzone w napis, „Wstęp wzbroniony“, schodzimy pod okiem portiera wąskimi schodami w głąb, do podziemnego tunelu. Na dole długa wędrówka mrocznym, niskim tunelem, nad którym dudnią przejeżdżające pociągi, prowadzi nas na drugą stronę dworca. I tu znowu portiernia. Przed przekroczeniem żelaznej furty, trzeba się zameldować u portiera, by wstąpić w odrębny, rozległy świat budynków fabrycznych, maszyn, żelaza i ludzi w roboczych kombinezonach.

Z obu stron chodnika, wiodącego z portierni do biur, ciągną się osiatkowane tablice, usiane mnóstwem numerów i haczyków. Na haczykach wiszą numerowane blaszki. Robotnik, przychodzący do pracy, zdejmuje blaszkę i staje się sam numerem, częścią składową olbrzymiej machiny, uregulowanej z dokładnością zegara.

Organizacja pracy.

Zatrudnić przeszło 2000 ludzi, wykonujących nieskończoną ilość czynności przy setkach maszyn tysiącami narzędzi, — nie jest rzeczą łatwą ani prostą. Ktoś musi czuwać nad całością potężnego warsztatu, ktoś musi organizować pracę i skupiać wszystkie sprężyny.

Znajdujemy się właśnie w centrum. Jesteśmy w biurze naczelnika warsztatów p. **inż. Jana Rupińskiego,** który w obecności kierownika biura personalnego p. **Władysława Kumorowicza** udziela nam informacyj i objaśnień.

Zanim przystąpimy do zwiedzania, musimy się zapoznać z podstawowymi wiadomościami, by nie zaginąć w chaosie tego miasta maszyn.

Przede wszystkim — co robią warsztaty? Otóż przeznaczone są do wykonywania głównej i średniej naprawy parowozów, głównej i średniej naprawy oraz rewizji wagonów osobowych i towarowych z okręgu dyrekcji toruńskiej PKP.

Główne Warsztaty I klasy w Bydgoszczy — jak brzmi ich oficjalna nazwa — posiadają nowoczesną, **naukową organizację pracy.** Praca podzielona jest według specjalności poszczególnych działów warsztatowych, na czele których stoją kierownicy działów.

Trzy są zasadnicze działy: **parowozowy, wagonów osobowych i wagonów towarowych.** Te działy wspomagają w pracy działy dodatkowe: **mechaniczny, kotlarski, odlewniczy, kuźnie i dział gospodarczy.**

Nad całością sprawują nadzór biura zarządu, posiadające działy: **personalny, rachunkowy, techniczny i usprawnień.** Same nazwy wskazują zadania tych działów.

Dla koordynacji pracy biur z warsztatami odbywają się co najmniej raz na miesiąc konferencje przy udziale kierowników wszystkich działów. Omawia się zagadnienia związane z kosztami materiałów, z potrzebą sił roboczych itp. Koordynacja prac i współpraca działów jest nieodzowna, gdyż w ściśle planowej gospodarce zahamowanie pracy w jakimś dziale grozi momentalnie zachwianiem równowagi w całym przedsiębiorstwie. Jeżeli jakiś dział jest chwilowo przeciążony, to wprowadza się wyjątkowo pracę na dwie zmiany, by wypełnić zakreślone zadania.

Plan pracy jest ustalony na rok z góry. Liczne wykresy w gabinecie naczelnika warsztatów ukazują nam plastycznie, w jaki sposób praktyczne wykonanie pokrywa się z zamierzeniami. Każdy parowóz, każdy wagon przebywa w warsztatach ściśle określoną ilość dni i po tym terminie — naprawiony staje na nowo do pracy na liniach.

Jedynie w lipcu każdego roku warsztaty stają na 15 dni. Pracownicy idą na urlop. Po tej przerwie znowu wszystko wraca do normy i nawet dłuższe urlopy „majstrów“ z odlewni czy kotlarni nie mogą zahamować normalnej działalności. Wykres ilustruje też liczbę pracowników od zarania Niepodległości i z zadowoleniem trzeba stwierdzić, że liczba ta wzrasta, szczególnie w ostatnim okresie.

Cały teren warsztatów podzielony jest na wspomniane już działy główne i pomocnicze, a ponadto pod względem bezpieczeństwa na określone rejony, obsługiwane przez strażników kolejowych. Tak samo według rejonów obsługiwany jest teren w nocy przez dyżurnych strażaków.

Nadmienić jeszcze trzeba, że „sztab naczelny“ warsztatów tworzą: naczelnik — p. **inż. Jan Rupiński,** zastępca — p. **inż. Krzyżanowski** i pomocnik naczelnika p. **inż. Załęski.**

Po zapoznaniu się z głównymi zasadami organizacji warsztatów, ruszamy w teren, prowadzeni przez nader uprzejmego informatora p. inż. Rupińskiego.

Bezpieczeństwo i higiena.

Od czego zacząć zwiedzanie? Oczywiście, od portierni. Przez nią się przecież wchodzi na teren warsztatów. Wchodzi się — ale wejść nie łatwo. Czujny portier zatrzymuje każdego. Wychodzący i wchodzący robotnicy muszą mieć przepustki. Interesanci muszą się wylegitymować i dopiero na zasadzie przepustki dostają się do biur.

Z kolei zwiedzamy **centralę telefoniczną.** Tu odbiera się telefony z zewnątrz i łączy z aparatami wewnętrznymi. Tu też mieści się centrala wewnętrznych telefonów.

Obok telefonisty znajdują się czerwone kontakty, które pozwalają mu natychmiast po odebraniu alarmującej wiadomości włączyć syreny i zaalarmować całe Warsztaty. Telefonista też ma możność natychmiastowego wezwania pogotowia czy straży miejskiej. Służba bezpieczeństwa jest tak zorganizowana, że w razie wypadku w nocy istnieje możność natychmiastowego wezwania kierowniczych jednostek.

Obok portierni mieszczą się tablice kontrolne z numerami pracowników, pozwalające w każdej chwili stwierdzić, kto jest u pracy, a kogo brakuje.

Przechodząc obok pomnika Marszałka Piłsudskiego, wzniesionego w 1931 r. przed budynkiem głównych biur, udajemy się do **kąpielni.** Tuż przy wejściu w pierwszej izbie mieści się stały posterunek sanitarny, zaopatrzony w aptekę podręczną. Urzędujący tu sanitariusz udziela pomocy w drobniejszych wypadkach, rejestrując je zarazem w grubej księdze dla kontroli. Sama kąpielnia posiada wielką ilość natrysków i wanien, utrzymanych we wzorowej czystości. Robotnicy korzystają z kąpielni partiami, według specjalnego rozkładu grupowego. Oczywiście, codziennie korzystają robotnicy poza tym z umywalni, znajdujących się w poszczególnych halach fabrycznych.

Stal, strugana jak drzewo.

Wchodzimy z kolei do hali fabrycznej, która nosi napis: **„Dział mechaniczny — tokarnia“.** Pierwsze wrażenie wzrokowe — niezliczona ilość maszyn, sięgających do sufitu obszernej hali, pracuje niezliczonymi ruchami kół, korb, transmisyj, wałów, pasów, wężów. Pierwsze wrażenie słuchowe: stukot, poświstywanie, pojekiwanie dartej stali. Te wrażenia będą nam odtąd towarzyszyły przez 4 godziny wędrówki po warsztatach, będą się w niektórych miejscach potęgować do granic niebywałych.

Oto jedna przy drugiej posłuszne robotnikowi **obrabiarki.** Za pomocą specjalnych kamieni szlifują czopy osiowe (osi parowozowych). Z dartej stali sypią się iskry, lecz znikają w szerokiej paszczy rury, wchłaniane do wnętrza maszyny przez wentylator. Wentylatory wysysają z powietrza wszelki kurz i opiłki, dlatego powietrze tu takie czyste i taki porządek. Hala fabryczna robi takie wrażenie, że nie powstydziłaby się jej najlepsza gospodyni. Ściany pobielone, posadzka bez śmieci. Wszędzie hydranty, wiadra do wody na wypadek pożaru. Gęsto rozmieszczone czerwone okienka zawierają guziczki, na które wystarczy tylko nacisnąć w razie wypadku, by unieruchomić całą halę (chociaż unieruchomienie rozdygotanego cielska tej potężnej machiny wydaje się niemal nieprawdopodobieństwem).

Robotnicy w błyszczących od oliwy kombinezonach obsługują uważnie posłuszne ich woli maszyny. Oto teraz na przykład przypchnięto oś parowozu na dwu kołach. Ten ciężar olbrzymi trzeba ułożyć na stole obrabiarki. Jeden robotnik zakłada łańcuchy z hakami, pociąga jakiś drucik i oto koła unoszą się w powietrzu. Automatyczny podnośnik za pomocą sprężonego powietrza radzi sobie z ciężarem, jak z piórkiem. Trzeba obtoczyć z nierówności obręcze kół, więc specjalna obrabiarka, zwana „karuzelówką“, wirowym ruchem cierpliwie gładzi, gładzi stalowymi nożami chropowacizny.

Maszyny pracują — człowiek tylko pilnuje, uważa, pomaga. Wymaga się od niego już nie tylko muskułów, ale i inteligencji.

Idziemy dalej po huczącym mieście maszyn...

Józef Kołodziejczyk.

(Dokończenie nastąpi).

— **Pracownicy znanej i poważanej firmy F. A. Matz, St. Rynek 19** jak i oddziału tejże firmy przy ul. Śniadeckich 49 złożyli w kasie „Dziennika Bydgoskiego“ z okazji otwarcia znacznie powiększonego Domu Towarowego przy St. Rynku 7 (róg Mostowej) na piękny cel Zaolzańskiego Funduszu Plebiscytowego kwotę zł 45,—.

— **Wyjaśnienie Zarządu Miejskiego w Solcu Kujawskim.** W numerze „Dziennika Bydgoskiego“ z dnia 7 października 1938 r. ukazał się artykuł pot tyt. „Sękretarz miejski — oszustem“. Zarząd miejski w Solcu Kujawskim wyjaśnia, że wymieniony w tej notatce Franciszek Karwecki nigdy nie był sekretarzem miejskim w Solcu Kujawskim.

— **Pierwszy koncert Towarzystwa Muzycznego w Bydgoszczy.** Zarząd Tow. Muzycznego w Bydgoszczy rozpoczyna tegoroczny sezon koncertowy, recitalem fortepianowym Józefa Turczyńskiego. Prof Turczyński, świetny pianista wirtuoz jeden z największych odtwórców klasycznej literatury pianistycznej grać będzie w dniu 21 bm. o godz. 20-tej w auli Gimnazjum Kopernika. Zarząd Tow. Muzycznego liczy na to, że koncert inauguracyjny z udziałem tak wybitnego artysty, zgromadzi wszystkich miłośników muzyki. W programie: Bach, Chopin, Paderewski i Schubert. Ceny biletów od 1,50 do 3,— zł wcześniej do nabycia w Specj. Składzie Nut, ul. Gdańska nr 34 oraz w księgarni N. Gieryna, pl. Teatralny.

Zdrowy chleb podstawą zdrowia.

Nareszcie rozwiązano zagadnienie pieczywa.

Nie ulega najmniejszej kwestii, że pieczywo zajmuje dominujące stanowisko wśród naszych codziennych artykułów spożywczych. Ale wiadomo również, że właśnie w tej dziedzinie spotyka się najwięcej uchybień przeciwko higienie, czystości, zdrowotności. Składają się na to różne przyczyny, począwszy od lokali, ręcznej pracy, wadliwej mąki, a przechodząc do samej struktury zwykłego pieczywa, opartej na kwasach, potasach, chemicznych proszkach i t. p. przyprawach, wywołujących w żołądku kwasy, wzdęcia, kolki i różne zaburzenia żołądkowe. Kres temu wszystkiemu kładzie założona w Bydgoszczy fabryka „chleba szwedzkiego", wyrabianego według staroszwedzkich przepisów systemem maszynowym z najwyższej jakości mąki pszennej i żytniej. Salonowa niemal czystość ubikacyj fabrycznych i personelu, zastąpienie rąk ludzkich precyzyjnymi maszynami, dają gwarancję higienicznego przyrządzania produktu.

Co się tyczy części składowych „Chleba Szwedzkiego", to zawiera on wszystkie istniejące w zbożu witaminy i lipoidy, to jest substancje białkowe przez użycie odpowiednio przygotowanej mąki. Jest bardzo pożywny, a zarazem łatwo strawny, pozbawiony bowiem jest przez odpowiedni wypiek wszelkich rozdymających i fermentujących właściwości. Działa dodatnio na system nerwowy i tkanki mózgowe.

„Chleb Szwedzki" (Knäckebröd) wyrabiany jest w sześciu różnych gatunkach. Zawdzięczając wysokim swoim walorom, ma dzisiaj coraz powszechniejsze zastosowanie. Dostać go można we wszystkich większych składach kolonialnych i owocarniach w cenie od 55 groszy za paczkę. (19326

Jak uniknąć zarażenia katarem, grypą, anginą i t. p.

W jesieni, kiedy choroby z przeziębienia dają się nam dotkliwie we znaki, warto zastanowić się nad tym, jak im można zapobiec. Niebezpieczeństwo przeniesienia się zarazków chorobotwórczych, tzw. „bakteryj" istnieje zawsze, zwłaszcza, jeżeli przebywa się w większym skupieniu osób, np. w szkole, w kinie, w tramwaju, na koncercie itd. Nawet organizm odporny nie zawsze daje sobie radę z bakteriami, a organizm mało odporny jest doskonałym podłożem dla ich rozwoju. Ponieważ furtką, przez którą dostają się bakterie do organizmu jest przeważnie jama ustna i gardło, przeto częste dezynfekowanie jamy ustnej i gardła hamuje rozwój bakteryj i osłabia ich działanie. Częste dezynfekowanie jamy ustnej uskutecznić można przez zażywanie pastylek Anacot. Są to białe pastylki o miłym smaku, które rozpuszczają się powoli w jamie ustnej, rozwijając swoje dezynfekujące działanie w sposób skuteczny i miły. Pastylki Anacot powinno się mieć stale przy sobie, zwłaszcza w porze jesiennej szarugi, kiedy w powietrzu unoszą się miliardy bakteryj, tych mikroskopijnych stworzonek, które przedstawiają tak groźne niebezpieczeństwo dla każdego.

HUMOR I SATYRA

PRZY OBIEDZIE.

— Mamusiu, czy wszystkie bajki zaczynają się od słów: „Był raz pewien król"?

— Nie, nie wszystkie. Dużo bajek zaczyna się od słów: „Dziś mam posiedzenie". „Dyrektor kazał mi przyjść na wieczorną sesję". „Koledze umarła matka". Jeśli nie wierzysz, zapytaj ojca.

POZORY MYLĄ.

— Palenie w wozie wzbronione! — zwraca uwagę konduktor panu Kurce, trzymającemu fajkę w ustach.

— Przecież ja nie palę.

— Ale cmoka pan fajkę.

— To i cóż? Mam laskę w ręce, a nikogo nie biję!

CO ZA STRATA!

— Spójrz pan na tego pana w loży — opowiada mr. Smith swemu gościowi ze Szkocji, mr. Mac Aberdeenowi — ten człowiek chodzi od trzydziestu lat z 10-złotówką w żołądku.

— Cóż za lekkomyślność! — krytykuje Mac Aberdeen. — Ileż procentu ten już stracił!

W SĄDZIE.

— Czy oskarżony przyznaje się do tego, że nazwał powoda starym idiotą?

— Hm... nie przypominam sobie, panie sędzio, ale im więcej przyglądam się mu, tym więcej wydaje mi się to możliwe.

ROZCZAROWANY.

— Chodź, Felek, do kina. Dają dziś film z Gretą Garbo.

— Nie pójdę! Nie chcę jej więcej znać! Wysłałem do niej już osiem listów i na żaden mi nie odpisała!

UCZCIWA.

— Jak się Marysia nie wstydzi przewracać oczu do mego męża?

— Ależ, proszę łaskawej pani, to chyba pomyłka! Ja jestem uczciwą dziewczyną!

— Sama to widziałam na własne oczy.

— Hm, jeżeli to naprawdę zrobiłam, to tylko dlatego, że wielmożny pan sam mi obiecał, że się ze mną ożeni, kiedy zostanie wdowcem!

REKORDOWY ZEGAREK.

— Dostałem w upominku zegarek od mojej narzeczonej.

— Dobrze idzie?

— Rekordowo! Robi 70 minut w godzinie!

KARLSBAD JUŻ NIEMIECKI.

Raz pocieszał Niemiec Czecha,
co przeklinał dopust nieba:
— Schudła tak Czechosłowacja,
że Karlsbadu wam nie trzeba!...

(„Wróble na dachu").

WOLI CO INNEGO.

— Panno Haneczko, będę panią całe życie nosił na rękach!

— Jeśli pan sądzi, że to ma być namiastka samochodu, to się pan grubo myli!

Z POWODU PODDANIA CZECHOSŁOWACJI POD WPŁYWY NIEMIECKIE.



— Hallo panie, zapomniał pan wydać resztę!

(„Wróble na dachu").

na Fali RADIOWEJ

Niedziela 16 października.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

7,15: Pieśń „Pod Twoją obronę". **7,20:** Koncert poranny w wyk. orkiestry strzelców kaniowskich pod dyr. por. Jana Skonieczki. **8,00:** Dziennik poranny. **8,15:** Audycja dla wsi. **9,15:** Transmisja z uroczystości Korpusu ochrony pogranicza w Stołpcach (przez Baranowicze). 1. Nabożeństwo z kościoła parafialnego. Kazanie wygłosi ks. kanonik prof. Michał Klepacz. Utwory religijne wykona orkiestra i chór żołnierzy K. O. P. 2. Reportaż (słowno-muzyczny). Sprawozdawca: Roman Horoszkiewicz. **11,15:** Przemówienie wicepremiera inż. E. Kwiatkowskiego na zebraniu przedwyborczym OZN w Katowicach. **13,00:** Przegląd kulturalny. **13,10:** Muzyka obiadowa (z Poznania). Wykonawcy: orkiestra salonowa rozgłośni poznańskiej pod dyr. Eug. Raabego, Maria Szrajberówna — skrzypce i Aleksander Karpacki — baryton. **14,40:** „Wszystkiego po trochu" — audycja dla dzieci w oprac. Wandy Tatarkiewicz i H. Ładosza. **15,00:** Audycja dla wsi: 1. Pogadanka. 2. Muzyka. 3. Powszechny teatr wyobraźni: „Wesele Księżackie" — słuchowisko regionalne w oprac. Piotra Paczyńskiego i radiofonizacji Jerzego Ronard-Bujańskiego (z Łodzi). **16,45:** Józef Haydn „Jesień" — fragment z oratorium „Pory roku". Wykonawcy: orkiestra i chór P. R. pod dyr. G. Fitelberga i soliści. **17,15:** Przemówienie min. Juliana Ulrycha na zebraniu przedwyborczym OZN w Krakowie. **17,40:** „Podróż po Warszawie" — wodewil Adolfa Sonnefelda w oprac. i radiofonizacji Leona Schillera. Wykonawcy: orkiestra i chór pod dyr. St. Nawrota i soliści. W przerwie: chwila biura studiów. **19,20:** Przemówienie gen. Jana Krupszewskiego, dowódcy K. O. P. **19,30:** Wieczornica żołnierska. Transmisja z świetlicy w Stołpcach (przez Wilno). **20,00:** Fragmenty Suit (płyty). **20,15:** Audycje informacyjne: Wiadomości sportowe. Przegląd polityczny. Dziennik wieczorny. Tygodnik dźwiękowy. Nasz program na jutro. **21,20:** Mozaika muzyczna. Wykonawcy: Stanisław Dzięgielewski i Grzegorz Kardaś - 2 fortepiany, Józef Mikutowski - saksofon, Marian Orzechowski — wibrafon, Wiktor Tychowski - gitara hawajska. **22,00:** Muzyka taneczna w wyk. orkiestry rozgłośni lwowskiej pod dyr. T. Seredyńskiego. **23,00:** Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny. **23,05:** Wiadomości z Polski (w języku obcym).

ROZGŁOŚNIA POMORSKA.

8,45: Sprawy kupieckie omówi Alojzy Melerski. **8,55:** Na węgierską nutę (płyty). **9,10:** Program na jutro. **11,15:** Muzyka (płyty). **12,03:** Poranek symfoniczny w wyk. orkiestry symf. Pom. Tow. Muzycznego pod dyr. Zofii Godlewskiej z udz. Janiny Godlewskiej (śpiew). **13,00:** „Troska o piękno zabytków miejskich" — felieton Jerzego Chyczewskiego. **14,40:** Literatura dla wszystkich - fragment z powieści M. Dąbrowskiej „Ludzie stamtąd". **14,55:** „Babie lato" — audycja słowno-muzyczna w oprac. Jerzego Bartnickiego. **15,30:** „Mianuję pana podporucznikiem" — felieton Miecz. Zydlera. **19,30:** Koncert kameralny „Collegium Musicum" przy Miejskim Konserwatorium Muzycznym. Transmisja z auli Gimnazjum Miejskiego im. Mikołaja Kopernika w Bydgoszczy. **20,10:** Wiadomości sportowe z Pomorza. **23,05:** Zakończenie audycji.

ROZGŁOŚNIA POZNAŃSKA.

8,45: Ze świata nauki: „Najdawniejsze podróże" — Szymon Pigwa. **9,05:** Tańce i piosenki (płyty). **13,10:** „O przyjaźni" — felieton Edwina Herberta. **14,40:** Niedzielne popołudnie u wujaszka Kazia. **15,00:** „Dla naszego pogranicza" — audycja w oprac. M. Obsta. **15,30:** Audycja lokalna. **19,30:** Program na jutro. **19,35:** Orkiestry salonowe i imperio Argentina (płyty). **20,10:** Wiadomości sportowe. **23,05:** Zakończenie audycji.

ZAGRANICA.

Beromuenster. 19,55: „Ptasznik z Tyrolu", operetka Zellera. **Strasburg. 19,40:** Francuskie marsze wojskowe. **Berlin. 20,10:** Melodie operetkowe, filmowe i taneczne w wyk. ork. i sol. **Lipsk. 20,10:** Wieczór tańca. **Saarbrücken. 20,10:** „Wolny strzelec", opera Webera. **Wiedeń. 20,10:** Wesoły wieczór. **Florencja. 21,15:** Audycja muzyczna. **Tallin. 21,15:** Muzyka taneczna. **Frankfurt. 22,30:** Muzyka lekka i taneczna. **Londyn Reg. 22,05:** Recital skrzypcowy Józefa Szigeti. **Wiedeń. 22,30:** Muzyka lekka i taneczna. **Florencja. 23,00:** Muzyka taneczna. **Monachium. 24,00:** Koncert nocny.

Poniedziałek 17 października

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,30: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". **6,35:** Muzyka (płyty). **7,00:** Dziennik poranny. **7,15:** Muzyka (płyty). **7,45:** Gimnastyka. **8,00:** Audycja dla szkół. **11,00:** Audycja dla szkół: Jak Karolek wybierał się do fotografa — pogadankę wygłosi dr. Zofia Kozłowska-Wojciechowska (z Poznania). **11,15:** Rapsodia (płyty). **11,57:** Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. **12,03:** Audycja południowa. **13,00:** Audycja dla kupców i rzemieślników. **13,30:** Jan Sebastian Bach — audycja muzyczna dla gimnazjów w oprac. Jerzego Kołaczkowskiego. Wyk.: Zdz. Ładomirski (fort.) i Jerzy Kołaczkowski (prelekcja) oraz płyty (ze Lwowa). **15,00:** Teatr wyobraźni dla młodzieży: słuchowisko p. t. „Ania w szkole" w-g powieści Montgomerry „Ania z Zielonego Wzgórza" w oprac. Jadwigi Miecznikowskiej. **15,30:** Muzyka obiadowa w wyk. orkiestry rozgłośni lwowskiej pod dyr. Tadeusza Seredyńskiego. **16,00:** Wiadomości dziennika radiowego. **16,05:** Wiadomości gospodarcze. **16,15:** Kronika naukowa: Historia — wygł. prof. H. Mościcki. **16,30:** Recital fortepianowy Jana Bereżyńskiego. **17,00:** „Chcę mieć silny charakter" — odczyt wygł. Czesław Babicki. **17,15:** Ze śpiewnika Moniuszki (z Poznania). Wykonawcy: Sława Gogojewicz — alt, Włodzimierz Radliński — tenor. **17,50:** Higiena pracy biurowej — pogadanka sportowa, wygł. Józef Flisak. **18,00:** Audycja dla wsi. **18,30:** Koncert rozrywkowy w wyk. ork. rozgł. wileńskiej pod dyr. Szczepańskiego. **19,00:** Audycja żołnierska. **19,30:** Koncert rozrywkowy w wykonaniu orkiestry rozgłośni wileńskiej pod dyr. Wł. Szczepańskiego (d. c.). **20,35:** Audycje informacyjne: Dziennik wieczorny. Wiadomości meteorologiczne. Wiadomości sportowe. Nasz program na jutro. **21,00:** Recital wiolonczelowy Maurice Marechal'a. Przy fortepianie prof. J. Lefeld. **21,40:** Nowości literackie omówi Wacław Rogowicz. **22,00:** Koncert symfoniczny (z Paryża) w wyk. orkiestry radiowej pod dyr. Eugene Bigot. **23,00:** Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy, komunikat meteorologiczny. **23,10:** Wiadomości z Polski (w języku obcym).

ROZGŁOŚNIA POMORSKA.

6,57: Pieśń poranna. **10,00:** Koncert rozrywkowy (płyty). **10,55:** Program na jutro. **11,15:** L. van Beethoven: Koncert skrzypcowy D-dur (płyty). **14,00:** Wiadomości z Pomorza. **18,00:** Pogadanka aktualna. **18,10:** Utwory wiolonczelowe w wyk. Pablo Casalsa (płyty). **18,25:** Wiadomości sportowe z Pomorza. **22,00:** Rozmowę z okrętami i statkami przeprowadzi Stanisław Zadrożny. **22,35:** Pieśni ludowe polskie i słowackie w wyk. Janiny Godlewskiej. Akomp. Zofia Godlewska. **23,05:** Zakończenie audycji.

ROZGŁOŚNIA POZNAŃSKA.

8,10: Wiadomości bieżące. **8,15:** Nasz koncert poranny (płyty). **8,55:** Pogawędka dla kobiet. **11,15:** Koncert z cyklu „Słynni dyrygenci": Feliks Weingärtner (płyty). **14,00:** Muzyka do obiadu (płyty). **14,45:** Program na jutro. **14,50:** Przegląd giełdowy. **18,00:** Skrzynka rolnicza — inż. D. Starzeński. **18,10:** Duety na mandolinę i gitarę kompozytorów włoskich. Wykonawcy: Edward Walkowiak — mandolina, Bogusław Kliszewski — gitara. **18,25:** Wiadomości sportowe lokalne. **22,00:** Koncert symfoniczny (z Paryża). **23,05:** Zakończenie audycji.

ZAGRANICA.

Sztutgart. 19,00: Sztutgart gra i śpiewa. **Monachium. 20,00:** Tańce i marsze. **Mediolan. 20,30:** Koncert rozrywkowy. **Wrcclaw. 2010:** Wesoły wieczór poniedziałkowy. **Kolonia. 21,00:** Koncert orkiestry dętej. **Tallin. 21,10:** Muzyka rozrywkowa. **Budapeszt. 22,20:** Muzyka cygańska. **Florencja. 22,30:** Muzyka taneczna. **Rzym. 22,10:** Melodie rozrywkowe. **Londyn Reg. 23,25:** Muzyka taneczna. **Hilversum II. 23,50:** Muzyka lekka. **Frankfurt. 24,00:** Koncert nocny. **Hilversum II. 0,20:** Utwory Paderewskiego.

Stan wody w Wiśle, z dnia 14. X. 1938 r. Kraków — 2.78. (2.77), Zawichost + 1.40, (1.41), Warszawa + 0.98, (0.95), Płock + 0.51, (0.49), Toruń + 0.46, (0.43), Fordon + 0.39, (0.38), Chełmno + 0.32, (0.30), Grudziądz + 0.50, (0.47), Korzeniewo + 0.57, (0.53), Montawa + 0.00 (0.00), Piekło + 0.23, (0.25), Tczew + 0.27, (0.32), Einlage + 2.40, (2.28), Schievenhorst + 2.56, (2.52).
Temperatura wody + 0.90. (Liczby w nawiasach przedstawiają stan wody z dnia poprzedniego).

BYDGOSKA GIEŁDA
ZBOŻOWO - TOWAROWA
Notowano za 100 kg. z dnia 14. X. 1938 r.

Zboża

Pszenica I 748 g/l 18,75—19.25. II 726 g/l 00,00—00,00 Żyto nowe 14,25—14.50 Jęczmień browarowy 15,75—16,50 jęcz. 673—678 g/l 15,00—15,25 jęcz. 644—650 g/l 14,50—14,75 jęcz. ozimy 00,00—00,00 Owies zadeszczony 15,25—15,50

Przetwory młynarskie.

Mąka pszenna gatunek I wyciągowa 0—30% wł. w. 38,00—39,00, mąka pszenna gat. 0—50% wł. w. 35,00—36,00, mąka pszenna gatunek I A 0—65% wł. worek 32,50—33,50; mąka pszenna gatunek II 30—65% wł. w. 00,00—00,00; mąka pszenna gat. II A 50—65% wł. w. 00,00—00,00, mąka pszenna gat. III 65—70% wł. w. 00,00—00,00 mąka pszen razowa 0—95% wł. w. 26,00—27,00. Mąka żytnia gat. I 0—65% wł. w. 23,50—24,50; mąka żytnia razowa 0—95% wł. w. 19,50—20,50. Mąka żytnia 70% eksport (dla W. M. Gdańska) 22,50—23,00. Otręby pszenne miałkie stand. 10,75—11,25, Otręby pszen. średnie 11,25—11,75; Otręby pszenne grube 12,00—12,50; Otręby żytnie z przemiału stand. 9,75—10,25 Otręby jęcz. 10,75—11,25; Kasza jęczm. kraj. wł. w. 25,50—26,50, kasza jęczmienna, pęczak wł. w. 25,50—26,50, kasza jęczmienna perłowa wł. w. 36,00—37,50.

Strączkowe, oleiste, koniczyny, nasiona i in.

Groch polny 00,00—00,00; Groch Wiktoria 23,50—27,50, Groch zielony (Folger) 22,00—25,00. Wyka jara 00,00—00,00, Peluszka 19,00—20,00; Łubin żółty 00.00—00,00, Łubin niebieski 00,00—00,00, Seradela 00,00—00,00, Rzepak jary b. w. 00,00—00,00, Rzepak ozimy bez worka 41,00—42,00; rzepik ozimy bez worka 38,50—39,50; Siemię lniane 47,00—49,00; Mak niebieski 59,00—63,00, Gorczyca 33,00—35,00, Koniczyna czerw. bez kan. o czyst. 97% 000,00,—000,00 Koniczyna biała bez kan. o czyst. 97% 000,00—000,00; Koniczyna szwedzka 000,00—000,00, Koniczyna żółta odłuszczona 00,00—00,00, Przelot 00,00—000,00; Rajgras 00,00—000,00; Tymotka czyszczona 00,00—00,00.

Artykuły pastewne i inne.

Makuch lniany 21,50—22,00; makuch rzepakowy 13,25—14,00; makuch słonecznikowy 40/42% 00,00—00,00; śrut soja 23,25—23,50; ziemniaki pom. 0,00—0,00; ziemniaki nadnoteckie 0.00—0,00; ziemniaki fabryczne kg. % 17,0—17,5; ziemniaki sadzeniaki 0,00—0,00; płatki ziemniaczane 00,00—00,00, wytłoki buraczane suszone 0,00—0.00; słoma żytnia luzem 3,00—3,50; słoma żytnia prasowana 3,50—4,00; siano nadnoteckie luzem — nowe 5,25—5,75; siano nadnoteckie prasowane — nowe 6,00—6,50.

Ile płacono na targu?

W dniu 14. b. m. płacono ceny następujące: masło wiejskie kg. 3,00, masło mleczarskie 3,20—0,00, jaja 1,50—0,00, twaróg 0,50—0,60, jabłka 0,80 kapusta 0,10, cytryny szt. 0,15, 0,20, cebula 0,20, kalafior 0,30, pomidory 0,40, jagody 0,00, ogórki 0,00—0,00, ziemniaki młode 0,00, marchew 0,15, gruszki 0,40—0,80, za drób: kurczęta młode 1,20—1,50, kury 2,00, do 2,50, kaczki 2,50—3,00, gęsi 4,00—6,00, indyk 5,00—6,00, gołąbki para 0,80—1,00, mięso: kotlet wieprzowy kg 1,70, boczek 1,50, wołowe bez kości 1,60, z kośćmi 1,40, skopowe 1,50, od łopatki 1,30, cielęcina 1,30—1,50, słonina 1,80, smalec 2,20, łój topiony 0,00, sadło 2,00; ryby: kg. sandacz 5,00—0,00, karasie 1,20—2,00, liny 2,00—2,40, węg. 2,00—2,80, płotki 0,00—0,50, leszcze 1,40 do 1,60, szczupaki 2,00—2,40, karpie 2,00—0,00, okonie 1,20—1,60, dorsze kg 0,00.

BANK POLSKI PŁACIŁ W DNIU 15. X. 38:

dolary amerykańskie	5,29
dolary kanadyjskie	5,26
funty szterlingów	25,20
franki szwajcarskie	120,50
franki francuskie	14,09
belgi belgijskie	90,05
liry włoskie	19,60
floreny holenderskie	288,75
korony czeskie	10,40
marki niemieckie	87,—
guldeny gdańskie	99,75

Wojsko wraca

Komitet obywatelski powitania wojsk powracających ze Śląska Zaolzańskiego

przyjmuje ofiary w nast. bankach:

K. K. O. miasta
K. K. O. powiatu
Bank Związku Spółek Zarobk.
Bank Gospodarstwa Krajow.

Dary w naturze przyjmuje **Sekretariat Białego Krzyża, ul. Słowackiego nr 3.**

SPORT

Kandydaci na wioślarzy regatowych zgłaszajcie się!

Zagraniczny trener prowadzi treningi w BTW.

W obliczu zbliżającej się Olimpiady i wobec konieczności odpowiednich przygotowań do przyszłego sezonu wioślarskiego, Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie nie szczędząc kosztów sprowadziło **zawodowego trenera zagranicznego p. Reinharda.** W związku z tym BTW zwraca się z apelem do kandydatów na wioślarzy regatowych, młodych mężczyzn ze wszystkich sfer, również rzemieślniczych, w wieku 18—24 lat, posiadających wzrost co najmniej 1,80 m i odpowiednie warunki fizyczne, by zgłaszali się celem uzyskania odpowiedniego przeszkolenia wioślarskiego.

Zgłoszenia przyjmuje się na przystani BTW Bydgoskiego Towarzystwa Wioślarskiego w najbliższy poniedziałek, wtorek i środę w godzinach od 16 do 18-tej. Nowozgłoszeni kandydaci do osad regatowych korzystać będą ze znacznych ulg przy opłatach. Członkowie innych klubów nie będą przyjmowani na treningi.

Ćwiczenia basenowe dla kandydatów i członków BTW rozpoczynają się w RC „Frithjof" w czwartek 20 bm. o godz. 18-tej.

Praca trenera Reinharda w BTW przyczyni się niewątpliwie do doskonałego wyszkolenia technicznego osad i do pomnożenia kadr wioślarzy regatowych w Bydgoszczy.

POLSKA — WĘGRY 1:1.

Warszawa. Pierwszy dzień meczu tenisowego pań Polska — Węgry o puchar królowej Marii jugosłowiańskiej przyniósł następujące wyniki: Szekely — Koermeczy pokonała Volkmer — Jacobsen 6:2, 6:4, Jadwiga Jędrzejowska zwyciężyła Węgierkę Paksy 6:2, 6:1. Po pierwszym dniu stan meczu brzmi 1:1.

NIEDZIELA PIŁKARSKA NA BOISKU IM. ŚWITAŁY.

Godz. 10,00 juniorzy Amator — Sokół I mecz towarzyski. Godz. 11,30 jun. Gwiazda — Świt o mistrz. junior. Godz. 13,00 I Gwiazda — I Świt o mistrz. kl. B. Godz. 15,00 I Amator — I WKS o mistrz. kl. B. Godz. 15,30 II Gwiazda — II Sokół I o mistrz. kl. C. Wstęp na powyższe mecze tylko 25 gr.

WSZYSCY NA ZAWODY BOKSERSKIE SOKÓŁ — KPW.

Jak już donosiliśmy, jutro w niedzielę, w świetlicy KPW przy ul. Zygm. Augusta (róg Warszawskiej) o godz. 19-tej rozegrany zostanie mecz bokserski **Sokół — KPW.**

Ponieważ obie drużyny wystąpią po raz pierwszy w tym sezonie i wystawiają najsilniejszy skład drużyn — spodziewać się należy, że zobaczymy ładne walki.

Walczą (na pierwszym miejscu Sokoli): Jóźwiak — Karpiński, Różnowski — Janicki, Kałużny — Garstka, Sowiński — Borowicz, Rinke — Richter, Wojciechowski — Faltyński, Nowicki — Jabłonka, Kiciński — Koczwara. Ceny miejsc od 25 groszy do 1 zł.

BUDGE ZNOWU POKONANY.

N. Jork. Drugiej z kolei porażki doznał w tym miesiącu najlepszy tenisista świata, Budge. Tym razem na turnieju tenisowym w Berkeley o mistrzostwo Pacyfiku Budge pokonany został przez Australijczyka Hopmana **w meczu ćwierćfinałowym 2:6, 7:5, 1:6.**

JAK GRAJĄ PIŁKARZE NORWESCY?

Pierwsza gościna piłkarzy norweskich w Warszawie (niedziela 23 bm.) wymaga bliższego zapoznania się ze sposobem ich gry i z ich ostatnimi wynikami.

Przed dwoma tygodniami Norwegowie pokonali w Sztokholmie dobrze nam znanych Szwedów 3:2 i dzięki temu zdobyli Puchar Północy na rok bieżący. Mecz ze Szwedami Norwegowie rozstrzygnęli na swoją korzyść właściwie już w pierwszej połowie gry, kiedy ich niezwykle szybki napad stworzył dogodne sytuacje do strzału. Ale najlepszą częścią drużyny norweskiej jest pomoc i tyły. W pomocy gra na środku Ericksen, gracz niezwykle ruchliwy, uwijający się po całym boisku, pewny w defensywie i bojowy w ofensywie. Mimo olbrzymiej ruchliwości wytrzymuje do końca tempo gry. Doskonale też gra prawy pomocnik, Henricksen, który będzie przeciwnikiem dwójki Wodarz — Wilimowski.

W obronie asem jest „norweski Martyna", stukilowy Johanssen. W ciężkich sytuacjach podbramkowych cała pomoc i obrona norweska skupiają się pod własną bramką i stanowią mur trudny do przebycia. Stosunkowo słabszą formacją jest atak norweski. Najlepszy jest tu lewoskrzydłowy Brustadt, kandydat do reprezentacji Europy na mecz z Anglią. Środek napadu Brynholdsen, waży przeszło 100 kilo i sam fakt ten wystarcza, że przeciwny obrońca nie ma w walce z nim ułatwionego zadania.

Jako całość jest drużyna norweska przeciwnikiem dla naszej jedenastki bardzo groźnym.

PRAGA JESZCZE NIE GRA.

Paryż. W dniu 4 grudnia odbyć się miał w Paryżu mecz piłkarski Praga — Paryż. Termin ten nie zostanie dotrzymany ze strony Czechów, którzy zaproponowali nową datę — dopiero w lutym przyszłego roku.

KOTWICA — CISZEWSKI.

W jutrzejszą niedzielę, 16 bm. odbędzie się na stadionie miejskim o godz. 15 nadzwyczaj ciekawa rozgrywka piłkarska o mistrzostwo klasy A pomiędzy beniaminkiem A-klasy KS Kotwica Gdynia, która to drużyna przybywa do Bydgoszczy po raz pierwszy, a KS Ciszewski. Z uwagi na wielkie znaczenie tego meczu, który przyczyni się do zupełnej zmiany dotychczasowej tabelki, nie wątpimy, że wszyscy sympatycy piłki nożnej udadzą się na stadion, aby być świadkami tego meczu. Przedmecz juniorów Astorii oraz KS Ciszewski o godz. 13,30.

POMOC DLA SPORTU POLSKIEGO NA ŚLĄSKU ZAOLZAŃSKIM.

Katowice. Karwińska Polonia otrzymuje z całego kraju od szeregu czołowych drużyn zaproszenia na rozegranie meczów. „Polonia" w chwili obecnej nie jest w stanie skorzystać z zaproszeń a to z powodu ciężkich warunków finansowych.

Zarząd mistrza Polski — Ruch — z Wielkich Hajduk postanowił przyjść z pomocą i w tym celu upoważnił sekretarza Śl. O. Z. P. N. p. Antoszewskiego do oświadczenia, że Ruch po 15 listopada br. przyjeżdża z kompletną drużyną do Karwiny, zupełnie bezinteresownie, by przyczynić się do poprawienia warunków bytu czołowego klubu polskiego na Zaolziu, z którym zresztą już w czasach zaboru czeskiego utrzymywał bliższe stosunki.

Również kierownictwo drugiej ligowej drużyny śląskiej amatorskiego klubu sportowego z Chorzowa złożyło przez p. Antoszewskiego podobne oświadczenie.

Cracovia protestuje przeciwko weryfikacji meczu z Warszawianką.

Kraków. Zarząd Cracovii postanowił wnieść protest przeciwko weryfikacji wyniku meczu Cracovia—Warszawianka. Motywy tego kroku są nast.: W czasie egzekwowania przez Pirycha rzutu karnego wybiegł w pole karne jeden z graczy Warszawianki, a nie Cracovii i sędzia nakazał powtórzenie obronionego już przez bramkarza Cracovii rzutu karnego. Zarządzenie to zostało wydane wbrew przepisom. Cracovia, która przyjęła decyzję władz piłkarskich w sprawie powtórzenia meczu z Polonią, nie ma zamiaru rezygnować z obrony jej słusznych praw i wnosi protest przeciwko weryfikacji meczu z Warszawianką.

Premiery kinowe.

„TYGRYS ESZNAPURU"
(kino „Kristal").

Znana powieść „Indyjski Grobowiec" posłużyła ongiś, w czasach niemego filmu, jako temat do niezmiernie ciekawego obrazu. Dziś z tej samej powieści wykrojono scenariusz o nowej treści, jeżeli nie ciekawszej, to w każdym razie bogatszej w romantyczne momenty, przepyszne dekoracje wschodnich pałaców i akcję bardziej unowocześnioną, — bo udźwiękowioną. Wielkie to dzieło filmowe podzielono na dwie części. Pierwsza nosi tytuł „Tygrys Esznapuru" i rozgrywa się nie tylko w Indiach, lecz i w Europie, dokąd awanturnik Demidow uprowadza żonę maharadży. Sceny w Indiach tchną prawdziwą atmosferą tajemniczego Wschodu, a w Europie są pełne dramatycznego napięcia. Całość jest niezwykłą sensacją i przedstawia się jak bajka z tysiąca i jednej nocy o fantastycznej wystawie na tle autentycznych zdjęć z Indii. Do tego blasku egzotycznego dodano oryginalny balet indyjski Menaki, który ukazuje się na ekranie po raz pierwszy. Zespół grających artystów stanowią Frits van Dougen, wspaniały typ maharadży, La Jana, posągowa piękność wschodnia, świetna tancerka, a w przeciwstawieniu jej jasna blondynka, Kitzy Jantzen, jako dziennikarka. Demidowa odtwarza męski Gustaw Diessl, humor zaś wnoszą Theo Lingen i Gisela Schlüter. Gra tych aktorów jak i innych stoi na bardzo wysokim poziomie artystycznym i przynosi produkcji Tobis prawdziwy zaszczyt. Nadprogram reportaż ze Śląska Zaolzańskiego, tygodnik z nowymi zdjęciami wkroczenia wojsk polskich do Frysztatu i Jabłonkowa. **Jutro, w niedzielę** o 12,30 „Druga młodość" i pełny nadprogram **na cele „Caritasu".**

„NAGA PRAWDA"
(kino „Apollo").

Irena Dunne, aktorka, której talent poznali wszyscy we wspaniałych dramatach, przerzuciła się do komedii. „Naga prawda" jest historią małżeństwa, które chce się rozejść, lecz od tego zamiaru odstępuje po długich tarapatach i powikłaniach — na pięć minut przed upływem przewidzianego prawem terminu. Dzięki doskonałej grze Ireny Dunn, Gary Granta i żywo przeprowadzonej reżyserii L. Mac Carey'a — film jest ciekawy, wesoły i dowcipny. W nadprogramie najnowsze zdjęcia ze świata.

Wyjaśnienie.

Doniesienie do policji gospodyni Julii Górskiej jako bym ją rzekomo na tle przyrzeczenia ożenku oszukał oraz pobrał od niej 200,— zł, o czym „Dziennik Bydgoski" w dniu 7 bm. pisał nt. „Rozczarowana Julia" są jej czczem wymysłem. Z Górską łączyła mnie zwykła tylko znajomość. Kiedy poznałem G. z złego charakteru, znajomość z nią zerwałem. Za oszczerstwo i fałszywe oskarżenie mnie przed władzą **wystąpię przeciwko niej na drogę sądową.**

Zaciąg ochotniczy do drużyn ratowniczo-sanitarnych P. C. K.

Staraniem oddziału bydgoskiego P. C. K. zostaną w najbliższym czasie uruchomione dla mężczyzn: **z kategoriami „D", nadkontyngentowych po 24 roku życia i przedpoborowych od 17—20 lat oraz dla pań od 15 do 40 lat** kursy ratowniczo-sanitarne. Zadaniem tych drużyn będzie niesienie pierwszej pomocy sanitarnej mieszkańcom Bydgoszczy w razie napadów lotniczo-gazowych. Dla zgłoszonych odbędzie się 45-godzinny kurs ratowniczo-sanitarny P. C. K. w godzinach wieczorowych. Zgłoszenia przyjmuje codziennie do dnia 24 października br. oddział P. C. K. w Bydgoszczy, ul. Cieszkowskiego 11 w godzinach od 10—13 i od 16 do 18.

Przeszkoleni i czynni ratownicy sanitarni P. C. K. podlegają zwolnieniu od obowiązku pracy w zastępczej powszechnej służbie wojskowej. (19466

Precezyjne maszyny fabryki „Dan"

zyskały sobie rozgłos w całej Polsce.

W dążeniu do uniezależnienia się od zagranicy.

Znaczenie Bydgoszczy jako miasta wybitnie przemysłowego wzrasta z każdym miesiącem. Przyczynia się do tego w poważnym stopniu pionierska praca wybitnych jednostek, do których zaliczyć musimy przede wszystkim cenionego inżyniera dyplomowanego p. Adama Piotrowskiego, twórcy nowej doniosłej gałęzi przemysłu w Bydgoszczy. W dążeniu do zupełnego uniezależnienia się od zagranicy p. inż. Piotrowski, wykorzystując bogate doświadczenie zdobyte w światowej fabryce Siemensa w Berlinie, gdzie przez szereg lat zatrudniony był jako konstruktor maszyn, założył w Bydgoszczy przed kilku laty fabrykę precyzyjnych maszyn, obrabiarek do metalu, o której głośno dziś w całej Polsce. Maszyny fabryki „Dan" — zdaniem fachowców lepsze a przede wszystkim znacznie tańsze od zagranicznych — zyskały sobie ogromny rozgłos i posługują się nimi dziś najpoważniejsze fabryki i warsztaty rzemieślnicze w celu zmodernizowania metod produkcji. Wielkie wrażenie wywarły niezwykle ekonomiczne i tanie maszyny fabryki „Dan", a zwłaszcza rewolwerówki i przeróżne tokarki, nadające się z powodu ich absolutnej dokładności do wykonania wszelkich precyzyjnych robót na ostatnich Targach Lwowskich, o czym z wielkim uznaniem pisała prasa lwowska i krakowska.

Przed kilku dniami mieliśmy możność zwiedzenia rozrastającej się fabryki „Dan", mieszczącej się przy ul. Chwytowo 14, a czynnej przez cały dzień od rana do późnego wieczora. Przeszło 40 ludzi wyszkolonych specjalnie w dziedzinie fabrykacji precyzyjnych maszyn służących do obróbki metali pracuje tam na dwie zmiany. Podziwialiśmy tempo prac i sami przekonaliśmy się o dobroci materiału i solidnym wykonaniu maszyn. Nic dziwnego więc że popyt na te precyzyjne maszyny jest bardzo wielki. Zamawiający bowiem ze słusznego wychodzą założenia że kupując polskie maszyny w fabryce „Dan" w razie potrzeby każdego czasu otrzymać mogą części zapasowe i wymienne, które z tak wielkim trudem i kosztami sprowadza się z zagranicy. Rozwój tej wybitnej placówki przemysłowej jest zapewniony.

Z muzyką w świat.

(w) Wrażenia z podróży, wycieczki samochodowej są bogatsze, żywsze i barwniejsze, gdy się je odbiera na tle dobrej muzyki, jaką daje **autoradio Philipsa.** Można je nabyć w zakładzie przyborów radioelektr. **Mariana Piechockiego w Bydgoszczy** (Wełniany Rynek 10 — Telefon 24-95). Odbiornik samochodowy zapobiega zmęczeniu w długiej, monotonnej nieraz drodze, dodaje urozmaicenia wycieczkom. Firma Piechocki ma również na składzie inne odbiorniki, wśród których wysuwają się na czoło **trzy nowe supery Philipsa:** 4-39, 6-39 i 7-39. Każdy z nich jest szczytem doskonałości i precyzji. Na uwagę zasługuje również dział elektrotechniczny, gdzie nabyć można **nowoczesne żyrandole, lampy, żarówki, baterie** itp. Przy zakładzie prowadzi się specjalną **stację obsługi „Aso"** (ul. Grudziądzka 1) wyposażoną w nowoczesne aparaty techniczne, jak: aparat oscylacyjny do sprawdzania odbiorników i strojenia ich obwodów oraz uniwersalny przyrząd pomiarowy. Wszelkie naprawy odbiorników radiowych, zwłaszcza odbiorników podlegających gwarancji, wykonuje się więc sprawnie, dokładnie i szybko. O solidności firmy Piechocki świadczy fakt, że znana poważna firma radiowa „Stobra" w Warszawie powierzyła p. Piechockiemu — po zbadaniu urządzeń technicznych i specjalnym przeszkoleniu personelu, prowadzenie agentury centralnej stacji obsługi. Zwracamy uwagę na ogłoszenie firmy w dzisiejszym numerze naszego pisma.



Uroczysta akademia.

W święto Chrystusa Króla w niedzielę, dnia 30 października 1938 r. o godz. 12,30 odbędzie się staraniem Dekanalnej Akcji Katolickiej w Bydgoszczy w Teatrze Miejskim im. K. Rostworowskiego uroczysta akademia. Na program składają się m. in. występy chóru Moniuszko pod batutą p. Masłowskiego, deklamacje chóralne zespołu uczennic gimn. i Liceum Żeńskiego; aktualny referat wygłosi ks. rektor Posadzy z Potulic. Bilety w cenie od 10 do 90 gr nabyć można w parafialnych kasach kościelnych.

Siedem lat więzienia za niedozwolony zabieg.

Młoda kobieta padła ofiarą znachorki.

Już niejednokrotnie odpowiadała przed sądem żona bezrobotnego **Weronika Stawska z Bydgoszczy** za przeprowadzenie niedozwolonych zabiegów. Ostatnio skazana została na trzy lata więzienia, lecz wobec beznagannego zachowania się, już po dwóch latach wypuszczono ją na wolność. Zaledwie opuściła mury więzienia, Stawska dopuściła się nowej zbrodni na osobie 29-letniej Marii Raszkiewiczowej. Skutkiem tego zabiegu przeprowadzonego przez Stawską, młoda kobieta zmarła.

We wczorajszy czwartek Stawska ponownie zasiadła na ławie oskarżonych przed Sądem Okręgowym wraz z jej wspólniczką Martą Wyczyńską. Sąd wydał bardzo surowy wyrok, skazujący Weronikę Stawską za spowodowanie śmierci śp. Raszkiewiczowej na siedem lat więzienia a jej pomocnicę Wyczyńską na jeden rok więzienia z zawieszeniem kary na przeciąg lat pięć.

——«:»——

— **Srebrne gody małżeńskie** obchodzą w przyszły wtorek, dnia 18 października br. pp. Łukasz Eis i jego małżonka Teodozja z domu Walkowiak, zam. przy ul. Pomorskiej 27. Jubilat jest znanym kupcem bydgoskim i współwłaścicielem składu żelaza pod firmą „Eis i Kozłowicz" przy Nowym Rynku. Na intencję Jubilatów odprawi się w dniu 18 o godz. 7 rano Msza św. w kościele Serca Jezusowego. Szanownym Jubilatom jako naszym stałym abonentom składamy już naprzód życzenia: Ad multos annos!

— **Srebrne gody małżeńskie.** Dziś, w sobotę, 15 b. m. obchodzi długoletni abonent „Dziennika Bydgoskiego" p. Piotr Krajewski wraz z swą małżonką 25-lecie przykładnego pożycia małżeńskiego. Msza św. na intencję jubilatów odbyła się dziś o godz. 7,30 w kościele M. B. N. P. na Szwederowie. P. Krajewski znany jest na naszym terenie jako działacz ZZP i Stron. Pracy. „Szczęść Boże" na dalsze lata.

— **Dyrekcja publicznej szkoły dokształcającej zawodowej nr 1 w Bydgoszczy** (Konarskiego 2) podaje do wiadomości pp. mistrzom i pracodawcom, że lekcje dla uczniów przemysłu budowlanego (murarzy, cieśli, zdunów, blacharzy, dekarzy, malarzy itp.) rozpoczną się w czwartek, dnia 3 listopada 1938 r. o godzinie 8-mej rano. Zgłoszenia nowych terminatorów należy uskutecznić do końca października br. Rozkłady lekcyj wydaje sekretariat szkoły w czasie od 26 do 30 października w godzinach urzędowych.

— **Polski Biały Krzyż dziękuje** artystom Teatru Miejskiego p. Stefanowi Drewiczowi za opracowanie programu kabaretu myśliwskiego, pp. Hannie Wańskiej i Stanisławowi Winczewskiemu za pięknie wykonany program, p. Dylągowi za akompaniament, p. prof. Halinie Lewandowskiej za występy uczennic Szkoły Plastyki i Rytmiki, p. prof. Władysławowi Frydrychowi art. mal. za wysoce artystyczny projekt dekoracyj sali, p. Orlikowskiemu za wykonanie dekoracyj na „Zabawie kawaleryjskiej w karczmie pod podkową", organizowanej w ramach mistrzostw jeździeckich. Zarząd Polskiego Białego Krzyża w Bydgoszczy.

— **Związek Weteranów Powstań Narodowych wzywa wszystkich zainteresowanych** do złożenia odpisu zaświadczeń niepodległościowych, w celu poparcia wniosku o nadanie odznaczenia. Równocześnie uprasza o dostarczenie brakujących dowodów. Wezwanie jest ostateczne, gdyż z końcem b. r. upływa termin do uprawnienia otrzymania zaświadczeń niepodległościowych. Wszelkich informacyj udziela sekretariat przy ul. Pomorskiej 24 w poniedziałki i czwartki od godz. 17—19.

— **Amatorzy i hodowcy psów rasowych** postanowili utworzyć w Bydgoszczy oddział Polskiego Związku hodowców psów rasowych, powołując do zarządu następujące osoby: prezes oddziału — dyr. Jemielewski, wiceprezes — p. Edward Hinel, sekretarz i skarbnik — p. Helena Wiśnicka, asesorzy pp. dr Henryk Gloksin i Andrzej Kluczyński. Do komisji rewizyjnej należą pp. Aleksander Kiełpiński, Stefania Wolska i Aleksandra Ostrowska. Zarząd postanowił urządzać odczyty i pogadanki z zakresu hodowli i wychowania psów, oraz zorganizować w najkrótszym czasie pokazowy kurs wyszkolenia psa i **wystawę psów rasowych** w Bydgoszczy. Wszelkich informacyj udziela i zapisy na członków przyjmuje sekretariat w Liceum Rolniczym (koło Bernardynów), gdzie mieści się siedziba oddziału, codziennie w godz. od 10—12, we wtorki od godz. 19—20, telefon 33-24.

Przegląd wydawnictw.

Prawo wyborcze do rad miejskich. Cena 1,50 zł i porto. Pod powyższym tytułem wyszła z druku nakładem Samorządowego Instytutu Wydawniczego w Warszawie, ul. Miodowa 6, w opracowaniu Bolesława Trzebskiego, naczelnika wydziału Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Jerzego Chylewskiego, radcy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych — książka, na której treść składają się: tekst ustawy z dnia 16. 8. 1938 roku o wyborze radnych miejskich, zaopatrzona szczegółowymi komentarzami i objaśnieniami autorów przepisy związkowe, instrukcje i wskazówki Ministerstwa Spraw Wewnętrznych oraz wyroki N. T. A. Książka powyższa, jako wydawnictwo opracowane fachowo przez znawców samorządowego prawa wyborczego, przez zawarte w niej objaśnienia ułatwia każdemu obywatelowi zapoznanie się z treścią wyborczego prawa, którym zainteresowany jest każdy obywatel. Przede wszystkim jest nieodzowną do użytku wszystkich czynników biorących czynny udział w akcji wyborczej w szczególności zaś: zarządów miejskich, komisyj wyborczych itp.

Pod znakiem „Bisu".

Znakomity zespół mandolinistów „Bis", tak popularny i cieszący się sympatią wśród radiosłuchaczy i jak najlepszą opinią publiczności bydgoskiej, urządza dla swych sympatyków wieczór muzyczno-taneczny w sali Wicherta (Stara Bydgoszcz) w sobotę, dnia 22 października. Do tańca przygrywać będzie doskonała orkiestra White Jazz-Boys. Choć do terminu tego jeszcze pozostaje sporo dni, to jednak dla pamięci notujemy i zapewniamy, że zabawa „Bisu" będzie miała charakter zebrania towarzyskiego o nastroju serdecznym i wesołym. Aby te cechy znalazły właściwe oblicze w tym wieczorze sympatycznych bydgoskich trubadurów przygotowuje się różne miłe niespodzianki artystyczne i humorystyczne.

„Prusy Wschodnie a Polska"

Koło Polskiego Związku Zachodniego w Bydgoszczy zorganizowało dla dorosłych słuchaczy i starszej młodzieży szkół średnich serię odczytów dot. zagadnień polsko-niemieckich. Pierwszy odczyt nt. „Prusy Wschodnie a Polska" odbył się 13 października w auli gimn. Marszałka Piłsudskiego przy frekwencji około 400 osób. Prelegentem był **p. Stanisław Potocki z Torunia.** Prelegent na wstępie dał krótki rys historyczny stosunku Prus do Polski. Omówił następnie problem polityczny, gospodarczy i populacyjny tego kraju. W końcowych wywodach swoich stwierdził, że normalny rozwój Prus Wschodnich może być zapewniony jedynie w łączności z naturalnym ich zapleczem gospodarczym, jakim dla Prus jest Polska.

Dziś na zabawę do Resursy!

Znakomicie będzie można zabawić się w dzisiejszą sobotę w Resursie Kupieckiej na zabawie jesiennej Towarzystwa Czeladzi Rzeźnickiej przy Cechu Rzeźnickim. Przygrywać będą na obu salach dwie pierwszorzędne orkiestry taneczne. Dzisiejsza zabawa w Resursie zapowiada się jako jedna z najweselszych, dlatego warto będzie dziś wieczorem pójść do Resursy. Początek o godz. 8,30 a koniec?

Gdzie kupić materiały?

Już zaskoczył nas sezon jesienno-zimowy. I znów nowy kłopot jak się ubrać i gdzie kupić materiały. Otóż polecamy znaną w całej Polsce, a w szczególności w Bydgoszczy firmę Gustaw Molenda i Syn, Gdańska 11, która zaopatrzyła swój specjalny magazyn bogato w materiały jesienno-zimowe w eleganckich deseniach. Znajdujemy tam specjalne działy dla pań i panów. Korzystny zakup tych materiałów w firmie Gustaw Molenda i Syn. poczynić tam można dlatego, gdyż posiada oną jedną z największych fabryk sukna w Polsce, już od przeszło 90 lat. Kierownictwo bydgoskiego oddziału spoczywa w sprężystych i doświadczonych rękach p. Edwarda Kwiatkowskiego.

Pomorski Związek Pracowników Handlowych.

W przyszły piątek, dnia 21 października br. miesięczne plenarne zebranie Pomorskiego Związku Pracowników Handlowych z siedzibą w Bydgoszczy, odbędzie się o godzinie 20-tej w Resursie Kupieckiej. Na porządku dziennym znajdzie się ciekawy wykład, który wygłosi znany bydgoski lekarz p. dr Świątecki i inne ważne organizacyjne sprawy. Wszyscy członkowie stawią się gremialnie. Sympatycy mile widziani.

Artysta-skrzypek W. Winterfeld w Estonii.

Znany bydgoski artysta skrzypek-wirtuoz p. Wiktor Winterfeld zaproszony został na gościnne występy do Estonii. Pan Winterfeld wystąpi z koncertem przed mikrofonem w Tallinie w poniedziałek, dnia 17 bm. o godz. 19.50 wsch. eur. czas tj. 18,50 naszego czasu na fali 410 m. Wystąpi on solo i z towarzyszeniem orkiestry estońskiej radiostacji. Koncert transmitowany będzie na wszystkie rozgłośnie estońskiego radia.

——«:»——

— **Historyczna karczma „na rogu"** ulicy Poznańskiej i dawnej Berlińskiej, obecnie Św. Trójcy, którą przez dziesiątki lat prowadził niejaki Schuleit, zazdrosny mąż cudnej blondyny, która stała za bufetem, później śp. St. Grzechowiak i ostatnio p. Walter — przeszła na własność p. Jana Radziejewskiego ze Środy, zasłużonego powstańca wielkopolskiego. Lokal, po gruntownym remoncie, otwiera się na nowo. **Otwarcie dzisiaj. — Szczegóły w ogłoszeniu.**

Odnawianie "domów przez dzieci

Ostatnie zarządzenia przeprowadzenia gruntownego remontu domów pociągnęły za sobą grube, nieprzewidziane wydatki dla właścicieli nieruchomości. Niestety na tym wydatki się nie kończą, gdyż kamienicznicy narażeni są na ponoszenie dodatkowych jeszcze kosztów, spowodowanych „upiększaniem" domów przez dziatwę szkolną. Rozwydrzona młodzież bowiem na swój sposób maluje drążkami fasady, przez co doprowadza właścicieli domów do szewskiej pasji. Wskazanem byłoby, ażeby w szkołach pouczono małych szkodników, że tego rodzaju „upiększanie" domów jest karygodne.

Jubileusz „Sokoła" w Fordonie

Tow. gimn. „Sokół" w Fordonie urządza w niedzielę, dnia 23 października 1938 r. w salach Strzelnicy obchód swego 15-letniego istnienia.

Program uroczystości jest następujący: Godz. 9.30 zbiórka towarzystw w Strzelnicy, o godz. 10 odmarsz do kościoła na uroczyste nabożeństwo, gdzie nastąpi równocześnie poświęcenie odnowionego sztandaru. W południe o 12-tej uroczyste zebranie w sali Strzelnicy. Po zebraniu otwarcie wystawy. O godz. 14 wspólny obiad. Od godziny 18 zabawa.

Z uroczystością połączona będzie wystawa z dziedziny wychowania fizycznego, prac ręcznych sokołów i sokolic itp., która potrwa cały tydzień. W niedzielę, dnia 30 października zamknięcie wystawy, po czym nastąpią występy drużyn sokolich i zabawa.

Wystawa Kazimierza Sichulskiego w Muzeum Miejskim.

W niedzielę, dnia 16 bm. o godz. 12,30 nastąpi otwarcie wystawy, złożonej ze wspaniałych dzieł Kazimierza Sichulskiego, profesora Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, b. prezesa Tow. art. pol. „Sztuka". Jest to pierwsza wystawa w bieżącym sezonie zorganizowana przez Dyrekcję Muzeum Miejskiego w Bydgoszczy.

Wystawa ta ze względu na bardzo wybitne dzieła znanego artysty malarza, budzi w naszym mieście jak największe zainteresowanie.

Od 16 bm. wystawa otwarta codziennie od 11 do 16-tej, w niedziele i święta od 11 do 14-tej przy ul. Farnej.

KRONIKA TOWARZYSTW

SOBOTA 15 PAŹDZIERNIKA.

Godz. 19,30: **Związek b. ochotników armii polskiej.** Zebranie miesięczne w lokalu federacji, ul. Zygmunta Augusta 18. — Godziny urzędowe sekretariatu w poniedziałki i soboty od 17—19 przy ul. Zygmunta Augusta 18, pokój 11.

NIEDZIELA 16 PAŹDZIERNIKA.

Godz. 13,00: **Og. Zw. Podoficerów Rez., koło pow. Bydgoszcz.** Ostre strzelanie na Jachcicach o tytuł króla.

Godz. 15,00: **Stow. b. członków ubezpieczeń społ. w Niemczech, oddz. w Bydgoszczy.** Zebranie plenarne u p. Mellerowej. Zebranie zarządu o godz. 14 tamże.

Godz. 16,00: **Kat. Tow. Czeladzi Rzemieślniczej.** Uroczyste zebranie z referatem z okazji odzyskania Śląska Zaolzańskiego w Domu Czeladzi, ul. Zygmunta Augusta 18. Po zebraniu wieczorek taneczny. Uprasza się o jak najliczniejsze przybycie członków z rodzinami. Goście mile widziani.

Godz. 17,00: **Związek właścicieli małych nieruchomości.** Zebranie w sali p. Brüknera, ul. Toruńska 156. Ważne sprawy.

— **Polskie Zjednoczenie Drobnych Kupców.** Zebranie plenarne w lokalu p. Mellerowej przy placu Piastowskim.

Stronnictwo Pracy

BYDGOSZCZ-WSCHÓD. W niedzielę 16 bm. zaraz po głównym nabożeństwie odbędzie się zebranie członków koła — w sali p. Góreckiego w M. Kapuścisku. Przybędzie referent z Bydgoszczy: p. redaktor St. Nowakowski. Uprasza się o tłumny udział.

KOŁO BIELAWY. Zebranie plenarne odbędzie się w sobotę, dnia 15 bm. o godz. 19 w lokalu p. Kocerki (Rzeźnia Miejska) przy ulicy Jagiellońskiej. Referat o sytuacji międzynarodowej wygłosi p. red. Nowakowski. Obecność wszystkich członków konieczna. **Zarząd.**

KOŁO WIELKIE BARTODZIEJE. Na zebranie w niedzielę, dnia 16 bm. o godz. 5 po południu do lokalu p. Jańczaka (ul. Fordońska 1) przybędzie jako referent p. pułkownik w st. sp. Niedziąlski. O liczny udział członków prosi zarząd.

Z ruchu Ch. Z. Z.

Chrz. Związek Rob. i Rzem. w Koronowie. Zebranie odbędzie się **w niedzielę 16 b. m.** o godz. 2 po południu w sali p. Golnika w Koronowie. Referent przybędzie z Bydgoszczy. Obecność wszystkich członków konieczna.

Sprawy sokole

SOKÓŁ I. Zebranie zarządu w poniedziałek o godz. 20 w Sokolni. Obecność wszystkich jak również kierowników sekcyj konieczna. **Prezes.**

Już wracają bydgoskie oddziały wojskowe z wyzwolonego Zaolzia!!

Całym sercem Bydgoszcz witać będzie kochanych żołnierzy.

Bliska już jest radosna chwila powrotu naszych drogich żołnierzy garnizonu bydgoskiego z wyzwolonego Śląska Zaolzańskiego. I tak jak wszyscy stanęliśmy za nimi, gdy wyruszyli nad Olzę, tak teraz wszyscy w chwili ich powrotu manifestować będziemy gorące nasze uczucia do armii. Będzie to wielkie święto radości a zarazem całe społeczeństwo bydgoskie znowu zadokumentuje, że murem stoi za wojskiem i kocha je całym sercem.

Radosną wieść bliskiego powrotu oddziałów bydgoskiego garnizonu zakomunikował dowódca dywizji p. pułk. Przyjałkowski na zebraniu ścisłego komitetu wykonawczego powitanie wojska powracającego ze Śląska Zaolzańskiego we wczorajszy piątek wieczorem w sali Resursy Kupieckiej. Co prawda nie można jeszcze ustalić ścisłego terminu przyjazdu — oświadczył p. płk. Przyjałkowski — lecz prawie w stu procentach jest pewne że do poniedziałku w południe wszystkie oddziały znajdą się w Bydgoszczy. Pierwsze transporty przybędą prawdopodobnie już dziś lub w jutrzejszą niedzielę. Burzą oklasków obecni na zebraniu przedstawiciele organizacyj społecznych przyjęli treść meldunku, złożonego przez pułk. Heilman-Rawicza w imieniu wszystkich oddziałów bydgoskich p. pułk. Przyjałkowskiemu. „Z dziennikow bydgoskich — pisze pułk. Heilman-Rawicz — dowiedzieliśmy się, że w Bydgoszczy utworzył się komitet obywatelski, który zbiera fundusze na przywitanie wojska, pragnąc obrócić pieniądze na wystawienie nam lepszego obiadu itp. Oświadczamy, że spotkał nas już ten wielki zaszczyt, iż z rozkazu Naczelnego Wodza wyróżniono oddziały bydgoskie, którym danym było wkroczyć do Śląska Zaolzańskiego. Prosimy zebrane pieniądze złożyć **na fundusz plebiscytowy Śląska Zaolzańskiego".** Doprawdy piękny i wzruszający to gest naszego wojska, świadczący o nadzwyczajnym stanowisku obywatelskim żołnierzy bydgoskich formacyj.

W dalszym ciągu zebrania członkowie komitetu obywatelskiego pod przewodnictwem p. inż. Stabrowskiej obradowali nad różnymi sprawami, związanymi z uroczystym powitaniem wojska. Ustalono przede wszystkim, że uroczystość odbędzie się **w poniedziałek, dnia 17 października.** Krótko po godz. 12 w południe młodzież szkolna i organizacje społeczne utworzą szpaler na ul. Gdańskiej, a o godz. 12,30 odbędzie się na Placu Wolności defilada. Począwszy od godz. 14 odbędzie się obiad żołnierski w sześciu punktach garnizonu z udziałem przedstawicieli organizacyj społecznych. W obiedzie w poszczególnych pułkach uczestniczyć będzie po 50 delegatów organizacyj (z każdej 1—2 delegatów), razem zatem 300 przedstawicieli. Zaproszenia rozsyłać będzie w dzisiejszą sobotę Polski Biały Krzyż. Gdyby pominięto jakąś organizację, należy się zwrócić w jutrzejszą niedzielę po imienne zaproszenie do **sekretariatu Białego Krzyża przy ul. Słowackiego 3,** gdzie urzędować się będzie wyjątkowo w godzinach przed- i popołudniowych.

Dalej apeluje komitet, ażeby w dniu powitania wojska **wywiesić sztandary,** a ogrodnicy winni przygotować kwiaty i rozdzielić je przed defiladą wśród młodzieży. Zaznacza się, że **w razie gdyby wojska nie powróciły jeszcze w poniedziałek do Bydgoszczy, wówczas o przesunięciu terminu uroczystości zawiadomią ulotki, które rozdane zostaną w poniedziałek rano po mieście.**

W dyskusji, jaka toczyła się na zebraniu komitetu obywatelskiego nad szeregiem spraw, głos zabierali m. in. plk. Skroczyński, dr Nieduszyński, p. dyr Matuszewski, pani radczyni Teskowa, dyr Baurski i inni. Uchwalono komitet rozwiązać, zaś dary przyjmuje się jeszcze do poniedziałku włącznie.

Bydgoszcz jak najserdeczniej witać będzie swych drogich żołnierzy.

Wywieśmy sztandary!

W poniedziałek, 17. bm. o godz. 12 powrócą do Bydgoszczy nasi ukochani żołnierze.

Pan Prezydent Miasta uprasza obywateli o wywieszenie na znak radości — sztandarów narodowych.

Prawda o Trzeciej Rzeszy.

(hk) Wczorajszy „piątek literacki" Rady Artystyczno-Kulturalnej cieszył się znów dużym powodzeniem. Aula Miejskiego Gimnazjum im. Kopernika zapełniła się publicznością, którą pociągnęła aktualność i ważność tematu. Gościem Rady Artystyczno-Kulturalnej był Józef Kisielewski, wybitny publicysta katolicki i powieściopisarz, redaktor „Tęczy" i — jak się przekonaliśmy wczoraj — świetny znawca zagadnienia niemieckiego i umiejący zainteresować słuchaczy prelegent.

Józef Kisielewski poznał Niemcy we władaniu swastyki. Poznał je w czasie podróży, zbierając materiały do przygotowywanej książki o Pomorzu szczecińskim. Umiał dojrzeć głębokie rysy, jakie pozostawiła na psychice i życiu niemieckim rewolucja hitlerowska, umiał jednak również dostrzec fałę powszedniości, która przelewa się mimo faktów o historycznym znaczeniu.

Kisielewski — jak sam stwierdził — dał tylko garść wrażeń, nie siląc się na analizę i rozwiązanie problemów. Jednak potrafił dać pogląd na istotę życia Trzeciej Rzeszy i przekonał słuchaczy o dwóch rzeczach: o imponującej konsekwencji w urzeczywistnianiu programu narodowo-socjalistycznego i o niebezpieczeństwie, jakie kryje dla Polski, imperializm hitlerowski.

Odczyt red. Kisielewskiego był ostrzeżeniem. Słuchacze przyjęli go z wdzięcznością, wyrażając je hucznymi oklaskami.

Wczorajszy „piątek literacki" RAK należał do najbardziej udałych i zdobył tym potrzebnym imprezom nowe rzesze zwolenników.

Tow. Pomocników Fryzjerskich

zwraca się do wszystkich pracowników zawodu fryzjerskiego z apelem, ażeby w zjeździe rzemiosła **dnia 30 bm.** wszyscy pracownicy fryzjerscy gremialnie wzięli udział.

Tow. Pomocn. Fryzjerskich w Bydgoszczy będzie reprezentowało na zjeździe wszystkich pracowników fryzjerskich z całego Pomorza. Wysuwamy na zjazd dwa postulaty, które obchodzą każdego pracownika bez wyjątku:

1) **Nie chcemy pracować w niedzielę,** pragniemy zadokumentować, iż młodzież rzemieślnicza z całego Pomorza stoi zdecydowanie i jasno na gruncie katolickim i narodowym i na żaden kompromis pod tym względem nie pójdzie;

2) **Chcemy unormowania płac w naszym zawodzie;** pragniemy zapewnić kolegom minimum egzystencji, którego jeszcze w większości wypadków nie mają.

Koledzy! W chwilach, kiedy ważą się wasze losy, stańcie wszyscy razem do jednego szeregu, **pod jeden sztandar!** Abyśmy solidarni i silni mogli wykuć sobie jaśniejszą przyszłość. Niech w tak ważnym dniu nikt nie będzie obojętny. Wcielając martwe słowa naszego hasła **„Jednością silni"** w czyn, zdołamy przeprowadzić wszystko to, co leży w naszych zamiarach.

Zarząd:

Florian Fęglerski, prezes — **Marian Szuberga**, sekretarz — **Leon Szmelter**, skarbnik.

— **Uwaga!** Przede wszystkim należy być krytycznym. Kto pragnie kupić aparat radiowy, powinien przekonać się, co otrzymuje za swoje pieniądze. Badając to, nie można poprzestać na stwierdzeniu zewnętrznego wyglądu. Stylowy i elegancki owszem! to jest zrozumiałe. Dobroć aparatu jednak i gwarancja dobrego działania zależy od jakości materiału, konstrukcji i wykonania. To wszystko należy przede wszystkim zbadać, aby uniknąć rozczarowania. Przy takim właśnie badaniu ostać się mogą w pierwszym rzędzie aparaty Radio-Union, które biją wszystkie rekordy wydajności, selekcji i piękna tonu.

— **Zarządy wszystkich cechów rzemieślniczych w Bydgoszczy** prosi się o przybycie jutro, w niedzielę o godzinie 14 do „Domu Rzemiosła" przy ulicy Jagiellońskiej. Chodzi o sprawę bardzo ważną.

— **Przy ul. Długiej 15 b. m. znaleziono pęk kluczy,** które odebrać można w naszej redakcji w godzinach urzędowych.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

„Siostra". Stryj bez wiedzy i bez zezwolenia pani nie może wykupić świadectwa przemysłowego na jej nazwisko, gdyż wykupując takie świadectwo musiałby ją nazwisko podpisać, co oznaczałoby sfałszowanie dokumentu. Skoro jednak takie świadectwo wykupione zostało na nazwisko pani, to figuruje pani w ewidencji Urzędu Skarbowego i jest odpowiedzialna za podatek przemysłowy od obrotu. Należy więc natychmiast władze podatkowe zawiadomić o faktycznym stanie sprawy, aby uniknąć **przykrych konsekwencji.**

Uroczystości promocyjne w bydgoskiej Podchorążówce

(hk) W piątek, 14 bm. rozpoczęły się tradycyjne uroczystości promocyjne w bydgoskiej Szkole Podchorążych dla Podoficerów. Dzień wczorajszy, poprzedzający właściwy dzień promocji, poświęcony był w całości tym wychowankom Szkoły Podchorążych, którzy polegli na polu chwały lub zaciągnęli wieczną wartę u stóp Najwyższego.

O godz. 9 w kaplicy Szkoły Podchorążych odprawił **mszę św. żałobną za poległych** kapelan szkoły ks. płk. Szylkiewicz, po czym podchorążowie ostatniego, mającego być promowanym, XIV rocznika złożyli wieniec przy tablicy pamiątkowej poległych wychowanków szkoły.

Wieczorem odbył się uroczysty capstrzyk i pełen żołnierskiego nastroju **apel poległych** na stadionie sportowym szkoły. Na zakończenie dnia oddano hołd pamięci Marszałka Piłsudskiego, składając wieniec u stóp pomnika przed gmachem szkoły.

Dzisiaj rozpoczęły się właściwe uroczystości promocyjne o godz. 10 nabożeństwem odprawionym przy ołtarzu polowym przed pięknie przybranym frontonem szkoły. Na uroczystości przybyło wielu wyższych wojskowych z całej Polski z **przedstawicielem Pana Prezydenta R. P. i Naczelnego Wodza — generałem Szylingiem na czele.** W święcie Szkoły bierze liczny i żywy udział społeczeństwo Bydgoszczy, z którą Podchorążówka przez kilkanaście lat swego istnienia zdołała się zrosnąć mocno i serdecznie. Tym trudniej o ecnie przyzwyczaić się do myśli, **że to już ostatnia promocja w bydgoskiej Szkole Podchorążych dla Podoficerów...**

Marszałek Śmigły-Rydz w Grudziądzu

na wielkich uroczystościach wojskowych.

Grudziądz, 15. 10. (Tel. wł.). Dzisiejsza, XV z kolei promocja Szkoły Podchorążych Kawalerii w Grudziądzu odbywa się w sposób szczególnie uroczysty. Miasto zostało odświętnie udekorowane. Na ulicach panuje wielkie ożywienie. W ostatniej chwili zelektryzowała wszystkich wiadomość o przyjeździe na uroczystości **zwycięskiego wodza armii, Marszałka Śmigłego-Rydza.** Zgodnie z zapowiedzią o godz. 8.20 zajechał na dworzec w Grudziądzu pociąg, wiozący Naczelnego Wodza w otoczeniu generalicji. Orkiestra odegrała hymn narodowy. Pan Marszałek przeszedł przed frontem kompanii honorowej. Na dworcu zebrali się **dowódcy brygad kawalerii,** delegaci pułków grudziądzkich, **woj. Raczkiewicz, ppłk. Switalski** i wszyscy przedstawiciele władz miejscowych. Zabrzmiały radosne okrzyki: marszałek Śmigły-Rydz niech żyje! Niech żyje armia polska! W chwili, gdy nadajemy sprawozdanie, odbywa się triumfalny przejazd Marszałka Śmigłego-Rydza ulicami miasta na wybrzeże wiślane, które obramowane sztandarami wszystkich pułków kawalerii w Polsce przedstawia niezwykle malowniczy widok. Oddziały wojsk trwają w oczekiwaniu na przyjazd Wodza. Ołtarz polowy wybudowany został na stokach nadwiślanych u stóp prastarych śpichlerzy grudziądzkich. Za chwilę odprawiona zostanie uroczysta Msza św. polowa. Promocji prymusa rocznika im. gen. Orlicz-Dreszera podporucznika **Kazimierza Wierzbiańskiego** dokona Wódz Naczelny, który wręczy mu srebrną szablę, tradycyjny dar Pana Prezydenta RP. Szczegółowe sprawozdanie z uroczystości zamieścimy w numerze poniedziałkowym.

Uratował dziecko przed śmiercią.

W ubiegły wtorek o godzinie 14 wydarzył się w parku na Wzgórzu Dąbrowskiego niemal tragiczny wypadek śmierci dziecka, gdyby nie odważne wystąpienie jednego z przechodniów. W pobliżu sadzawki, w której znajduje się fontanna, bawiło się półtoraroczne dziecko wdowy Emmy Husarskiej (Dąbrowskiego 35). W pewnej chwili dziecko straciło równowagę i wpadło do wody. Z pomocą pośpieszył natychmiast przypadkowo przechodzący koło sadzawki p. **Józef Grodzki (Kcyńska 41),** który w pełnej garderobie rzucił się do wody i wydobył z sadzawki nieprzytomne już dziecko. Po dokonaniu różnych zabiegów udało się dziecko utrzymać przy życiu i oddano je przestraszonej matce. Czyn p. Grodzkiego zasługuje na specjalną pochwałę.

Śmierć na ulicy.

Nagle zaskoczyła śmierć na ulicy Wrocławskiej **73-letniego szewca Juliana Jawora, zam. przy ul. Koronowskiej 2.** Wczoraj po południu około godz. 5 Jawor ciągnąc wózek z różnymi przedmiotami nagle dostał ataku serca i padł martwy na bruk. Zwłoki szewca przechodnie przenieśli do mieszkania.

Chłopiec najechany przez taksówkę.

Przy zbiegu ulicy Dworcowej i Unii Lubelskiej najechał we wczorajszy piątek szofer taksówki Władysław Nawrotek (Halicka 3) na niebacznego na nadjeżdżającą taksówkę 14-letniego chłopca Henryka Gotowskiego z Jasińca pow. bydgoskiego. Chłopiec doznał złamania nogi powyżej kolana. Szofer taksówki **przewiózł ofiarę wypadku natychmiast taksówką do szpitala.**

Podziękowanie
Panu Prezydentowi R. P.

Warszawa, 15. 10. (PAT). Z polecenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej szef kancelarii cywilnej dziękuje niniejszym wszystkim instytucjom, zrzeszeniom i osobom, które nadesłały wyrazy patriotycznych uczuć z okazji powrotu Śląska zaolzańskiego do Rzeczypospolitej.

Kto będzie marszałkiem Sejmu?

Warszawa, 15. 10. Jak się dowiaduje Agencja „Echo", w kołach politycznych wymieniają jako przyszłego marszałka sejmu, obecnego gospodarza z ulicy Długiej ministra Kościałkowskiego.

Wicher zerwał w Gdańsku
olbrzymi dok.

Gdynia, 15. 10. (Tel. wł.). W piątek wieczorem **w Gdańsku** podczas szalejącej burzy wicher zerwał w stoczni gdańskiej z kotwic olbrzymi, pływający dok, w którym znajdował się w naprawie s/s „Kościuszko", i uniósł w bazę portową. Kilka szalup „Kościuszki" zostało nieznacznie uszkodzonych.

Przyczyny usunięcia marsz. Blüchera

Moskwa, 15. 10. Usunięcie marszałka Blüchera w dalszym ciągu wzbudza w stolicy sowieckiej wielkie zainteresowanie. Pewne światło na doniosłe wydarzenia, rozgrywające się obecnie za kulisami armii czerwonej rzuca wczorajszy artykuł wstępny „Prawdy", omawiający **rolę komisarzy politycznych w armii.**

„Prawda" stwierdza, że żywioły opozycyjne z niezwykłym uporem sprzeciwiały się rozszerzeniu uprawnień i kompetencji komisarzy politycznych w armii czerwonej i **usiłowały wyprzeć wpływy komisarzy politycznych z oddziałów armii czerwonej.** Ta akcja „wrogów ludu" na terenie armii czerwonej została zdemaskowana i przełamana.

Komisarz polityczny, — według „Prawdy" — **jest obecnie decydującym czynnikiem w armii czerwonej.** Zwłaszcza podczas krwawego zatargu sowiecko-japońskiego w obszarze Czang-Ku-Feng, komisarze polityczni odegrali pierwszorzędną rolę, prowadząc armię czerwoną do walki.

W ten sposób pismo sowieckie czyni aluzje, potwierdzające dotychczasowe wiadomości o ostrym konflikcie, który wybuchnął w czasie zatargu z Japonią **między marszałkiem Blücherem i komisarzem politycznym Mechlisem.** Marszałek Blücher, jak wiadomo, kategorycznie sprzeciwił się rozszerzeniu uprawnień komisarzy politycznych, dążąc do zachowania w dalekowschodniej armii sowieckiej **prymatu oficerów liniowych.**

Pogrzeb śp. prof. Gantkowskiego

Poznań, 15. 10. (PAT) W dniu wczorajszym odbył się w Poznaniu pogrzeb śp. dr. Pawła Gantkowskiego, profesora Uniw. Poznańskiego. W żałobnej uroczystości wzięli udział: senat akademicki z rektorem prof. dr. Peretiatkowiczem na czele, przedstawiciel władz, wojska, organizacyj akademickich ze sztandarami, tłumy młodzieży studiującej oraz liczne rzesze publiczności. Wyprowadzenie zwłok nastąpiło z kaplicy wojskowej przed gmach Uniwersytetu gdzie pożegnał zmarłego rektor Peretiatkowicz, dziekan wydz. lekarskiego U. P. prof. dr Dąbrowski oraz przedstawiciel młodzieży akademickiej. Złożenie zwłok nastąpił z kolei na cmentarzu św. Wojciecha. Nabożeństwo żałobne za spokój duszy śp. prof. Gantkowskiego odprawił J. E. ks. biskup Adamski. W nabożeństwie tym wzięli udział J. E. ks. kard. Prymas Hlond, wojewoda Maruszewski, prezydent miasta, senat **akad.**, przedstawiciele świata lekarskiego, **młodzieży akad. itp.**

Tydzień Miłosierdzia
Musi zmobilizować całe społeczeństwo do walki z nędzą.

Zwyczajem lat ubiegłych odbywa się u nas od 11—23 bm. **„Tydzień miłosierdzia".** Odbywa się w tym roku na terenie całego kraju równocześnie. Wszędzie bowiem odzywa się krzyczący głos nędzy wołającej o pomoc i litość.

Jest szczęśliwym, od lat nienotowanym faktem, że **maleje u nas bezrobocie.** Poprawia się koniunktura gospodarcza. Rozwija się przemysł i zatrudnia wiele nowych rąk. Dorywcze roboty publiczne dały zatrudnienie wielu bezrobotnym. **Ale niech się nikomu nie zdaje, że pokonano zupełnie bezrobocie.**

W Bydgoszczy zabrano się energicznie do **zwalczania nałogowego żebractwa.** Zginęło ono z ulic. Coraz mniej pokazuje się w domach. Należy mieć głęboką i uzasadnioną wdzięczność dla władz samorządowych, że walkę z żebractwem prowadzą z uznaną energią. Ale znów niech się nikomu nie zdaje, że **zakaz żebrania usunie samą nędzę.**

Ta nędza istnieje dalej. Jeszcze nam daleko do dnia, w którym nikt nie będzie do nas wyciągał ręki o pomoc. Czy w ogóle kiedykolwiek dzień taki nadejdzie? **„Ubogich zawsze mieć będziecie".**

Tak, oczywiste to prawdy, wymagają one jednak przypomnienia. Okazuje się bowiem, że niejeden traktuje obowiązek społeczności miłosierdzia bardzo małodusznie i ciasnym sercem. Wystarczył zakaz żebrania, aby wielu zamknęło nie tylko drzwi, lecz także od razu całe serca. Jakby miłosierdzie zależało od zewnętrznego zakazu lub nakazu.

Jest znowu doroczny Tydzień Miłosierdzia. Wśród wielu innych trosk, jakie niewątpliwie posiada nasze społeczeństwo, **troska o biednych nie jest najmniejszą.** Z biedy bowiem wyrasta zakłamanie, a z nędzy zbrodnia. Nawet praktykowanie cnoty wymaga pewnego minimum dobrobytu, znośnych warunków życiowych. Trzeba je zapewnić na drodze państwowej opieki, trzeba je uzupełnić wysiłkiem społeczeństwa.

Miłosierdzie staje się w naszych czasach samoobroną społeczną przed rewolucją umysłów i wywrotem ustrojów. Trzeba mieć oczy otwarte i widzieć, że **z nędzy rodzi się radykalizm społeczny.** Broń wyrwie mu z ręki — miłosierdzie społeczne. Dlatego nie tylko serce jest ciasne, gdzie ręka zamknięta, lecz ciasny jest i umysł.

Jest doroczny **Tydzień Miłosierdzia.** Zebrania. Składki. Kwesty. Chodzi miłosierdzie po domach i ulicach. Pieniądz, naturalia, stara odzież i obuwie, bielizna użyta, wszystko mu miłe, wszystko przyjmie z wdzięcznością. Z serdecznym „Bóg zapłać" na ustach. Czyżby chodzić miało się daremnie?

Polski synod plenarny wezwał wszystkich katolików, by należeli do katolickich organizacji dobroczynnych i czynnie w nich pracowali. Nikomu bowiem w naszych czasach nie może być obojętną nędza współbraci, a czasy te wymagają racjonalnej jałmużny i zorganizowanego miłosierdzia. Tydzień Miłosierdzia winien być dla wszystkich najbliższą okazją, by zrealizować kategoryczny imperatyw synodu. **Bądźmy członkami katolickich organizacji charytatywnych!**

Wciąż jeszcze wiele dzieci w mieście naszym pozostaje bez dostatecznego odżywienia. Zorganizowana akcja dożywiania dzieci ogarnęła wprawdzie bardzo szerokie kręgi. Nie ogarnęła wszystkich, w takiej mierze, jakby tego było potrzeba ze względu na zdrowotność najmłodszego pokolenia. Dlatego przyjmijmy w okresie zimowym biedne dzieci na obiady do własnego domu! Jest to nakaz chrześcijańskiego, państwowego i narodowego sumienia.

Są masy bezrobotnej młodzieży, trzeba pomyśleć o ich zatrudnieniu, wychowaniu, dożywieniu. Czynią to świetlice. Należy je poprzeć wysiłkiem społecznym!

Są setki sierot i dzieci wyjętych spod prawa ojcowskiego. Należy im zapewnić opiekę i przyszłość!

Jest wiele osób starych, schorzałych, niedołężnych. Urzędowa opieka nie da im wszystkiego, czego potrzeba do życia. Należy tę pomoc uzupełnić pomocą społeczeństwa!

Jest wiele osób schorzałych, opuszczonych, zaniedbanych. Któż właściwie się nimi opiekuje? Jest o czym myśleć tym, którzy mają serce i patrzą w serce.

Tydzień Miłosierdzia. **Kto miałby smutną odwagę zamknąć przed jego wołaniem umysł, serce i — kieszeń?**

Ks. dr Józef Łuczak.

W walce z gruźlicą.
Nowa poradnia przeciwgruźlicza w Lublinie.

Można spokojnie nazwać ją nową, choć istniała już dawno, bo warunki w jakich teraz będzie mogła pracować są zupełnie inne, niż to było dawniej.

Z dwuizbowego lokalu w dawnym Ośrodku Zdrowia, gdzie tłoczyli się w poczekalniach różni ludzie chorzy na różne choroby, gdzie nie było mowy o należytym izolowaniu cierpiących na gruźlicę od reszty ludzi, przeniesiono się do ośmiopokojowego „apartamentu" wyposażonego w to wszystko, czego wymaga dziś nowoczesna wiedza lekarska w walce z gruźlicą. Zaczął się nowy okres w działalności poradni, poradnia zyskała nareszcie właściwe warunki pracy.

Z miejskiego Ośrodka Zdrowia utrzymywanego przez różne instytucje społeczne wyłączono poradnię przeciwgruźliczą, powierzając ją opiece Ubezpieczalni Społ. w Lublinie. Pomijając już sprawy budżetowe Poradni, które do tej pory były stałym źródłem troski i przyczyną różnych niedomagań w pracy, najważniejszym osiągnięciem przy tej zmianie właściciela jest poprawa warunków lokalowych, teraz jest tak, jak być powinno.

Gruźlica — choroba społeczna — nagminnie panująca, wymaga specjalnej opieki i daleko posuniętej ostrożności. Różnymi drogami przenika do organizmów, najmniejsza nieostrożność w obcowaniu zdrowego z chorym skończyć się może zakażeniem. Dlatego też w miejscach, gdzie zbierają się różni ludzie, w poczekalniach lecznic i poradni przeciwgruźliczych możliwość rozsiewania gruźlicy powinna być całkowicie wyeliminowana. Inaczej te źródła staną się ogniskami choroby. Niestety jednak nie wszystkie jeszcze poradnie posiadają odpowiednie pomieszczenia, jeszcze w wielu wypadkach lekarz fizjolog pracuje w warunkach wprost opłakanych. Tu na terenie Lublina skończył się już ten okres pierwotny i prymitywny z chwilą przeniesienia się do nowego lokalu.

Poradnia otrzymała w gmachu Ubezpieczalni całe piętro do swej dyspozycji, przy czym lokale zostały odnowione i przystosowane do jej potrzeb. Przede wszystkim pomyślano o jak najdalej posuniętej izolacji chorego od ludzi zdrowych, to też cały przebieg wizyty chorego jest tak uplanowany, że nie istnieje obawa zakażenia innych. Od specjalnie urządzonej szatni, poprzez pokój rejestracyjny i gabinety zabiegowe i lekarskie przesuwa się chory, nie stykając się z innymi. Przed każdym gabinetem są boksy, do których pacjent wprost z korytarza wchodzi, rozbiera się i czeka na wezwanie lekarza. Po ukończeniu wizyty przez ten sam swój boks powraca, ubiera się i wychodzi z poradni.

Wnętrza gabinetów urządzone z zachowaniem wszelkich wskazań higieny umożliwiają szybką i skuteczną dezynfekcję wszystkich przedmiotów, jakich mógł dotykać chory, podłogi i ściany z łatwo dającego się zmywać linoleum i z flizów kaflanych. Całość tej wielkiej poradni sprawia wrażenie jakiejś białej, świecącej czystością świątyni, gdzie się odprawiają tajemne i zbawienne misteria i gdzie wszystko istnieje dla poratowania udręczonego chorobą człowieka. Bo też tu ratuje się setki ludzi.

Nie tylko ubezpieczeni mają prawo się leczyć, ale i wszyscy biedacy z miasta i okolic skierowani przez Opiekę Społeczną, wszyscy, którzy dotknięci tą ciężką chorobą nie mają na lekarza i lekarstwo. Nowa Poradnia przeciwgruźlicza spełnia doniosłą rolę w życiu społecznym miasta.

Za dwanaście tysięcy złotych, tyle bowiem wyniosły koszty przebudowy i skompletowanie urządzeń i aparatury poradni, Ubezpieczalnia Społeczna uzbroiła tych najbiedniejszych w potężną broń do walki z gruźlicą. Bo Poradnia przeciwgruźlicza to podstawowa obrona warstw ludzkich żyjących w biedzie i tym samym podatnych na ataki gruźlicy. **L. M.**

— **Złoty Krzyż Zasługi** przyznano za zasługi na polu pracy społecznej pp. dr. **Edwardowi Soboczyńskiemu,** lekarzowi, dyr. Szpitala Miejskiego w Bydgoszczy, **Stanisławowi Cylkowskiemu,** prezesowi Tow. Kupców w Bydgoszczy, **dr. Stanisławowi Chmielarskiemu, Józefowi Wolfowi,** nauczycielowi gimnazjum męskiego w Bydgoszczy, **Janowi Faustyniakowi** z Bydgoszczy, **Helenie Bermańskiej** z Bydgoszczy, **dr. Marianowi Maryńskiemu,** dyr. Szpitala w Bydgoszczy i **Eugeniuszowi Sielużyckiemu,** lekarzowi w Bydgoszczy.

Z RUCHU WYDAWNICZEGO.

M. Żywczyński: „Papiestwo i papieże średniowiecza". „Wielka Biblioteka Historyczna". Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych. Lwów 1938.

Praca dra Żywczyńskiego omawia dzieje papiestwa i papieży od czasów Leona Wielkiego do „niewoli awiniońskiej". Autor uwzględnia w równej mierze tło powszechnodziejowe, jak i indywidualności wybitniejszych papieży, poświęcając szczególną uwagę takim postaciom, jak Grzegorz VII, Innocenty III czy Bonifacy VIII. Bardzo wyczerpująco przedstawione są stosunki Stolicy Apostolskiej z Polską.



Co rano niezrównany nożyk „Niebieski Gillette" ożywi Twoją twarz, nadając jej schludny wygląd i świeżość na cały dzień.

Logika radzi. Interes wskazuje.
Kupujcie „Niebieskie Gillette".
Zł. 1.75 ZA 5 SZTUK

NIEBIESKIE GILLETTE
PASUJĄ DO WSZELKICH APARATÓW GILLETTE

Dnia 3 XI. 1938 r. o godzinie 10½ odbędzie się w Sądzie Grodzkim w Inowrocławiu **sprzedaż posiadłości w Inowrocławiu** przy ul. **M Piłsudskiego 21**, składającej się z domu mieszkalnego, podwórza, śpichlerzy, garażu, budynków gospodarczych i ogrodu. Obszar 72 a 43 m². Do kupna potrzeba zezwolenia Zarządu Miejskiego. Cena wywołania 52,665.67 zł, szacunek 79,000 zł. Syndyk upadłości firmy „PLON" (19498

Szanownemu Obywatelstwu donoszę uprzejmie, iż **otworzyłem**

RESTAURACJĘ

przy **ulicy Poznańskiej róg Św. Trójcy** (dawniej Grzechowiak) z pełną koncesją na wyszynk i sprzedaż butelkową wódek. (19321

O łaskawe poparcie prosi
Jan Radziejewski.

DYKTY olszowe, brzozowe, sosnowe, jesionowe, dębowe, mahoniowe
PŁYTY STOLARSKIE forniery, kleje, okucia stolarskie
poleca
PIOTR BARAJ Skład dykt
Bydgoszcz, Zbożowy Rynek 7, telefon 28-33.
Firma chrześcijańska. (16503

Dotychczas niebywałe! Bezpłatnie!



Poradnia życia Jasnowidza Prof. Dżami zaangażowała z Dalekiego Wschodu fenomenalne, nieomylne Medium, przy pomocy którego Prof. Dżami opracowuje każdego we wszystkich sprawach najdokładniej. Prof. Dżami, opierając się na pełnowartościowym twierdzeniu nigdy nieomylnego Medium, wybierze każdemu szczęśliwe numery i gwarantuje wygraną. O ile według obliczeń kabalistycznych wygrana dla zgłaszającego się ma nastąpić, Prof. Dżami prześle każdemu zupełnie bezpłatnie numer losu loterii klasowej. Tajemnica Twej przyszłości tkwi w Twoim imieniu. Podaj więc imię, nazwisko, datę urodzenia i nadeślij 1 złoty znaczkami na porto, a znajdziesz klucz, którym otworzysz Sobie wrota do szczęścia i dobrobytu. Horoskopy życiowe, choroby, miłosne, kradzieże, zakopane skarby, odnalezienie zaginionych osób będą przez Medium - Fenomen świata ustalone. — Adresować: „PORADNIA ŻYCIA" Prof. DŻAMI, KRAKÓW, skrytka 169



Uprzejmie zawiadamiam, że z dniem **1 października przejąłem**

SKŁAD INSTALACJI
do centralnego ogrzewania oraz przyrządów sanitarnych

od f-y **P. LORENZ, ul. Grunwaldzka 6**

Proszę Szanownych Klientów o dalsze darzenie mnie zaufaniem i łaskawe poparcie

Paweł Stanelle
mistrz blacharski
Bydgoszcz, Trzeciego Maja 10
(19241) Telefon 39-22.

Futra
pierwszorzędna pracownia
M. Zweiniger Nast.
Feliks Sauer
mistrz kuśnierski
BYDGOSZCZ
ul. Gdańska nr 1
telef. 30-91 18955
Kapelusze — czapki.

Meble
z gwarancją najtaniej dostarcza 19446
A. Zieliński
Bydgoszcz
Śniadeckich 40.

Urząd Wojewódzki Pomorski
poszukuje (19499
technika maszynowego
z ukończoną Szkołą Budowy Maszyn i praktyką warsztatową z działu budowy i remontu statków rzecznych. Uposażenie zależne od posiadanych kwalifikacji. Podania z dołączeniem zwykłych odpisów dokumentów, osobistych i świadectw oraz własnoręcznie napisanego życiorysu należy przedkładać do **Urzędu Wojewódzkiego Pomorskiego w Toruniu.**

Niniejszym mam zaszczyt zawiadomić Szan. Klientelę, że
salon fryzjerski męsko-damski
Wełnianego Rynku nr 1 (19520
przeniesiony został
na ul. Gdańską nr 30
(róg ul. Krasińskiego), gdzie otwarcie nastąpiło w dniu 15. X br., gdzie i nadal swą fachową i rzetelną obsługą starać się będę swą klientelę zadowolić i proszę o poparcie tegoż.
Edmund Słuchniński
mistrz fryzjerski.

Reperacje
wszelkiej garderoby damskiej, męskiej również wykonananiem miarowym tanio. Świętojańska 13, m. 2. (11658

MATRYMONJALNE

Kawaler
lat 33, posiada skład galanteryjny przy głównej ulicy. poszukuje towarzyszki zamiłowaniem do interesu, cośkolwiek gotówki, ożenek niewykluczony Oferty fotografią, Dziennik Bydgoski **Gdynia** pod „G. S.". 19491

Wdowiec
38 lat przystojny, właściciel nieruchomości wartości 65 tysięcy złotych, szuka żony. Starsze panny stosownym majątkiem zechcą się zgłosić pod „4488" Dziennik Bydgoski Grudziądz (19509

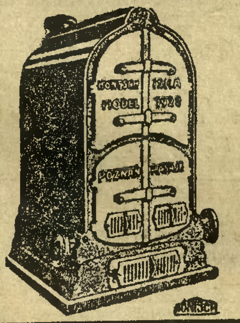
RADOŚĆ

życia i spokojną starość
zapewnia los z kolektury

DZIERŻANOWSKIEGO

Centrala. Warszawa, Nowy Świat 64 ● Oddział. Gniezno Chrobrego 2





Ogrzewania centralne
uniwers. kotłami oszczędnościowymi pat. HÖNTSCHA są tańsze w utrzymaniu dzięki możności spalania wszelkich opałów
HÖNTSCH i Ska Sp. z o. o.
Odlewnia kotłów ogrzewalnych
Poznań, Rataje 11
Przedstawiciel: **K. Fabiś, Nakło n/N., Rynek 11.** (19337

DYWANY

Żakardowe	w rozmiarach	165/240	zł	30,—
		200/300	„	45,—
Lniane	„ „	130/200	„	30,—
„	„ „	200/300	„	60,—
„	„ „	250/350	„	100,—
Boucle	„ „	200/300	„	75,—
„	„ „	250/350	„	140,—
„	„ „	300/400	„	245,—
Kokosowe	„ „	200/300	„	75,—
„	„ „	250/350	„	110,—
„	„ „	300/400	„	150,—

oraz **„Axminstrowe", „Pluszowe" i „Tournay"** **chodniki kokosowe, jutowe, boucle, pledy, koce i narzutki na leżanki i tapczany** w wielkim wyborze, stale na składzie poleca

Warszawska Fabryka Dywanów
„DYWAN"
Telefon 28-95 **Bydgoszcz** ul. Jagiellońska 2
naprzeciwko Kościoła Klarysek. (19439

19354



LUDZIE NERWOWI UMIERAJĄ MŁODO

CZY NIE ZAUWAŻYLIŚCIE TEŻ NIEKIEDY I U SIEBIE JEDEN Z NASTĘPUJĄCYCH OBJAWÓW OSŁABIENIA NERWOWEGO?

Łatwa pobudliwość, smutek, drżenie, niepokój, kołatanie serca, zawroty głowy, uczucie lęku, bezsenność, niespokojny sen, zniesienie czucia na niektórych częściach ciała, przestrach, wzmożona pobudliwość wskutek niezgodności, hałasu, zapachów, pociąg do środków odurzających, tytoniu, wyskoku, herbaty, kawy, drganie powiek lub migotanie przed oczami, nawały krwi, ściskanie, kapryśne usposobienie, osłabienie pamięci lub mowy, wreszcie zboczenia seksualne lub zanik popędu płciowego. Jeżeli z wymienionych tutaj objawów jeden rażąco lub kilka jednocześnie występują:

JEST TO OZNAKA, IŻ NERWY SĄ POWAŻNIE OSŁABIONE I WYMAGAJĄ WZMOCNIENIA

Nie zaniedbujcie tego, w przeciwnym bowiem razie mogą wystąpić poważne zaburzenia czynności psychicznych, jak naprz. bredzenie i niepoczytalność, szybkie osłabienie organizmu i wreszcie śmierć przedwczesna. Bez względu na istotę nerwowości zalecam napisać do mnie. Jestem gotów gratis i franco wyjaśnić prostą metodą, która przyniesie każdemu radosną niespodziankę. Zapewne już dużo wydaliście pieniędzy na rozmaite środki, które w najlepszym razie przyniosły tylko ulgę przejściową. Zapewniam was, iż znam właściwą metodę przeciwdziałania osłabieniu waszych nerwów. Ta metoda jednocześnie sprowadza poprawę nastroju, daje radość życia, energię, siłę do pracy. Wiele osób zakomunikowało mi, iż czują się jakgdyby nowonarodzeni.

TO POTWIERDZAJĄ RÓWNIEŻ ORZECZENIA LEKARSKIE. KOSZT WYNOSI TYLKO CENĘ KARTY POCZTOWEJ. WYSYŁAM TĘ POUCZAJĄCĄ KSIĄŻKĘ. ZUPEŁNIE GRATIS.

Jeżeli nie możecie napisać, to zachowajcie ogłoszenie
PANNONIA-APOTHEKE
BUDAPEST 72 POSTFACH 83. Abt. 163



oddalonej nieraz wiele kilometrów od miasta, można zapewnić sobie stały kontakt ze światem, przy pomocy bateryjnej superheterodyny

PHILIPS Super 4-39

Dogodne raty
Demonstracja w firmie. Marian Piechocki, Bydgoszcz, Wełniany Rynek 10 tel. 2495

Numer akt: Km 545/37

Obwieszczenie o 2-ej licytacji nieruchomości. Komornik Sądu Grodzkiego w Nowem, Tomasz Twardowski, mający kancelarię w Nowem, ul. Gen. Komierowskiego nr 7, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że **dnia 23 listopada 1938 r. o godz. 9-ej** w Sądzie Grodzkim w Nowem odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużników Pauliny Pelagii i Jana Meinów w Nowem nieruchomości: Nowe, karta 107 plac. zabud. 0,01,97 ha, czynszowa, składająca się z budynku frontowego ze skrzydłem, jednopiętrowego, mieszczącego na parterze skład z mieszkaniem i na piętrze dwa mieszkania. Wartość użytkowa jako podstawa do podatku budynkowego 847,— zł. Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 10.000, cena zaś wywołania wynosi zł 6.667. Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 1000. Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji. W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8 do 18, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Nowem, ul. Sądowa 4, sala nr 1.

Nowe, dnia 12 października 1938 r.

19559) **Komornik** (—) Twardowski.

Numer akt: Km. V. 91/38

Obwieszczenie o licytacji ruchomości. Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy V rewiru Stefan Jaroszyński, mający kancelarię w Bydgoszczy, ul. Gdańska nr 58 na podstawie at. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że **dnia 20 października 1938 r. o godz. 12** w Ślesinie pow. Bydgoszcz odbędzie się 2-go licytacja ruchomości, należących do Zarządu Gminnego, składających się z urządzenia biurowego, oszacowanych na łączną sumę zł 610. Ruchomość można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Bydgoszcz, dnia 15 października 1938 r.

19558) **Komornik** (—) Jaroszyński.

Licytacja
W dniu 20 października o godz. 10 odbędzie się w tutejszej ekspedycji towarowej w Bydgoszczy publiczna licytacja. Sprzedawane będą między innymi: cyrka 280 cm materiału ubraniowego, 2 futerka damskie karakułowe, 1 bibretowe, 1 kurtka damska fokowa niewykończone. Główny skład znalezionych przedmiotów. (16549



SPRZEDAŻE

Sprzedam
szafę nową do rzeczy. Zduny 19—3. 11411

Spadkowe
meble, brzozowe łóżka z materacami, nocny stolik, umywalkę, stoły krzesła, szafy tanio. Al Mickiewicza 3—6. (11399

Domek
dwa pokoje kuchnią, ogród sprzedam. Kotowicza 12 Jary. (19531

Maneż
czterokonny sprzedam Karpacka 1. 19547

Z powodu (11401
podziału II piętrowy dom w centrum miasta z interesem dochód roczny 2900 wpłata 15—17000. Zgłoszenia właścicielka Reja 5—10

Kompletny
warsztat mechaniczny składający się z tokarki 1,5 wiertarki słupkowej, motoru elektr. 4 P. S., imadła, transmisji, aparatu do spawania, piła do metalu z zapędem, urządzenia biurowego, różne regały, oraz drobne części samochodowe sprzedaje korzystnie. Gdańska 95—13. 11530

Dom (11422
centrum miasta sprzedam. Wiad. Marsz. Focha 26—4.

Dom
piętrowy cena 9.500. Toruńska 1, m. 5. 19527

Sprzedam
domek z placem budowlanym przy francuskiej koleji. Kijowska 39. (19532

Sprzedam
duży kiosk, dobrym położeniu. Długa 5. (19526

Buldoga
5 miesięczn. i dobermanna ostrego sprzedam. Ogrodowa 18. 11447

Parcelę (11457
obok lasu, wody, niedaleko tramwaju, 0,80 mtr². Mińska 14, telefon 3989.

Dwa
płaszcze zimowe tanio. Matejki 4—3. 11416

Cukiernia
kawiarnia z całkowitym urządzeniem, pracownia, mieszkanie, miasto garnizonowe z powodu choroby na sprzedaż, cena 5,000. Of. „B. A" Dzien. Bydg. (19514

Chevrolet (18253
6 cyl., 1 ½ tonny, kryty, okazyjnie do nabycia. — Bydgoszcz, Chrobrego 14.

Piec
do palenia kawy 10 kg. gaz i prąd, używany w najlepszym stanie okazyjnie sprzedam. F-ma P. Ginter. Poznań, Wielka 18. Piece i aparaty do kawy. (19516

Dom 18889
nowy Toruń sprzedam. Oferty Dziennik „E. P."

Skład
papieru sprzedam. Oferty filia „Tanio". 11436

Szpica
sprzedam. Bocianowo 34, m. 3. 11410

Motorower
maszyna do pisania, radio na zmianę okazyjnie. Adres filia. 11420

Sypialki
jesionowe, jadalki stylowe tanio. Stolarnia, 3 Maja 10. 11428

ZAMIANY

Majątek
ziemski, 100 ha, cena za ha 220 zł, dwie godziny od Torunia (była Kongresówka). Inwentarz żywy i martwy kompletny, stan dobry, dom mieszkalny 6 pokoi, zamienię na dom w większym mieście lub wydzierżawię. — Oferty Dziennik Bydgoski Toruń „H. S." (19497

KUPNA

Kino — Exakta
kupię. Toruń, Reja 4, m. 6. (19495

Trak
(Gatter) używany kupię. Zgłosz. Łukasiewicz Trzemeszno. (19505

POSADY WOLNE

Pomocnik
krawiecki potrzebny zaraz. Zgłoszenia w Restauracji Obywatelskiej Dworcowa 11 od 12—2. (11424

Uczennice
do szycia potrzebne. Nowogrodzka 10—2. (19530

Kucharka
potrzebna. Weyssenhoffa 2, m. 4. 19519

Podróżującego
z branży kolonialnej na miasto Bydgoszcz od zaraz. Zgłoszenia „A. B." (19550

Kucharka
potrzebna do restauracji „Pod Lwem" ul. Marsz. Focha. (19537

Czeladnik
krawiecki na duże sztuki potrzebny. Praca stała. St. Bałoniak, Inowrocław, Król. Jadwigi 10. 19508

Robotnice
potrzebne. Liwa, Magdzińskiego 7. (19529

Uczeń
stolarski potrzebny. Kanitz, Pomorska 15. (11430

Uczeń (11427
potrzebny. Zakład fotograf. „Bobo" Dworcowa 10

Kobiety
i mężczyźni bezrobotni mogą zarobić 5 — 8 zł dziennie przy sprzedaży pokupnego artykułu spożywczego. Zgł. Składnica Sw. Trójcy 16. (19551

Służąca 11437
potrzebna Dworcowa 68/3.

Medium
potrzebne. Na Wzgórzu 10—4. 11419

Uczennicę (11452
możliwie z ukończoną szkołą handlową przyjmę. Bukowska, Śniadeckich 2.

Potrzebne
uczennice do szycia. Adres w Dzienniku. 19544

Parobek
potrzebny. Zgłoszenia Dworcowa 6, m. 3. (11415

Portier
od zaraz. Piasecka, Szczecińska 10, blok F. 19118

Służąca 19535
potrzebna. Grunwaldzka 83.

Biuralistka
początkująca potrzebna zaraz. Oferty odpisami świadectw, życiorysem składać Dziennik Bydgoski pod „Uczennica". (19512

Orkiestra 19510
trio pierwszorzędna potrzebna od 1 listopada. Palais de Dance, Grudziądz.

Mereżkowanie
ręczne pracownice i fabrykanci poszukuje. Garbary 10—6. (11401

Stolarza
dzielnego na budowle własnymi narzędziami poszukuję. Gdańska 115—5, między 3—4. 11412

Ogrodnik (11443
starszy, samotny. Maj. Zimne Wody, Bydgoszcz.

Czeladnik
krawiecki zaraz potrzebny. Wesołowski, Kcynia. 11440

POSADY POSZUKUJĄ

Blondynka
poszukuje posady bufetowej. Oferty „Sympatyczna" filia Dzien. 11396

Cukiernik
dobry fachowiec, obeznany w piekarstwie, poszukuje posady od zaraz. — Zgłoszenia do Dziennika Bydgoskiego „19303". 19303

Gospodyni (19513
kucharka, panna lat 30, Pomorzanka z 9-cio miesięcznym kursem gotowania w restauracji-jadłodajni poszukuje posady samodzielnej do restauracji I. lub II. siły także prywatnie w miejscu lub wyjazdowo. Łask. oferty do Dziennika Bydgoskiego „Kucharka"

DZIERŻAWY

Skład
z mieszkaniem nadający się na bakon. Czerwonego Krzyża 52. 19525

Garaże
zaraz do wynajęcia. Libelta 2, parter. (19504

Garaże
duże do wynajęcia. Grunwaldzka 83. 19536

POŻYCZKI

Pożyczki
25000 na pierwszą hipotekę na nieruchomość wartości 80000 poszukuję. Pod „Dom". 19552

POLECENIA

Nagrobki
nowoczesne tanio sprzedaje Raczkowski, Podolska 20, róg Sienkiewicza. (11449

Zegarki
nowe, reperacje najtaniej Chmielewski, Dworcowa nr 41. (11421



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr

1 pokojowe:
kuchnią. Toruńska 13.

1 i 2 pokojowe:
kuchnia. Toruńska 1—5.

2 pokojowe:
kuchnia. Średnia 12.

3 pokojowe:
Pestalozziego 16.

nowocz Paderewskiego 28.

3 i 4 pokojowe:
mieszkanie komfortowe wolne. Bracia Mateccy, Stary Rynek 17.

4 pokojowe:
Poznańska 28.

Ładne
2—3 pokoje kuchnią. Willa przy tramwaju, Wielkie Bartodzieje, Polanka 5. (11292

2 pokoje
kuchnia 1. XI. Wiadomość ks. Skorupki 107. (19457

Pokój
kuchnia. Kosynierów 4, Bielawki. 19417

Pokój
kuchnia, rok z góry. Czerwonego Krzyża 52. (19524

Mieszkanie
4 pokojowe z łazienką od 1. XI. 38. Grunwaldzka 14 Gospodarz. (19523

Pokój 19555
z kuchnią. Szubińska 63.

2 pokoje (11441
nmeblowane, połączone, oddzielne wejście. najlepszy punkt Gdańskiej ewtl. na biuro, pracownię wynajmę. Oferty „Centrum" filia Dziennika.

Portierstwo
dwupokojowe, kuchnia bezdzietnym. Wiadomość: Bydgoszcz, Śniadeckich 13—1. (11448

Komfortowy
Kołłątaja 2—4. (11418

5 pokojowe
Paderewskiego 1—5. 11442

MIESZKANIA SZUKA

Poszukuję
2-3pokojowegoOferty filia Dziennika „I. XI." (11429

Pokój
kuchnia lub pokój, stały pracownik bezdzietny. Oferta pod „Juli". (11414

Mieszkania
6-7 pokojow. ewentualnie willę, okolicy Nakielskiej poszukuję. Oferty filia Dziennika „6—7". (11423

1 — 2 (11450
pokoi z kuchnią poszukuję, płacę z góry. Oferty filia Dzien. pod „Urzędniczka".

Mieszkania
1 pokojowego względnie 1 pokój, poszukuje starsze bezdzietne małżeństwo. Oferty do Dziennika pod „M. M." (19538

POKOJE WOLNE

Pokój 19521
Cieszkowskiego 24—4.

Pokój
utrzymaniem bez, blisko dworca zaraz. Ogrodowa 10 m. 2. 11413

Pokój
ładny, utrzymaniem bez, także przyjezdnym. Cieszkowskiego 4—3. (11409

Pokój
panu. 3 Maja 5—1. (11433

Umeblowany
Gdańska 85—5. 11407

Próżny
pokój niekrępującym wejściem. Mostowa 3/5. 11408

Elegancki
pokój umeblowany łazienka Chocimska 5—3. (11454

Pokój
umeblowany Marcinkowskiego 3—6. 11446

2 umeblowane
pokoje. Marszałka Focha 8—5, 11426

Pokój 11425
utrzymanie. Zduny 1—4.

Umeblowany
pokój osobnym wejściem zaraz do wynajęcia. Śniadeckich 26/8. 11444

Umeblowany
łazienka i próżny. Petersona 12—3. (11438

Ciepły (11417
pokoik panu. Matejki 4—3.

Pokój
umeblowany wolny. Długa 62—8. (18908

RÓŻNE

Chcesz
zjeść coś smacznego i taniego wstąp do Jankowskiego, Jagiellońska 12 I piętro. 19540

Obiady
smaczne obfite po 80 groszy, kolacje, śniadania, dania barowe, po najniższych cenach poleca Bilard Klub, Jagiellońska 12 I ptr. (19539

Zaginiony
weksel na zł 150,— wystawiony przez p. Benona Nordwinda, a płatny dnia 30 października rb. unieważniam. Dr med. Frant. ul. Gdańska 31. (19453

MATRYMONJALNE

Wdowiec
lat 49, z dziećmi, właściciel przedsiębiorstwa przemysłowego, poszukuje tą drogą żony, lubiącą dzieci, w odpowiednim wieku. Uprasza się o kierowanie ofert wraz z fotografią do filii Dziennika Bydgoskiego Bydgoszcz, pod „Zdecydowany". (11434

Urzędnik 11451
lat 31 na wyższym stanowisku szuka żony z lepszej rodziny. Filia Dzien. „R".

Kawaler
samodzielny poszukuje panny lub wdówki do interesu. Oferty do filii Dzien. „Interes" 11455

Przystojna
młoda, niezależna urzędniczka, pozna kulturalnego pana stanowisku. Zgłoszenia filia Dziennika pod „Ognisko". 11432



Październik | Dodatek samochodowy „Dziennika Bydgoskiego" | 1938 roku

Samochód w służbie komunikacji.

Sto lat temu w triumfalnym pochodzie kolej żelazna rozpoczęła snuć po wszystkich krajach Europy gęstą sieć pajęczyny swych szyn. Odwieczne, pamiętające najwcześniejsze ery kulturalne, drogi kołowe straciły zupełnie swoje znaczenie, znikły przedługie karawany wozów podróżujących z swoimi towarami, kupców, znikły opiewane przez poetów karety pocztowe. Ruch komunikacyjny przeniósł się na szyny. Wielka wojna światowa ożywiła na nowo drogi kolumnami samochodów ciężarowych i nielicznych autobusów, które dotychczas kursowały jedynie w obrębie wielkich miast.

Na Pomorzu pierwsze zaczątki publicznej komunikacji osobowej samochodami sięgają roku 1918; na Kaszubach w kierunku Gdańska rozpoczęły regularną służbę przewozu osób zwykłe samochody ciężarowe, nabyte z zapasów demobilizacyjnych, tylko bardzo skromnie wyposażone drewnianymi ławkami i pokryte planem brezentowym. Często słyszy się mniemanie, że ruch autobusowy nie był normowany żadnymi przepisami prawnymi. Na ziemiach zachodnich, z wyjątkiem terenów objętych powstaniem wielkopolskim, obowiązywała niemiecka ustawa o liniach samochodowych z dnia 27 stycznia 1919 r., która nakładała na osoby wykonujące zawodowo przewóz osób lub towarów samochodami obowiązek uzyskania koncesji. Ustawa ta jednak przez władze polskie nie była wykonywana i komunikacja samochodowa odbywała się bez żadnych przeszkód według własnego mniemania przedsiębiorców. Wybitną rolę w rozwoju komunikacji samochodowej jako pionierzy odgrywały poczciwe stare Fordy. Pierwsze autobusy z karoseriami budowanymi jeszcze za granicą pojawiły się około 1923 r., pełniąc służbę tylko na krótkich liniach podmiejskich. W ciasnych wozach, obliczonych na 12 osób, przewieziono czasem do 30 osób i pasażerowie, nie wyłączając przedstawicieli władzy, radzi byli, że trzęsący autobus zawiózł ich do celu.

Wolna konkurencja stała się przyczyną niezwykłego chaosu, autobusy konkurowały wzajemnie ceną biletów, właściciele samowolnie ustanawiali i zmieniali rozkłady jazdy, niszcząc się wzajemnie. O racjonalnym doborze i konserwacji taboru nie mogło być mowy, gdyż zdarzały się wypadki, że autobus mający 16 miejsc należał do 22 współwłaścicieli. W wykonywaniu przewozów ignorowano nawet podstawowe przepisy ogólno komunikacyjne, zawarte w niemieckiej ustawie samochodowej z r. 1909. Taki stan rzeczy wymagał koniecznie uporządkowania i w roku 1926 i następnie 1928 ukazały się pierwsze rozporządzenia Ministerstwa Robót Publicznych, regulujące ruch autobusowy. Pomimo najlepszej intencji ustawodawcy, przepisy te nie spełniały swego zadania.

O ile znalazł się poważniejszy kupiec, który zainwestował znaczny kapitał w zakup większych pojazdów, to niestety musiał on paść ofiarą wolnej i nieuczciwej konkurencji mniejszego przedsiębiorcy, który przy wpłacie zaledwie kilkanaścieset złotych kupił lekki autobus, uruchomiając go zaledwie kilka minut przed wozem konkurenta. Ówczesne autobusy w Polsce były absurdem technicznym. Gdy za granicą kursowały już eleganckie i wygodne pojazdy, to na naszych szosach, skutkiem walk konkurencyjnych, można było widywać szumnie nazwane „luxexpresy", sześciokołowe Fordy lub Chevrolety z pudłami skleconymi przez przygodnych, nawet wiejskich, kołodziei.

Kilka lat trwały studia i przygotowania władz, zmierzające do uregulowania komunikacji samochodowej i wzajemnego stosunku z innymi środkami komunikacji publicznej. Rabunkowa gospodarka taborowa była sprzeczna z interesami gospodarstwa narodowego i obronności Państwa. Gdy za granicą spotykamy się z dalekoidącą etatyzacją komunikacji samochodowej, w Polsce ustawą z dnia 14 marca 1933 r. wprowadzono jedynie przymus koncesyjny i odpowiednią polityką władze starają się podnieść autobus do pełnowartościowego środka komunikacji publicznej, dążąc do wszechstronnego wykorzystania pojazdów i skoordynowania pracy przewozowej z kolejami.

Polska ustawa koncesyjna wprowadza szereg normatywnych przepisów i przede wszystkim nakłada obowiązek ubezpieczeniowy. Przy ogromnym rozdrobnieniu, które widzieliśmy jeszcze w okresie przedkoncesyjnym, nie mogło być mowy o racjonalnym wykonywaniu przewozów, i dlatego starania władz musiały iść w kierunku tworzenia przedsiębiorstw silniejszych, zdolnych do wykonywania obowiązków nałożonych z pełną sprawnością i punktualnością obsługiwania przydzielonych koncesjonariuszom linii autobusowych przy pomocy jak najlepszego taboru, określonych marek. Jeżeli kolej utrzymywać musi z własnych dochodów torowiska, budowę dworców i warsztatów, to logicznie narzuca się myśl, że przedsiębiorcy autobusowi, poza normalnymi świadczeniami podatkowymi i ciężarami na utrzymanie dróg, ponosić winni jeszcze inne świadczenia leżące nie tylko w interesie gospodarczym ogólnopaństwowym czy obronności kraju, lecz ich własnym, dla racjonalnej eksploatacji linii i konserwacji taboru. Budowy dworców i przystanków autobusowych, większych warsztatów i urządzeń technicznych lub równoczesne obsługiwanie także i linii mniej dochodowych nie można wymagać od drobnych, finansowo słabych przedsiębiorców autobusowych, dlatego od szeregu lat władze państwowe prowadzą konsekwentnie politykę tworzenia przedsiębiorstw silniejszych, bądź to przez łączenie mniejszych przedsiębiorstw lub tworzenie nowych jednostek. Aczkolwiek celowość tej akcji jest powszechnie doceniana, to jednak przy prowadzeniu komasacyj nastręczają się rozmaite trudności, z których największa leży w odpowiednim dobieraniu partnerów dla powstających spółek. Na ogół jednak wypada zaznaczyć, że inicjatywa Ministerstwa Komunikacji, idąc po linii ogólnego wzmocnienia gospodarczego kraju, wydaje doskonałe rezultaty. Proces tworzenia większych przedsiębiorstw nie jest jeszcze ukończony i twierdzić można, że odbywa on się nadal chociaż powoli i niewątpliwie postępować będzie stale aż do czasu, kiedy przedsiębiorstwa autobusowe będą mogły należycie wywiązywać się z szeroko rozumowanych obowiązków przewozowych.

Niestety, brak na razie aktualnego materiału statystycznego. Gdy przed wejściem w życie ustawy koncesyjnej pracowało w Polsce około 3000 przedsiębiorców autobusowych, posiadających 3400 lekkich przeważnie 16-osobowych autobusów, to obecnie ilość przedsiębiorstw zmalała do około 260 przedsiębiorstw, dysponujących mniej więcej 2300 pojazdami po 20 i 30 miejsc, przy czym większość przedsiębiorstw posiada ponad 10 wozów. Równorzędnie rozwijała się struktura linii komunikacyjnych. Gdy około roku 1926 przeciętna długość linii wynosiła około 20 km, w roku 1932 — 50 km, to obecnie jako normalną długość linii uważa się szlaki około 100-kilometrowe, przy czym coraz częściej spotyka się linie przekraczające nawet 300 km. W parze z tym postępuje rozwój taboru linowego. W myśl zawartych umów, w Polsce faworyzowało się do niedawna jeszcze 2 lub 3 typy wozów. W ostatnim dopiero czasie dopuszczono do komunikacji publicznej pojazdy pochodzenia amerykańskiego, budowane na podstawie licencji w montowniach krajowych. Na dworcach autobusowych pojawiają się coraz liczniej autobusy większe, wygodne z komfortem urządzone, których wyposażenie odpowiada już pojazdom największych amerykańskich koncernów autobusowych.

Od kilku tygodni rozpoczęły na linii Poznań — Gdynia regularną służbę „Samochodowe strzały bałtyckie", które posiadają nie tylko przedział sypialny i palarnię, ale jako nowość w Polsce nawet i toaletę i bufet, nie mówiąc już o popularnych instalacjach radiowych. Autobus taki reprodukujemy na załączonych zdjęciach.

Strzała bałtycka.



Komfortowy autobus kursujący nocą między Poznaniem a Gdynią. Pojazd ten wykonany całkowicie w kraju posiada radioinstalację, przedział sypialni, palarnię, podręczny bar i nawet toaletę.

(Zdjęcia użyczone przez Bałt. Linie Autob. Poznań)

W prowadzeniu linii autobusowych często jeszcze zaobserwować można błędne ujęcie rozkładów jazdy, które nazwać można jednokierunkowymi, gdyż czynią zadość jedynie ciążeniu okolicy do większych centr gospodarczych. Odpowiednie zmodyfikowanie rozkładów jazdy i prowadzenie ruchu dwukierunkowego jest najpoważniejszym postulatem sfer gospodarczych.

Komunikacja autobusowa uzyskała już pełne prawo obywatelskie i stała się czołowym czynnikiem w usprawnieniu przewozu przesyłek pocztowych. Na krótszych odcinkach podmiejskich stosuje się w Polsce, na wzór angielski, autobusy elektryczne z doprowadzeniem prądu przez przewody powietrzne podobnie jak tramwaje, które okazały się bardzo praktyczne.

* * *

Zagadnienie zarobkowego przewozu towarów samochodami jest bardzo zbliżone do kwestii komunikacji autobusowej. Prawnie na terenie ziem zachodnich przewóz towarowy w celach zarobkowych podpadał pod cytowaną umowę od r. 1919, lecz do wejścia w życie polskiej ustawy koncesyjnej żadne przepisy normujące przewóz zarobkowy nie były stosowane.

Zarobkowy przewóz towarów podjęty został pierwotnie na terenie Warszawy i województw centralnych. Inicjatorami byli w r. 1924 kupcy „wyznania mojżeszowego", którzy pragnęli uniknąć obowiązującego komunalnego podatku frachtowego i wywiadu skarbowego, prowadzonego na kolejowych stacjach załadowania. Spedycją samochodową nie trudniły się większe przedsiębiorstwa, lecz nowopowstałe bardzo skromne placówki, które pełniły tylko rolę **drobnych „faktorów"**. Ekspedycje te własnego taboru nie posiadały, lecz korzystały jedynie z usług mniejszych przewoźników posiadających po jednym wozie ciężarowym.

Wyzysk ten przekraczał granice przyzwoitości, gdyż na lekką Chevroletkę lub Forda o nośności zaledwie 1½ do 2 ton ładowano i 3 a nawet 4 tony, płacąc rzeczywistemu przewoźnikowi tylko minimalne stawki kilometrowe. Nadmierne obciążenie pojazdów prędko spowodowało, przy złym stanie naszych dróg, dewastowanie taboru przewozowego przy równoczesnym nadmiernym zbogaceniu się „faktorów". Te przedsiębiorstwa spedycyjne, wykonujące spedytorstwo bez posiadania odnośnej koncesji przemysłowej, nie posiadające żadnego majątku pomimo, że nawet nie udzielały gwarancji za przyjęte do przewozu towary, szybko uzyskały, przez znaczne przyśpieszenie przewozów, zaufanie nawet największych firm chrześcijańskich. W oparciu o posiadany kredyt moralny jeszcze dzisiaj prowadzą wyzysk mniejszych koncesjonariuszy, dewastując nadmiernym obciążeniem tabor, stając się przez to szkodnikami życia gospodarczego, zmniejszając równocześnie obronność kraju.

Wielkie przedsiębiorstwa spedycyjne z początku ustosunkowały się negatywnie do przewozów samochodowych. Niewątpliwie przyczyny tego szukać należy w bojowej taryfie kolejowej R 1, powstałej na podstawie tej taryfy centrali ładunków zbiorowych w Warszawie. Niektóre firmy spedycyjne nie mogły zająć się zorganizowaniem przewozów samochodowych, gdyż kolej zabraniała to wyraźnie swoim ekspedytorom urzędowym. Finansowo silniejsze przedsiębiorstwa samochodowe w oparciu o posiadane koncesje wyzwalały się spod hegemonii pokątnych biur przewozowych, organizując własne biura rozdzielcze i ładownie w większych centrach gospodarczych i dziś odgrywają poważną rolę gospodarczą.

Samochód towarowy stał się większym konkurentem kolei aniżeli się tego pierwotnie spodziewano. Powszechnie bowiem wiadomo, że podstawą dochodów kolei jest

przewóz towarów. Wytworzona sytuacja wymaga, aby z jednej strony zadość uczynić ogólnym wymogom motoryzacji, sprawnej obsługi rynku przewozowego, z drugiej zaś również i obronę interesów kolei, jako powołanej do przewozu ładunków masowych.

Dotychczas stosowane są koncesje dwojakiego rodzaju, obszarowe i liniowe. Zamierzenia władz idą w tym kierunku, aby przedsiębiorcy wykonywali przewozy tylko na pewnych liniach, wyraźnie określonych w dokumentach koncesyjnych i od stycznia 1939 roku mają być cofnięte wszelkie uprawnienia obszarowe. Tylko dla niektórych typów pojazdów (jak np. samochodów meblowych) przewidziane są w przyszłości także i koncesje obszarowe. Dotychczas w udzielaniu koncesji liniowych władze postępowały liberalnie, w przyszłości wszelkie koncesje na liniach ponad 200 km zastrzeżone będą kompetencją Ministerstwa Komunikacji.

Biorąc pod uwagę, że i w transporcie towarowym polityka władz idzie w kierunku utworzenia przedsiębiorstw większych, zdolnych do racjonalnego wykonywania uprawnień koncesyjnych, spodziewać się należy, że **zniknąć muszą ekspedycje nie posiadające własnego taboru** i że przedsiębiorstwa, które będą w przyszłości obsługiwały rynek przewozowy unikać będą dzikiej konkurencji, prowadząc zdrową jednolitą politykę taryfową, umożliwiającą każdemu przemysłowcowi odpowiednią kalkulację przewozów i racjonalną gospodarkę taborową celem zachowania w jak najlepszym stanie przydatności obrony kraju.

Przyszłość wykazać musi, że podjęte już obecnie w Gdyni inicjatywy porozumienia się samochodowych firm przewozowych doprowadzić muszą również do odpowiedniego rozdziału funkcji przewozowych między koleją i samochodem przy zastosowaniu tak popularnych za granicą skrzyń zbiorczych (kontenerów).

Niski stan ilościowy pojazdów mechanicznych w Polsce wskazuje na to, że musimy dbać o to, aby pojazdy służące celom publicznym wykazały możliwie jak najdłuższy żywot i dlatego równocześnie z eliminacją faktorów przewozowych władze powinny **energicznie walczyć z przeciążeniem pojazdów ponad dopuszczoną przez wytwórnię nośność**, gdyż nadmierny nacisk kół na jednostkę szerokości drogi przyczynia się do przedwczesnego zniszczenia nawierzchni naszych szos. Dużo grzeszą także sprzedawcy samochodowi, którzy podawają klientom zamiast efektywnej nośności sprzedawanych pojazdów — ogólną nośność brutto podwozia lub nawet ogólnie dopuszczone obciążenie pojazdu na osiach.

Karol J. Weber.



Zdjęcie powyższ przedstawia wygodne fotele obniżone dla pasażerów zamierzających podróż odbyć leżąc.

(Zdjęcia użyczone przez Bałt. Linie Autob. Poznań)

AUTOKOMUNIKACJA - BYDGOSZCZ

należy do tych nielicznych przedsiębiorstw autobusowych, które w okresie wolnej konkurencji powstały jako spółki z o. o. W odróżnieniu od mniejszych przedsiębiorstw, posługujących się lekkimi amerykańskimi ciężarówkami, skarosowanymi jako autobusy, założyciele firmy Autokomunikacja już w r. 1929 odrazu nabyli autobusy zmontowane na podwoziach specjalnie przeznaczonych do przewozu osób z karoseriami wykonanymi w czołowych wytwórniach. Po wprowadzeniu systemu koncesyjnego, firmie przydzielono linie Bydgoszcz—Nakło—Wyrzysk z odgałęzieniami do Wysoki, Łobżenicy i Osieka oraz Bydgoszcz—Świecie, którą następnie przedłużono do Grudziądza, wobec czego siedziba przedsiębiorstwa przeniesiona została do Bydgoszczy. Sprężysta organizacja, racjonalna i sprawna administracja posiadanych pojazdów przyczyniły się do systematycznej rozbudowy ruchu i własnych urządzeń pomocniczych jak np. wzorowo urządzone własne warsztaty, w których wykonuje się wszelkie remonty i konserwację taboru.

Od dnia 15 października firma Autokomunikacja uruchamia nową linię **Świecie-Tuchola**. Przedsiębiorstwo, będące pod fachowym kierownictwem p. Zdzisława Doruchowskiego, wieloletniego prezesa Wlkp. Związku Przedsiębiorstw Autobusowych w Poznaniu, posiada obecnie 12 nowoczesnych autobusów i zatrudnia 34 wykwalifikowanych pracowników w ruchu, warsztatach i administracji. Poza taborem, obsługującym regularnie linie, firma dysponuje jeszcze dostateczną ilością komfortowych autobusów dla obsługi ruchu tyrystycznego i dokonania przewozów specjalnych.

Dobór i racjonalna konserwacja opon

decyduje o uzyskaniu kilometrażu i cenie, względnej jest to koszt zużycia opon na 100 km. Wśród szeregu opon zagranicznych na czołowe miejsce wysuwa się angielska opona **„India“**, która się odznacza zwartą budową protektora, mocną konstrukcją oraz minimalną ścieralnością. Dzięki tym zaletom opona „India“ wykazuje największy kilometraż i przez to stała się standartową częścią składową samochodów Rolls-Royce. Stosunek między sprzedawcą opony, a klientem nie kończy się transakcją kupna—sprzedaży, lecz dopiero tym się zaczyna. Obowiązkiem sprzedawcy jest udzielenie klientom fachowych porad odnośnie obciążenia, ciśnienia powietrza, rozłożenia ciężaru etc. Tą obsługę klienta prowadzi w Bydgoszczy przedstawiciel „India“ p. Träger, który na podstawie długoletniego doświadczenia bezstronnie informuje automobilistów początkujących i nawet starych pożeraczy kilometrów. Fachowe porady solidnego przedstawiciela poważnej firmy, przyczyniły się do tego, że opony „India“ odgrywają w przemyśle przewozowym na Pomorzu wybitną rolę. P. Träger udziela wskazówki i porady techniczne bezpłatnie, bez obowiązku kupna i obojętnie jaki fabrykat jest w użyciu.

Autobus przewozi szybko i wygodnie pasażera, przyspiesza przewóz poczty.

„ERGE-MOTOR"

Tel. 79.29 i 86.26 **POZNAŃ** ul. Mylna 38-40

FABRYKA tłoków, pierścieni, sworzni i tulei cylindrowych do wszelkich motorów spalinowych.
PRECYZYJNA SZLIFIERNIA cylindrów i wałów korbowych.
Największe i najstarsze przedsiębiorstwo tego rodzaju w Polsce.
Kosztorysy, cenniki i porady fachowe bezpłatnie. (19392

ROZKŁAD JAZDY

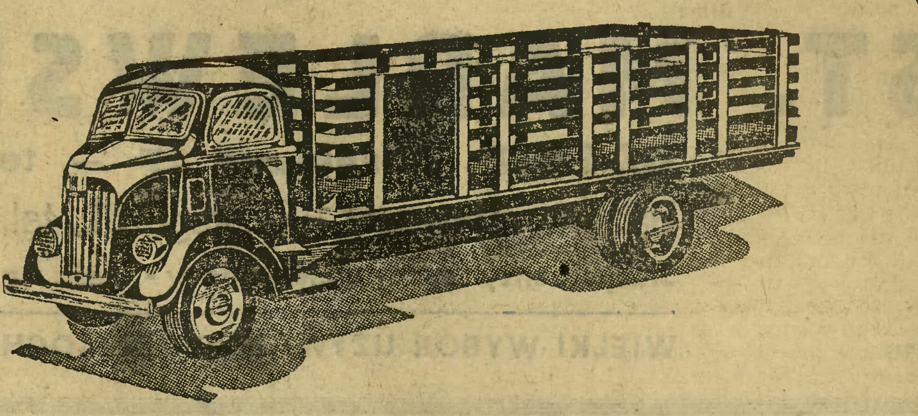
ważny od 15-go października 1938 roku

na liniach:
1) Bydgoszcz — Koronowo — Mąkowarsko — Tuchola — Chojnice
2) Bydgoszcz — Koronowo — Wierzchucin — Obodowo — Sępolno
3) Bydgoszcz — Mrocza — Więcbork — Sępolno — Kamień — Drożdżenica — Chojnice

Kurs 1	3	5	7	9	11	11a	km	Miejscowość	km	Kurs 2	4	6	8	10	12
			P		P	N				P					
7^{30}	11^{00}	13^{00}	16^{35}	18^{00}	19^{45}	23^{15}	0	**Bydgoszcz**	85	8^{40}	9^{20}	10^{50}	13^{50}	15^{50}	19^{20}
7^{50}	11^{20}	13^{20}	16^{55}	18^{20}	20^{05}	23^{25}	6	**Opławiec**	79	8^{25}	9^{00}	10^{30}	13^{30}	15^{30}	19^{00}
7^{55}	11^{25}	13^{25}	17^{00}	18^{25}	20^{10}	23^{30}	8	**Smukała**	77	8^{20}	8^{55}	10^{25}	13^{25}	15^{25}	18^{55}
8^{05}	11^{35}	13^{35}	17^{10}	18^{35}	20^{20}	23^{40}	14	**Tryszczyn**	71	8^{10}	8^{45}	10^{15}	13^{15}	15^{15}	18^{45}
8^{10}	11^{40}	13^{40}	17^{15}	18^{40}	20^{25}	23^{45}	17	**Gościeradz**	68	8^{05}	8^{40}	10^{10}	13^{10}	15^{10}	18^{40}
8^{20}	11^{50}	13^{50}	17^{25}	18^{50}	20^{35}	24^{00}	24	**Koronowo**	61	7^{50}	8^{30}	10^{00}	13^{00}	15^{00}	18^{30}
		P								P				P	
8^{30}	—	14^{00}		19^{00}	—	—	24	**Koronowo**	61		8^{25}	—	—	14^{55}	18^{25}
8^{40}	—	14^{10}		19^{10}	—	—	28	**Nowy Dwór**	57		8^{15}	—	—	14^{45}	18^{15}
8^{45}	—	14^{15}		19^{15}	—	—	31	**Buszkowo**	54		8^{10}	—	—	14^{40}	18^{10}
8^{55}	—	14^{25}		19^{25}	—	—	36	**Lucim**	49		8^{00}	—	—	14^{30}	18^{00}
9^{00}	—	14^{30}		19^{30}	—	—	39	**Mąkowarsko**	46		7^{55}	—	—	14^{25}	17^{55}
9^{10}	—	14^{40}		19^{40}	—	—	44	**Pruszcz Bag.**	41		7^{45}	—	—	14^{15}	17^{45}
9^{20}	—	14^{50}		19^{50}	—	—	50	**Gostycyn**	35		7^{35}	—	—	14^{05}	17^{35}
9^{30}	—	15^{00}		20^{00}	—	—	55	**Łyskowo**	30		7^{25}	—	—	13^{55}	17^{25}
9^{40}	—	15^{05}		20^{10}	—	—	61	**Tuchola**	24		7^{15}	—	—	13^{45}	17^{15}
		P												P	
9^{45}	—	15^{10}		20^{15}	—	—	61	**Tuchola**	24		7^{10}	—	—	13^{40}	17^{10}
9^{55}	—	15^{25}		20^{25}	—	—	68	**Żalno**	17		7^{00}	—	—	13^{30}	17^{00}
10^{05}	—	15^{35}		20^{35}	—	—	74	**Silno**	11		6^{50}	—	—	13^{20}	16^{50}
10^{15}	—	15^{40}		20^{45}	—	—	80	**Pawłowo**	5		6^{40}	—	—	13^{10}	16^{40}
10^{20}	—	15^{50}		21^{00}	—	—	85	**Chojnice**	0		6^{30}	—	—	13^{00}	16^{30}
		P	P							P				P	
—	—	—	17^{35}	—	—	—	24	**Koronowo**	38	7^{45}	—	—	—	—	—
—	—	—	18^{55}	—	—	—	33	**Byszewo**	29	7^{30}	—	—	—	—	—
—	—	—	18^{00}	—	—	—	36	**Wierzchucin**	26	7^{20}	—	—	—	—	—
—	—	—	18^{10}	—	—	—	42	**Sitowiec**	20	7^{10}	—	—	—	—	—
—	—	—	18^{15}	—	—	—	44	**Sośno**	18	7^{05}	—	—	—	—	—
—	—	—	18^{25}	—	—	—	48	**Obodowo**	14	6^{50}	—	—	—	—	—
—	—	—	18^{30}	—	—	—	53	**Przepałkowo**	9	6^{45}	—	—	—	—	—
—	—	—	18^{35}	—	—	—	56	**Miechórz**	6	6^{40}	—	—	—	—	—
—	—	—	18^{55}	—	—	—	62	**Sępolno**	0	6^{30}	—	—	—	—	—
				P	P					P			P		
—	—	7^{00}	—	13^{00}	16^{45}	18^{30}	0	**Bydgoszcz**	104	8^{45}	9^{25}	—	15^{40}	20^{05}	—
—	—	7^{20}	—	13^{20}	17^{05}	18^{50}	6	**Ossowagóra**	98	8^{25}	9^{05}	—	15^{20}	19^{45}	—
—	—	7^{35}	—	13^{35}	17^{15}	19^{05}	16	**Wojnowo**	86	8^{10}	8^{50}	—	15^{05}	19^{30}	—
—	—	7^{45}	—	13^{45}	17^{30}	19^{15}	21	**Trzemiętowo**	83	8^{00}	8^{40}	—	14^{55}	19^{20}	—
—	—	7^{55}	—	13^{55}	17^{40}	19^{25}	27	**Słupowo**	77	7^{50}	8^{30}	—	14^{45}	19^{10}	—
—	—	8^{10}	—	14^{10}	17^{55}	19^{40}	35	**Mrocza**	69	7^{35}	8^{15}	—	14^{30}	18^{55}	—
					P										
—	—	8^{15}	—	—	18^{00}	19^{45}	35	**Mrocza**	69	7^{30}	8^{10}	—	—	18^{50}	—
—	—	8^{30}	—	—	18^{15}	20^{00}	44	**Zabartowo**	60	7^{15}	7^{55}	—	—	18^{35}	—
—	—	8^{45}	—	—	18^{30}	20^{15}	53	**Więcbork**	51	7^{00}	7^{40}	—	—	18^{20}	—
					P	N									
—	—	8^{50}	—	—	18^{35}	20^{20}	53	**Więcbork**	51	—	7^{35}	—	—	18^{15}	—
—	—	9^{00}	—	—	18^{45}	20^{30}	58	**Zboże**	46	—	7^{25}	—	—	18^{05}	—
—	—	9^{15}	—	—	19^{00}	20^{45}	65	**Sępolno**	39	—	7^{10}	—	—	17^{50}	—
					P										
—	—	9^{20}	—	—	19^{05}	20^{50}	65	**Sępolno**	39	—	7^{05}	—	—	17^{45}	—
—	—	9^{30}	—	—	19^{15}	21^{00}	71	**Płocicz**	33	—	6^{55}	—	—	17^{35}	—
—	—	9^{4}[illegible]	—	—	19^{25}	21^{10}	75	**Kamień**	29	—	6^{45}	—	—	17^{25}	—
—	—	10^{00}	—	—	19^{45}	21^{30}	85	**Drożdżenica**	19	—	6^{25}	—	—	17^{05}	—
—	—	10^{20}	—	—	20^{05}	21^{50}	98	**Lichnowy**	6	—	6^{05}	—	—	16^{45}	—
—	—	10^{35}	—	—	20^{20}	22^{05}	104	**Chojnice**	0	—	5^{50}	—	—	16^{30}	—

UWAGA: P kursuje tylko w dni powszednie, N kursuje tylko w niedziele i święta. (18823

Bydgoskie Linie Autobusowe Sp. z o. o.,
Bydgoszcz, Nad Portem 4.



„CHEVROLET"

wszystkie modele ciężarowe i osobowe stale na składzie

Nowoczesna stacja obsługi

szlifiernia cylindrów
elektryczna wulkanizacja
części zamienne i akcesoria

BUTOWSKI i Ska

BYDGOSZCZ

ulica Gdańska 24. Tel. 29-48 i 15-59.



ROLLS - ROYCE
czołowa fabryka samochodów, której nazwa jest wyrazem doskonałości stosuje stale na swoich samochodach

opony i dętki

INDIA

Inchinnan - Scotland

wydając tym samym oponom świadectwo najwyższej jakości. Przez rekordowy kilometraż uzyskany na oponach „INDIA", dzięki doborowi pierwszorzędnych surowców i nadzwyczajnej konstrukcji, oraz trwałości.

Opony i dętki „INDIA" są bezkonkurencyjne i przez to najtańsze.

Wszystkie wymiary najświeższej produkcji stale na składzie:
Przeds. składnica i Obsługa Techniczna (19370

AUGUSTYN TRÄGER

Bydgoszcz, Wełniany Rynek 10, m. 10 — Tel. 22-08.

M. T. K.

MIEJSKIE TOWARZYSTWO KOMUNIKACYJNE

W G D Y N I

utrzymuje stałą komunikację miejską oraz na liniach:

Sopoty, Kartuzy-Szwajcaria Kaszubska-Kościerzyna.

Odjazd autobusów na linie zamiejskie z Placu Kaszubskiego. Dla wycieczek specjalne wozy i zniżki przejazdowe za uprzednim zamówieniem w Biurze M. T. K., ulica Gdańska 29, telefon nr. 11-49 i w Biurze Ruchu, Plac Kaszubski, telefon nr 15-61.

19385

ROZKŁAD JAZDY

ważny od 15 października 1938 r.

na linii

Bydgoszcz — Łabiszyn — Barcin — Mogilno — Trzemeszno — Gniezno

						klm.		klm.						
7^{50}	—	13^{00}	14^{00}	17^{00}	19^{30}	0	**Bydgoszcz**	89	7^{20}	10^{40}	—	11^{45}	15^{35}	19^{05}
8^{05}	—	13^{30}	14^{25}	17^{20}	19^{55}	11	**Brzoza**	78	6^{45}	10^{15}	—	11^{20}	15^{10}	18^{40}
8^{30}	—	13^{45}	14^{45}	17^{45}	20^{15}	23	**Łabiszyn**	66	6^{25}	9^{55}	—	11^{00}	14^{50}	18^{20}
8^{50}	—	14^{05}	—	18^{05}	20^{35}	35	**Barcin**	54	6^{00}	9^{35}	—	—	14^{30}	18^{00}
9^{10}	—	14^{25}	—	18^{25}	—	46	**Mokre**	43	—	9^{15}	—	—	14^{10}	17^{40}
9^{15}	—	14^{30}	—	18^{30}	—	49	**Dąbrowa**	40	—	9^{10}	—	—	14^{05}	17^{35}
9^{35}	12^{20}	14^{50}	—	18^{50}	—	60	**Mogilno**	29	—	8^{50}	12^{05}	—	13^{45}	17^{15}
10^{05}	12^{50}	15^{20}	—	19^{20}	—	73	**Trzemeszno**	16	—	8^{20}	11^{35}	—	13^{10}	16^{40}
10^{35}	13^{20}	15^{50}	—	19^{50}	—	89	**Gniezno**	0	—	7^{50}	11^{05}	—	12^{40}	16^{10}
			X									X		

X — kursuje tylko w dni robocze, z wyjątkiem wtorku.

Gnieźnieńska S-ka Autobusowa Sp. z o. o. (19373



MOTOCYKLE

N. S. M., Zündapp, T. W. N., oraz wszelkie akcesoria stale na składzie na dogodnych warunkach poleca

HANSA-LLOYD

SALON SAMOCHODOWY

(19390

Jan Patalas, GDYNIA, Swiętojańska 89

Telefon 34-81. **róg Lipowej.** Telefon 34-81.

Autobusowy Rozkład Jazdy
Ważny od 3 października 1938 r.
na linii **Poznań — Gdynia**

Odjazd	klm	Miejscowość	Cena	Przyjazd
23,00	0	**Poznań**	0	5,35
23,35	18	Mnr. Goślina	1,50	5,00
23,55	34	Skoki	2,00	4,40
0,15	51	Wągrowiec	3,00	4,20
0,55	78	Kcynia	4,50	3,40
1,20	96	Nakło	5,50	3,15
1,40	109	Mrocza	6,00	2,55
2,05	126	Więcbork	6,50	2,30
2,30	139	Sępolno	7,00	2,05
2,45	150	Kamień	8,00	1,50
3,05	164	Moszczenica	8,50	1,30
3,15	172	Chojnice	9,00	1,20
3,55	196	Brusy	10,00	0,40
4,20	214	Kalisz	11,00	0,15
4,55	237	Kościerzyna	12,00	23,40
5,25	259	Egiertowo	13,00	23,10
5,35	266	Borcz	14,00	23,00
5,50	275	Żukowo	14,00	22,45
6,10	286	Karczemka	15,00	22,25
6,30	298	Orłowo	15,00	22,05
6,35	301	**Gdynia**	15,00	22,00

Uwagi: Linię obsługiwać będą autobusy o najnowszej konstrukcji — wykonane luksusowo. Całość autobusu stanowią trzy przedziały. Pierwszy przedział— dla niepalących z miejscami przemiennymi do siedzenia wzgl. wygodnego spania. Przedział drugi — dla palących, przedział trzeci — umywalnia. Poza tym w autobusie urządzona jest podręczna lodówka — bufet oraz instalacja radio-odbiorcza.

Wyjazd z Gdyni — ul. Świętojańska przy Skwerze Kościuszki
Informacje: Dworzec Autobusowy — Poznań, Plac Drwęskiego tel. 67-19.

Bałtyckie Linie Autobusowe
18870) wł. M. Nawrocki
Poznań, ul. Raczyńskich 2. — Telefon 57-73





Wyciąć! **Wyciąć!**

Autobusowy rozkład jazdy
ważny od 15 października 1938 r.

Bydgoszcz—Toruń	7,00Cz	9 30S	13,00S	15,00CzP	18,00Cz		
Toruń—Bydgoszcz	7.00S	9,30Cz	13 00S	15,00CzP	18,00Cz		
Bydgoszcz — Solec Kujawski	9,30	13,00	17,00P				
Solec Kujawski — Bydgoszcz	7,50	13,50	18,00P				
Bydgoszcz — Chełmno	7,30P	13,00	18,30				
Chełmno — Bydgoszcz	6,00	12,00P	16,00				
Bydgoszcz — Chełmża	19,15						
Chełmża — Bydgoszcz	7,30						
Bydgoszcz — Fordon	7,00	7,30P	8,00P	10,30	12,00	13,00	14,00
	15,00P	16,00	18,00	18,30	19,15	23,15N	
Fordon — Bydgoszcz	7.20	8,50	9.30P	10,35	11,00	13,00	13,20P
	15,00	16,05P	17,00	17,20	19,05	23,45N	

Linie obsługują wygodne nowoczesne autobusy.
Na wycieczki polecam luksusowe autobusy z radioinst.

Uwagi:
Cz kursują przez Czarnowo do Torunia
S „ „ Solec Kuj. do Torunia
P „ tylko w dni powszednie
N „ „ w niedziele i święta.

Polska Komunikacja Autobusowa
właśc. STEFAN NIEWITECKI
9161) **Bydgoszcz, Grudziądzka 5, tel. 28-10.**

Stefan Niewitecki
b. prezes Pom. Zw. Przedsięb. Autobus.

Bezpieczeństwo komunikacji wobec anarchii drogowej.

Z całego kompleksu zagadnień, związanych z komunikacją samochodową, szerszą publiczność interesuje, poza wygodą i punktualnością ruchu autobusów, przede wszystkim kwestia bezpieczeństwa.

Zagadnienie bezpieczeństwa składa się z kilku czynników, z których najważniejsze: dobór odpowiedniego taboru i jego racjonalna konserwacja, staranna selekcja kierowców, stan dróg, na których się komunikacja odbywa i przede wszystkim zachowanie się innych użytkowników dróg.

Pierwszym dwom wymogom przedsiębiorcy komunikacyjni starają się we własnym swoim interesie jak najdalej sprostać przez uruchomianie coraz lepszych wozów i wybieranie z licznie zgłaszających się kierowców tylko najlepszych sił. O poprawę stanu dróg dbają powołane czynniki, lecz wobec ogromnego braku funduszów kwestii tej w ciągu kilku lat rozwiązać nie można. Abstrahując zatym od stanu dróg, najważniejszym czynnikiem bezpieczeństwa komunikacji jest wychowanie i wzajemny stosunek wszystkich użytkowników dróg, przede wszystkim zaś wrogie nastawienie ludności wobec samochodów czy autobusów. Ogromny odsetek wypadków samochodowych w Polsce spowodowany jest nieprzestrzeganiem przepisów drogowych ze strony furmanów i rowerzystów.

Nagminnie panuje zwyczaj jeżdżenia po lewej stronie i nocna jazda bez światła. Często spotyka się całe kolumny pojazdów konnych, na których woźnicy sobie w najlepsze śpią, a jedynie konie, wiedzione instynktem, same dążą do celu. Największym złem jednak jest nieprzepisowe ustępowanie drogi nadjeżdżającym autobusom czy samochodom, gdy woźnica zamiast skierować konie na prawo, zbacza w lewo. Sytuacje takie w skutkach swoich mogą być tragiczne i wymagają od kierowcy błyskawicznej orientacji, natychmiastowej czynnej reakcji i ogromnego opanowania kierowanego przez siebie pojazdu. Jesteśmy często świadkami wprost akrobatycznych wyczynów szoferów, celem uniknięcia katastrofy.

Wielkim błędem również szkodliwym dla bezpieczeństwa ruchu jak i dla zwierząt pociągowych jest zaprzęg jednego konia przy pojedynczym dyszlu, który umożliwia sprawną reakcję pociągową konia tylko w kierunku strony, po której został zaprzęgnięty jak i również oddawania i prowadzenia koni w ręce słabych dzieci, niedoświadczonych młodocianych lub kobiet. Władze powołane winny energicznie zająć się tępieniem tych niedomagań.

Szerokie rozpowszechnienie rowerów jest objawem bardzo pożądanym, jednakże liczni cykliści ignorowaniem kardynalnych przepisów porządkowych często stają się sprawcami wypadków. Codziennie spotykamy na szosach czy ulicach miast grupy rowerzystów jadących zbitą grupą, wieczorem bez światła — w najlepszym razie w całej grupie jest jedna słaba latarka. Ostatnio przeprowadzona liberalizacja przepisów obowiązujących cyklistów przyczyniła się do pogorszenia stanu bezpieczeństwa. **Należałoby przy wydawaniu kart rowerowych przeprowadzać egzamin z przepisów drogowych i badanie techniczne rowerów na wyposażenie w przepisową latarnię, tylny reflektor itd.**

Szczególną uwagę należałoby zwrócić na odpowiednie wychowanie i wpojenie elementarnych zasad drogowo-porządkowych dzieciom. Bardzo często otrzymujemy od naszych szoferów raporty, że na szosach lub nawet w osiedlach dzieci rzucają w przejeżdżający autobus kamieniami, często tłukąc szyby. Zabawy dzieci na drogach publicznych, różne gonitwy itp. są często przyczyną, że dziecko zaobsorbowane zabawą samo wbiega pod przejeżdżający samochód. Zazwyczaj opinia wiejska orzeka, że winien był „pieruński"(!) szofer. Są przepisy zabraniające surowo pozostawiania dzieci i zwierząt domowych bez opieki na drogach publicznych i przewidujące ukaranie opieszałych rodziców. W świetle tych przepisów automobilista nie odpowiada za przejechane kury czy kaczki.

Należy pamiętać, że dzisiejsze dziecko niebawem będzie rowerzystą, woźnicą lub nawet szoferem i dlatego należyte uświadomienie drogowe dzieci jest kardynalnym żądaniem ogółu automobilistów.

Władze administracyjne ustawiły przy szkołach odpowiednie znaki dla automobilistów, zauważyć jednak można, że dzieci obecnie tak jak dawniej wybiegają hurmem z bram szkolnych, nie bacząc na to, co się na jezdni dzieje. Podobne wypadki codziennie prawie zaobserwować można przy dworcu autobusowym w Bydgoszczy.

Od pewnego czasu zaobserwować można wyposażenie niewidomych w biało lakierowane laski. W interesie zarówno tych nieszczęśliwych, jak i automobilistów leży, aby wszystkich inwalidów pozbawionych wzroku lub słuchu odpowiednio odznaczyć laskami lub opaskami dla uniknięcia wypadków. **Nie bez winy są też często młodzi niedoświadczeni motocykliści i automobiliści, którzy lekceważą sobie znaki ochronne, grzyby uliczne itp. i uważają, że są niepodzielnymi panami jezdni.**

Należy uprzytomnić sobie, że kierowca autobusu odpowiada za życie powierzonych mu 30 czy więcej osób lub szofer transportowiec za wysokowartościowy ładunek towarowy. Pomimo znacznego postępu techniki prowadzenie autobusu czy samochodu transportowego wymaga wielkiego wysiłku fizycznego i umysłowego, to też inni użytkowcy dróg winni szoferom publicznej komunikacji ułatwić pracę. O ile nie ma możności dobrowolnego podporządkowania dyscyplinie drogowej, trzeba wzmocnić personel kontroli drogowej i udzielić praw policyjnych jak największej ilości doświadczonych automobilistów, przy czym wyraźnie nie popieram automobilistów sportowców lub amatorów. Zwiększone kadry policji drogowej należałoby jak najprędzej zmotoryzować, przy czym jako minimum uważać należy jeden motocykl na powiat. O ile władze administracyjne nie mają funduszów na ten cel, to spodziewać się należy, że znajdą się wśród koncesjonariuszy jednostki tak dalece uspołecznione, aby na wzór FON zmotoryzować policję. Jedynie przez wzmożony nadzór wychowanie i w ostateczności drogą ukarania należy zwalczyć anarchię drogową.

Sukcesy polskich opon „Stomil".

Nietylko w najtrudniejszych raidach samochodowych i motocyklowych polskie opony „Stomil" zdobyły ogromne sukcesy, oparte na ich najwyższej jakości i zaletach konstrukcyjnych, lecz również w codziennym, systematycznym użyciu osiągają rezultaty nadzwyczajne, tym godniejsze podkreślenia, że zdobyte na drogach, których stan pozostawia nieraz dużo do życzenia.

O zaletach polskich opon „Stomil" świadczą listy zadowolonych klientów, które w dużej ilości napływają do firmy „Stomil". A oto poniżej dwa tego rodzaju listy, których treść sama mówi za siebie.

Wschodnia Komunikacja Samochodowa
Warszawa, Czerniakowska 171/173.

WZ. Warszawa, dnia 8 lutego 1938 r.

P. T.
„Stomil" S. A.
Skład Fabryczny
w Warszawie
Al. Ujazdowskie 45.

Przy niniejszym przesyłamy WPanom oponę wymiaru 975×20 za nr 370201093, która w komplecie 8 opon na autobusie G. M. C. typ T 33 — 36 r. ciężar własny 5600 kg — o pojemności 32 osób wraz z obsługą, przeszła 89000 km bez żadnych defektów.

Ze swej strony gratulujemy za tak dobry wynik, osiągnięty przez WPanów w udoskonaleniu produkcji opon „Stomil" i życzymy pomyślnego rozwoju w dalszej produkcji.

Z poważaniem
Wschodnia Komunikacja Samochodowa
Sp. z ogr. odp.
(—) nieczytelny (—) nieczytelny.

*

Czołowi zaś automobiliści nasi piszą:

Warszawa, dnia 3 lipca 1938 r.

Do
Firmy „Stomil" S. A.
w Poznaniu.

Niżej podpisani stwierdzają z prawdziwą przyjemnością, że nasze polskie „Stomile" zachowały się na Międzynarodowym Raidzie A. P. tak znakomicie, że możemy z całą bezstronnością wydać im świadectwo pierwszorzędnej **marki światowej** o zaletach niejednokrotnie wyższych od znanych marek zagranicznych, tym bardziej, że WPanowie nie produkują specjalnych opon raidowych.

Wymogi, jakie raid ten stawiał oponom, były bardzo wysokie: ciągłość wytężonej pracy opony przez kilka dni i nocy z rzędu przy szybkości jazdy stale powyżej 100 km na godzinę, ciężkie warunki drogowe ze względu na znaczne odcinki trasy, prowadzącej przez tereny wysokogórskie drogami piaszczystymi i wyboistymi, podczas deszczu, zwiększającym niebezpieczeństwo poślizgu i silnych upałów, które jak wiadomo ujemnie oddziałują na opony, stwarzają dla nich warunki pracy znacznie cięższe aniżeli słynny doroczny Rally — Monte Carlo. Międzynarodowy Raid A. P. jest więc nietylko wyczynem sportowym najwyższej klasy, lecz jako taki najlepszym sprawdzianem praktycznej wartości opon. Przeprowadzone na raidzie próby szybkości, zrywu, hamowania i zwrotności wozów stawiały poważne wymogi ogumieniu, które „Stomile" przeszły bez szwanku. Niech żyje polska produkcja, która tak zwycięsko pokonała wszystkie trudności i niech się rozwija na chwałę imienia polskiego przemysłu.

Z powożaniem
(—) **Karczewski** (—) **Mazurek**
(—) **W. Rychter.**

* * *

Listy powyższe świadczą, że polski przemysł gumowy opon, reprezentowany przez „Stomila", podciągnął swą produkcję do poziomu przewyższającego renomowane fabrykaty zagraniczne.

ROZKŁAD JAZDY AUTOBUSÓW
ważny od 15 października 1938 r. na liniach:

1) BYDGOSZCZ — NAKŁO — WYRZYSK — ŁOBŻENICA

P 6,05	7,10	10,00	12,45	16,45	19,00	↓ BYDGOSZCZ	8,55	10,20	11,10	15,25	18,10	20,40
6,55	8,05	10,55	13,40	17,40	19,55	NAKŁO	8,00	9,25	10,15	14,30	17,15	19,45
—	8,10	11,00	13,45	—	20,00	NAKŁO	7,50	—	11,10	15,15	17,10	—
—	8,55	11,45	14,30	—	20,45	WYRZYSK	7,06	—	10,20	14,15	16,15	—
		Px								Px		
—	9,00	—	14,35	—	20,50	WYRZYSK	7,00	—	10,15	—	16,10	—
—	9,35 P	—	15,10	—	21,10	ŁOBŻENICA ↑	6,35	—	9,50 P	—	15,35	—

2) BYDGOSZCZ — ŚWIECIE — GRUDZIĄDZ

7,00	10,00	13,00	17,00	18,45	19,15	↓ BYDGOSZCZ	8,30	9,00	12,40	18,20	20,10
7,30	10,30	13,30	17,30	19,15	19,45	BOROWNO	8,00	8,30	12,10	17,50	20,00
7,45	10,45	13,45	17,45	19,30	20,00	TRZECIEWIEC	7,40	8,15	11,50	17,30	19,35
7,50	10,50	13,50	17,50	19,35	20,05	ZBRACHLIN	7,40	8,10	11,50	16,35	19,25
8,40	11,25	14,40	—	—	20,25	ŚWIECIE	—	8,00	11,40	16,25	19,20
8,45	11,25	14,40	—	—	20,35	ŚWIECIE	—	7,15	11,00	16,20	18,00
9,30	12,10	15,25	—	—	21,20	GRUDZIĄDZ ↑	—	6,30	10,20	15,30	17,30

3) BYDGOSZCZ — ZBACHLIN — TUCHOLA

17,00	↓ BYDGOSZCZ	8,30
17,45	ZBRACHLIN	7,45
18,00	PRUSZCZ	7,30
18,50	BYSŁAW	6,45
19,15	TUCHOLA ↑	6,15

4) BYDGOSZCZ — WYRZYSK — WYSOKA

11,30	18,00	↓ BYDGOSZCZ	13,10	8,20
12,15	18,45	NAKŁO	12,25	7,35
12,20	18,50	NAKŁO	12,20	7,30
13,05	19,35	WYRZYSK	11,35	6,50
13,20	19,50	WYRZYSK	11,20	6,35
9,35	16,40	WYSOKA ↑	11,00	6,15

kursuje tylko wtorki i piątki

UWAGA P — kursuje w dnie powszednie
Px — kursuje we wtorki i piątki na odcinku Nakło Wyrzysk.
19386)

Konc. Przedsiębiorstwo Autobusowe
AUTOKOMUNIKACJA Sp. z o. o.
Bydgoszcz, ul. Sienkiewicza 2 Tel. 21-00

ZIMOWY ROZKŁAD JAZDY AUTOBUSÓW
ważny od 15. 10. 1938 r.
Poznań — Rogoźno — Ryczywół — Budzyń — Chodzież — Białośliwie — Wysoka — Wyrzysk

7.30	12.50	—	14.30	16.00	19.20	↓ Poznań	7.45	9.05	12.05	5.05	19.05	—
8.45	14.10	—	15.45	17.15	20.35	Rogoźno	6.30	7.50	10.50	13.50	17.50	—
—	—	—	—	17.40	—	Ryczywół	—	7.20	—	—	—	—
9.15	14.50	—	—	—	21.05	Budzyń	6.00	—	10.05	13.20	17.20	—
9.40	15.05	—	16.45	18.00	21.25	Chodzież	5.40	6.45	10.00	13.00	17.00	—
10.10	15.35	—	—	—	—	Szamocin	—	6.10	9.25	—	16.25	16.40
10.25	15.45	16.05	—	—	—	Białośliwie	—	6.00	9.15	—	16.15	16.25
—	—	16.20	—	—	—	Wysoka	—	—	—	—	—	16.00
10.50	—	—	—	—	—	Wyrzysk ↑	—	—	—	—	15.45	—
		X.	P.									X.

Czarnków — Chodzież — Nakło

6.00	↓ Czarnków	17.40
7.00	Chodzież	17.00
7.30	Szamocin	—
7.40	Margonin	16.05
8.30	Kcynia	15.50
8.50	Nakło ↑	15.30
P.		

W Białośliwiu połącz. na pociągi w stronę Nakła—Bydgoszczy—Piły—Osieka.
UWAGI: P.— kursuje tylko w dni powszednie. N.— kursuje tylko w niedziele i święta. X.— kurs. tylko w czwartki.

Konc. Przeds. Autobusowe
J. Skorliński, Poznań, Stroma 20, m. 11. Tel. 84-59

Repertuar kin bydgoskich:

APOLLO: „Naga Prawda" z Ireną Dunne i nadprogram.
BAŁTYK: „Biały Tarzan" oraz „Łódź podwodna".
KAPITOL ul. Marcinkowskiego 4. „Mały Dżentlemen" i „Władca".
KRISTAL: „Tygrys Esznapuru" oraz nadprogr.: Wkroczenie Wojsk Polskich do Jabłonkowa i Frysztatu. Tygod Pata. Wniedz. o 12,30: „Druga młodość". Ceny zniżone.
LIDO: „Gehenna", kolorowa groteska i Tygodnik P. A. T.
MARYSIEŃKA: „Złotowłosa" z Jeanettą Mac Donald oraz nadprogr. Tygodnik Pata.

TRUDNO ZGADNĄĆ.



— Przepraszam, że przeszkadzam. Ale chciałem się upewnić, czy pan przypadkiem nie dzwonił po policję?

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za wiadomości z Gdyni i wybrzeża odpowiedzialna: Zofia Żelska-Mrozowicka w Gdyni za kronikę toruńską: Roman Kobierski w Toruniu; za wszystkie inne działy: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.